

POWOLAŃNIE



Nr. 4/153 ROK XXIV

Okres zwykły

czerwiec - sierpień 2021 rok

30 maja
I
Komunia
Św.



Od lewej w górnym rzędzie: ks. prob Marek Danak, Emilia Raczkowska, Nikoletta Jeż, Antonina Konieczko, Sandra Musiał, Nikola Deryniowska, dyr. szkoły p. Beata Węgrzyn, Kornelia Zborowska
Od lewej w dolnym rzędzie: Hanna Sypień, Martyna Świątek, Nikola Pigulska, Maja Karaś, Natasha Gac, Fabian Kasprzyk, Błażej Kołacz, Antoni Kandefer, Daniel Hunger



NAUCZANIE PAPIESKIE B y c i e chrześcijaninem to

nie ideał moralny, ale relacja z Jezusem: Bycie chrześcijaninem nie oznacza przede wszystkim doktryny czy jakiegoś ideału moralnego, ale żywą relację z Zmartwychwstałym Jezusem. Patrzymy na Niego, dotykamy Go, karmimy się Nim, a przemienieni Jego Miłością patrzemy, dotykamy i karmimy innych jako bracia i siostry.

Patrzcie to nie tylko widzenie, to coś więcej, oznacza także intencję, wolę. Dlatego jest to jedno ze słów miłości. Mama i tata patrzą na swoje dziecko, zakochani patrzą na siebie; dobry lekarz uważnie przygląda się pacjentowi. Spojrzenie jest pierwszym krokiem wymierzonym przeciwko obojętności, pokusie odwrócenia twarzy w obliczu trudności i cierpienia innych osób. Jezus zachęcając uczniów, by Go dotknęli w Wieczerniku wskazuje na to, że nie ma relacji jedynie na odległość. Podkreślił, że nie istnieje chrześcijaństwo na dystans.

Miłość domaga się bliskości, kontaktu, dzielenia się życiem. Miłosierny Samarytanin nie ograniczył się do spojrzenia na człowieka, którego znalazł półżywego przy drodze: schylił się, opatrzył jego rany, wsadził go na juczne zwierzę i zawiózł do gospody. I tak samo jest z Jezusem: kochać Go to znaczy nawiązać z Nim żywą, konkretną komunie. 18.04.2021r.

Rodzina jest obrazem Boga: Rodzina to rzeczywistość, która w sposób naturalny ukazuje nam miłość Boga. Obraz Boży odzwierciedla się w kobiecie i mężczyźnie, w miłości małżeńskiej. Jest ona niczym żywa rzeźba, która ukazuje Boga.

Małżeństwo to spotkanie w miłości, które nie służy jedynie przewyciężeniu samotności. W stworzonym zamyśle istniejemy dla Innego, aby być darem miłości dla kogoś i by rodzić życie w miłości. Ilekroć zostaje poczęte dziecko, mężczyzna i kobieta współuczestniczą wraz z Bogiem w prokreacji, dają dziecko Bogu, który uczestniczy w tej miłości. Dlatego każde ludzkie życie jest niepowtarzalne i cenne. I dlatego trzeba je chronić. Z odwagą i pogodą ducha podejmujcie wszystkie rodzinne wyzwania, smutne i radosne. Zachowujcie i rozważajcie w sercu wspaniałe dzieła Boga, kryjące się w każdej chwili waszego codziennego życia! Bóg nas kocha i wszystko będzie służyć naszemu dobru, jeśli szukamy Boga! 19.04.2021r.

O trudnościach, jakie mogą towarzyszyć modlitwie: Jako pierwsza - roztargnienie, wynikające z tego, że ludzki umysł ma ograniczone możliwości długotrwałego skupienia na jednej myśli. Z roztargnieniem trzeba walczyć.

Inne trudności to oschłość i znużenie. To drugie jest prawdziwą pokusą przeciwko modlitwie.

Prawdziwy postępowanie w życiu duchowym nie polega na mnożeniu ekstaz, ale na umiejętności wytrwania w chwilach trudnych. 19.05.2021r.

O Eucharystii: Kiedy przyjmujemy Eucharystię, Jezus czyni to samo z nami: zna nas, wie, że jesteśmy grzesznikami i że popełniamy wiele błędów, ale nie rezygnuje z łączenia swojego życia z naszym. On wie, że jej potrzebujemy, bo Eucharystia nie jest nagrodą świętych, ale Chlebem grzeszników. Dlatego zachęca nas: „Bierzcie i jedzcie” – nauczał papież. 06.06.2021r.

Pusty Grób Jezusa: Obraz anioła siedzącego na kamieniu grobu jest konkretną,

wizualną manifestacją zwycięstwa Boga nad złem, zwycięstwa Chrystusa nad księciem tego świata, światła nad ciemnością. Ze słów anioła możemy wynieść cenną naukę: nigdy nie ustawajmy w poszukiwaniu Chrystusa zmartwychwstałego, który daje życie w obfitości tym, którzy Go spotykają. Znalazienie Chrystusa oznacza odkrycie pokoju serca. Niewiasty z Ewangelii, po początkowym strapieniu, przeżywają wielką radość z powodu odnalezienia Mistrza żywym. W tym okresie wielkanocnym życzę wszystkim, aby dokonali takiego samego odkrycia duchowego, przyjmując do swoich serc, domów i rodzin radosną proklamację Wielkanocy. Dobra nowina wielkanocna jest taka, że Jezus żyje, jest obok mnie, puka do mego serca. 05.04.2021r.

Papież wzywa do obrony podstawowych praw człowieka. „Aby bronić podstawowych praw człowieka potrzeba odwagi i determinacji. Mam na myśli aktywne przeciwstawianie się ubóstwu, nierówności, brakowi pracy, ziemi, mieszkań, praw socjalnych i pracowniczych. Prawa muszą być równe dla wszystkich. A w niektórych miejscach obrona ludzkiej godności może oznaczać pójście do więzienia, nawet bez procesu. Może też oznaczać oszczerstwo. Każda istota ludzka ma prawo do integralnego rozwoju i tego podstawowego prawa nie może jej odmówić żaden kraj. 07.04.2021r.

Papież przypomina bogatym krajom: Macie dług. Celem i zadaniem całego życia gospodarczego powinno być powszechne dobro wspólne. Zaangażowanie w solidarność gospodarczą, finansową i społeczną „oznacza zatem myślenie i działanie w kategoriach wspólnoty”. Oznacza priorytet życia wszystkich nad przywłaszczaniem sobie dóbr przez niewielu. To także walka ze strukturalnymi przyczynami ubóstwa, nierównością, brakiem zatrudnienia, ziemi i mieszkań, negowaniem praw społecznych i pracowniczych. Solidarność, rozumiana w swoim najgłębszym znaczeniu, jest sposobem tworzenia historii. 08.04.2021r.

Stańmy się świadkami miłosierdzia: „Skoro dostąpiliśmy miłosierdzia, stańmy się miłosierni. Bo jeśli miłość kończy się na nas samych, to wiara wysycha w bezowocnym przeżyciu wewnętrznym. Bez innych staje się odcieleśniona. Bez uczynków miłosierdzia zamiera. Pozwólmy, by wskrzesiły nas do życia pokój, przebaczenie i rany Jezusa miłosiernego. I prosimy o łaskę, byśmy stali się świadkami miłosierdzia. Tylko w ten sposób wiara będzie żywa. A życie zjednoczone. Tylko w ten sposób będziemy głosili Ewangelię Boga, która jest Ewangelią miłosierdzia. 11.04.2021r.



z życia parafii...

WYDARZENIA

zaliczenie dla dzieci z kl. 3, przystępujących w tym roku do I Komunii Św.

W sobotni wieczór 1 maja zebraliśmy się w naszej świątyni parafialnej na

pierwszym w tym roku nabożeństwie fatimskim. Przygotowali i poprowadzili je wierni z rejonu XII. Mszy św. przewodniczył i kazanie wygłosił ks. Paweł Ostafiński, wikariusz posługujący w krośnieńskiej Farze. Podczas procesji z figurą Pani Fatimskiej śpiewaliśmy Litanię Loretańską, rozpoczynając nabożeństwa majowe.

W poniedziałek 3 maja, w Uroczystość Królowej Polski Maryi, obchodziliśmy 230. rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja.

Po sumie tradycyjnie przeszliśmy pod Pomnik Wdzięczności. Po krótkim słowie wprowadzającym oraz modlitwie delegacje szkoły i organizacji społeczno-religijnych naszej społeczności oraz przewodniczący Rady Powiatu złożyli wiązanki kwiatów i zapalone znicze. Na koniec odśpiewaliśmy uroczyste "My chcemy Boga".

6 maja, w pierwszy czwartek miesiąca, o godz. 17:30 miała miejsce adoracja biblijna połączona z nabożeństwem majowym.

7 maja o godz. 7:00 sprawowana była Msza św w intencji naszych chorych, a następnie ksiądz proboszcz udał się do ich domów z Najświętszym Sakramentem. Po południu zaś trwaliśmy na adoracji połączonej z nabożeństwem majowym i Mszą św.

10-12.05.21r. Modlitwą i śpiewem pieśni maryjnych rozpoczęliśmy tegoroczne Dni Modlitw o Urodzaje. O godz. 19:00 wierni z Myszkowskiego, Łęk Dukielskich i Kobylan spotkali się przy kapliczce na Myszkowskim, we wtorek 11.05 na Pałacówce, a w środę 12.05 na Folwarku koło p. Belczyka.

16.05, po Mszy św. o godz. 11:30, miało miejsce spotkanie dzieci z kl. 3 i ich rodziców.

21.05.2021r. Po ponad miesięcznej przerwie spowodowanej kapitalnym remontem dzwonów (zawieszenie, osprzęt, sterowanie) mogliśmy na nowo cieszyć się ich dźwiękiem wołającym na Mszę św. i oznajmującym Anioł Pański i godzinę miłosierdzia.

23.05 po rannej Mszy św. odbyło się spotkanie Rady Parafialnej. Z powodu rezygnacji pp. Tomkiewiczów ze sprzątania naszej świątyni i jej otoczenia, funkcję tę przejęła p. Edyta Szombara. Omówiono sprawy parafialne związane z transmisją Mszy św. i nabożeństw, sprawy gospodarcze i porządkowe.

29.05 od godz. 16:00 trwała spowiedź przed I Komunią Świętą i rocznicą Komunii Św.

30.05 podczas Mszy św. o godz. 11:30 piętnastoro dzieci przyjęło po raz pierwszy Pana Jezusa do swych serc.

03.06.21r. Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa. Ołtarze wokół kościoła przygotowali wierni z rejonów 3 i 4. Jak co roku panowie strażacy nieśli chorągwie i baldachim, panie z Kół Gospodyń feretrony, a dzieci sypały płatki kwiatów. Procesja eucharystyczna

W piątek, 26 marca o godz. 17:00 sprawowana była Msza św., a po niej nabożeństwo Drogi Krzyżowej poprowadziła grupa naszej młodzieży.

W sobotę, 27 marca Panie z łeckiego Koła Gospodyń Wiejskich przyniosły do świątyni trzymetrową palmę, a Panowie i ministranci pod okiem Pana Kościelnego wykonali Grób Pański oraz Ciemnicę.

W niedzielę palmową, 28 marca podczas każdej Mszy św. był obrzęd błogosławieństwa i pokropienia palm. Mękę Pańską wraz z księdzem proboszczem czytali w tym dniu starsi ministranci. Po południu po raz ostatni w tym roku uczestniczyliśmy w nabożeństwie Gorzkich Żali.

Święte Triduum Paschalne rozpoczęliśmy w Wielki Czwartek 1 kwietnia. W tym dniu także Firma STIMO założyła w naszym kościele kamerę do bezpośredniej transmisji z naszej świątyni. Prace te wykonano staraniem Panów Mateusza Delimaty i Piotra Węgrzyna. Do poprawy i zsynchronizowania pozostały sprawy nagłośnieniowe.

11 kwietnia, po rannej Mszy św., odbyło się spotkanie Rady Parafialnej. Głównym tematem było podjęcie decyzji o remoncie naszych dzwonów, które od 22 lat służą na wieży, a wcześniej jeszcze na prowizorycznej dzwonnicy przy starym kościele. Przegląd techniczny wykonany przez pracowników z Firmy Felczyńskich nie pozostawił wielkiego pola manewru: dzwony wymagają pilnego remontu. Podobnie zresztą jak okna na wieży, pokrywa wjazdu i osuszenie ścian. Omówiono także sprawy związane z monitoringiem kościoła i cmentarza oraz technicznych możliwości prowadzenia transmisji z kościoła w wyznaczonych godzinach.

W tym dniu – z racji Święta Miłosierdzia – po każdej Mszy św. było wystawienie Najświętszego Sakramentu i modlitwy za wstawiennictwem Św. Jana Pawła II, a do kosza wystawionego przed ołtarzem składano skarbonki jałmużny wielkopostnej na cele Caritas.

15 kwietnia do naszej parafii przyjechała ekipa z Odlewni Dzwonów Felczyńskich z Przemyśla, która rozpoczęła kapitalny remont naszych dzwonów. W parafii na długi czas nastąpiła cisza.

18.04.21r. Dzisiejsza niedziela to Niedziela Biblijna, rozpoczynająca Tydzień Biblijny.

24.04.21r. W sobotnie przedpołudnie grupa parafian zdemontowała dekorację wielkanocną świątyni: ciemnicę i grób.

25.04.21r. Po Mszy św. o godz. 11:30 miało miejsce

miała miejsce podczas Mszy św. o godz. 11:30, która była zarazem Mszą św. rocznicową i Komunii św. dzieci, które ten sakrament przyjęły w roku ubiegłym.

04.06, w piątek o godz. 7:00, została odprawiona Msza św. za naszych chorych i odwiedziny w domach z Najświętszym Sakramentem. O godz. 17:30 miała miejsce święta godzina do Serca Pana Jezusa i procesja eucharystyczna. Po Mszy św. odbyło się – pierwsze od ponad roku - spotkanie Straży Honorowej Serca Pana Jezusa w sprawach organizacyjnych przed odpustem parafialnym.

05.06 o godz. 18:00 rozpoczęło się drugie w tym roku nabożeństwo fatimskie, które przygotowali nauczyciele i uczniowie z naszej szkoły. Mszy św. przewodniczył i kazanie wygłosił ks. prob. Marek Danak. Po nabożeństwie nastąpiła zmiana tajemnic Róż Różańcowych oraz procesja eucharystyczna.

03-10.06. W oktawie Bożego Ciała odbywały się procesje eucharystyczne.

* Od 1 czerwca przed Mszą św. popołudniową odmawiana była litania do Serca Pana Jezusa, a w niedziele i święta - przed każdą Mszą św.

* W każdą środę odbywała się Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy poprzedzona godzinkami.

* W piątki oddawaliśmy szczególną cześć Sercu Pana Jezusa podczas adoracji, Litani do Serca Pana Jezusa i Mszy św.

* W trzecie niedziele miesiąca rozpoczynały się zbiórki ofiar na cele parafialne: remonty, sprzątanie i opłacenie mediów.

ŻYCIE SAKRAMENTALNE

Sakrament chrztu otrzymali:

27.03.2021r. Jagoda Szombara

05.04.2021r. Aleksander Stanisław Fiałkiewicz

18.04.2021r. Oliwia Krężel

24.04.2021r. Wiktor Lenik

02.05.2021r. Jakub Sidor

09.05.2021r. Kuba Moskal



Sakrament I Komunii Św. przyjęli:

30.05.2021r. Nikola Magdalena Deryniowska, Natasha Gac, Daniel Hunger, Nikoletta Jeż, Antoni Jan Kandefer, Maja Emilia Karaś, Fabian Kasprzyk, Błażej Wiesław Kołacz, Antonina Maria Konieczko, Sandra Musiał, Nikola Pigulska, Emilia Zofia Raczowska, Hanna Sypień, Martyna Świętek, Kornelia Zborowska

Sakrament małżeństwa zawarli:

03.06.2021r. - Sylwia Białogłowicz i Jakub Kochański

Do wieczności odeszli:



31.03.2021r. - Irena Solińska zd. Solińska, lat 88

08.04.2021r. - Stanisława Leśniak zd. Kubaszczyk, lat 81

11.04.2021r. - Zofia Twardzik zd. Torba, lat 68

13.04.2021r. - Natalia Worach zd. Solińska, lat 58

12.05.2021r. - Wiesław Fruga, l. 82

Intencje dla Róż Żywego Różańca

czerwiec

Intencja papieska: Módlmy się w intencji ludzi młodych, którzy przygotowują się do małżeństwa przy wsparciu wspólnoty chrześcijańskiej — aby wzrastali w miłości, z wielkodusznością, wiernością i cierpliwością.



Intencje Róż Żywego Różańca: O wynagrodzenie Najświętszym Sercom Jezusa i Maryi za grzechy bluźnierstwa i profanacje w kościołach i przestrzeni publicznej dokonane w ostatnim czasie.

lipiec

Intencja papieska: Módlmy się, abyśmy w konfliktowych sytuacjach społecznych, gospodarczych i politycznych byli odważnymi i pełnymi pasji twórcami dialogu i przyjaźni.

Intencje Róż Żywego Różańca: O Boże błogosławieństwo dla wszystkich wypoczywających na wakacjach i urlopach, aby wykorzystali ten czas na poszukiwanie Bożych dróg prowadzących do życia w wolności od światowych rządów.

sierpień

Intencja papieska: Módlmy się za Kościół, aby otrzymał od Ducha Świętego łaskę i siłę do reformowania się w świetle Ewangelii.

Intencje Róż Żywego Różańca: O dar prawdziwej wolności dla osób uzależnionych od wszelkich nałogów oraz przywiązań materialnych i cielesnych niszczących w nich Boże życie.

opr. H.Kyc



Odeszła śp. Stanisława Leśniak



W trakcie oktawy wielkanocnej, 8 kwietnia 2021 roku, ziemskie życie zakończyła nasza parafianka Stanisława Zofia Leśniak z Kubaszczyków. Jej posługa w naszej parafii obliuguje do tego, by zapisać na kartach tej gazety kilka zdań będących „in memoriam”.

Stanisława Kubaszczyk przysłała na świat w Łękach ukielskich 12 lutego 1940 roku.

Historycy odnotowali, że była to najzimniejsza i najtrudniejsza zima XX wieku. Tej zimy słupki ręki pokazały minus 41 stopni. Lata wczesnego dzieciństwa w cieniu wojny Stanisława przeżywała u boku ojca Władysława i matki Józefy z Jaraczów oraz starszego

brata, Eugeniusza. Już w wieku 11 lat straciła ojca, który zmarł w wieku 45 lat.

W życiu dorosłym poświęciła się rodzicielstwu, opiece nad schorowaną matką oraz niesieniu pomocy bliźnim. Po utworzeniu parafii w Łękach Dukielskich uczestniczyła w życiu wspólnoty. Poświęcała swój wolny czas na prace dla komitetu budowy kościoła, gdzie mobilizowała swój rejon XI do wspierania budowy. Swoje obowiązki członka Rady Parafialnej wypełniała niemal do końca życia.

Od początku ostatniej dekady XX wieku posługiwała jako prowadząca nabożeństwo Godzinek o Najświętszym Sercu Pana Jezusa, które odbywało się podczas każdej niedzielnej prymarii. Jej posługa trwała ponad 20 lat. Przynależała także do parafialnych grup zrzeszeniowych, Akcji Katolickiej oraz róży Żywego Różańca.

Osobny rozdział jej życia – bardzo intensywny – to bardzo aktywny udział w pierwszej grupie apostołskiej, jaka powstała w naszej parafii – Apostolstwie Modlitwy. Przez wiele lat uczestniczyła w cotygodniowych spotkaniach AM. Na wielu z nich obecni byli księża Jezuiti z Krakowa, siostry misjonarki z wielu krajów świata, siostry bezhabitowe z domu rekolekcyjnego w Szczyglicach k/ Krakowa, a także kapłani z Ruchu Światło - Życie. Wielokrotnie wyjeżdżała z parafianami na rekolekcje i pielgrzymki grup Apostolstwa Modlitwy oraz na uroczystość koronacji Figury Chrystusa Króla Wszechświata w Bazylice Serca Bożego w Krakowie. To Apostolstwo Modlitwy było zaczynem apostołstwa świeckich w naszej parafii, poprzez które powstała m.in. gazeta parafialna, nabożeństwa fatimskie, aktywny i czynny udział wiernych w prowadzeniu dzieł misyjnych, nabożeństw, oprawy procesji, akcji modlitewnych, czuwań eucharystycznych (nawet całodobowych), półkolonii, opłatków i spotkań wielkanocnych dla dzieci i dorosłych w „klubie”, przeróżnym akcjom dla ubogich rodzin i wielu innych. We wszystkich tych dziełach śp. Stanisława była oddana całym sercem. Ale głównie to modlitwa była jej charyzmatem. Z niej wypływały wszystkie dzieła. Z wielkim skupieniem trwała na modlitwie różańcowej, uczestniczyła w wielu pielgrzymkach do miejsc kultu maryjnego. W roku 2011 podczas wizytacji biskupa Mariana Rojka na spotkaniu z grupami parafialnymi reprezentowała wszystkich zelatorów z Łęk Dukielskich. W 2012 roku była współautorką śpiewnika parafialnego.

Przez jej skromność trudno było zauważyć dzieła, które wykonała. Nie lubiła rozgłosu, ale konkretne działania. Tak było także wtedy, gdy mobilizowała mężczyzn do prowadzenia nabożeństwa Drogi Krzyżowej lub kiedy w 2018 roku Zapłociami miała przechodzić procesja Bożego Ciała. Pani Stasia – bo tak większość parafian się do niej zwracała, nie stawiała swoich potrzeb na pierwszym miejscu. Zapamiętam na długo, kiedy podczas wspomnianej wyżej Uroczystości Bożego Ciała martwiła się, że trasa procesyjna przy posesjach niezamieszkałych nie będzie godnie udekorowana, a trawa nieskoszona. Zabrała mnie do swojego domu, gdzie pokazała zbierane przez nią

kokardy i inne emblematy religijne i powiedziała, że mimo tego, że ma prawie 80 lat, postara się zrobić tak, by trasa była wykoszona, a kokardy znalazły się na odpowiednich palikach. Zadeklarowała, że jeśli trzeba przygotować 90 palików, to „jakoś to zrobi”. Tak bardzo cieszyła się z tego powodu, że Chrystus obecny w Najświętszym Sakramencie odwiedzi pierwszy raz tę część wsi. Pamiętna procesja w 2018 była piękna. Podczas trasy procesji eucharystycznej nie było jednego metra bez specjalnych dekoracji.

Podczas jej starości i choroby dało się zauważyć, że próbowała robić więcej niż pozwalało jej na to zdrowie i siły. Tak było w roku 2014, gdy odbywała się piesza pielgrzymka Akcji Katolickiej na nabożeństwo fatimskie do Miejsca Piastowego. Pani Stanisława, mimo braku odpowiednich sił starała się jak najdłuższy dystans pokonywać pieszo. To wszystko było dla wielu parafian świadectwem głębokiej wiary.

Zmarła w krośnieńskim szpitalu po chorobie nowotworowej. Podczas uroczystości pogrzebowych ksiądz proboszcz Marek Danak w homilii pogrzebowej zauważył zaangażowanie zmarłej w życie wspólnoty parafialnej. Wspominał o tym, że wykorzystywała swój talent do śpiewu.

Na jej tablicy nagrobnej prócz danych osobowych znajduje się wizerunek Niepokalanego Serca NMP, który wskazuje na całkowite zawierzenie swojego losu przez zmarłą opiece Matki Bożej.

Niech Bóg przyjmie z radością owoce jej pracy dla naszej wspólnoty i obdarzy ją wiecznym światłem.

Nabożeństwo fatimskie-rejon XII

W sobotni wieczór, 1 maja 2021 roku odbyło się pierwsze tegoroczne nabożeństwo fatimskie w naszej parafii. Tym razem zaszczyt prowadzenia uroczystości przypadł mieszkańcom rejonu XII. Wszyscy bardzo chętnie włączyli się w organizację nabożeństwa.

Podczas mszy świętej koncelebrowanej pod przewodnictwem księdza Pawła Ostafińskiego – wikariusza z krośnieńskiej fary, zgromadziło się (jak na deszczowy, zimny dzień i wciąż obowiązujące jeszcze obostrzenia) dość wielu czcicieli Matki Fatimskiej.

Ksiądz Paweł w rozbudowanej homilii zwrócił uwagę na dość istotne kwestie dotyczące wielu płaszczyzn życia. Jedną z nich było powołanie człowieka do życia w kapłaństwie. Wskazał na statystyki, które ukazują ilość formowanych alumnów w Wyższym Seminarium Duchownym w Przemyślu. Wysnuł wniosek, że każdy z nas winien zdać sobie sprawę, że nie możemy „zrzucić” powołania do kapłaństwa na innych, tylko mieć świadomość, że miejsce na nie jest również w mojej rodzinie.

Po nabożeństwie odbyła się procesja wokół świątyni parafialnej i miało miejsce uroczyste błogosławieństwo.

Duszpasterstwo jednej „zdrowaśki”

Niebawem, 29 czerwca 2021, minie sto lat od czasu,

gdy łączanin Ignacy Wierdak w krakowskim klasztorze oo. Franciszkanów przyjął święcenia prezbiteratu. Od 1921 roku nieprzerwanie, czyli od stu lat łączanie mogą szczerzyć się z tego faktu, że gdzieś na świecie jest człowiek pochodzący z naszej wsi, który swoimi kapłańskimi rękoma codziennie sprawuje bezkrawną ofiarę Jezusa Chrystusa. Wspólnota, która wydaje światu kapłana, to wspólnota dojrzała i żywa. Taką wspólnotą była bez wątpienia parafia w Kobylanach, z której powołano wielu młodych ludzi do posługi w Kościele Chrystusowym.

W tym roku minie również 65 lat od momentu, gdy wieczystą profesję zakonną złożyła nasza rodaczka – s. Julianna Zofia Fruga. Siostry bernardynki, które opiekowały się zakonnica pod koniec jej życia zapisały, że łączanka nigdy nie zapomniała o modlitwie w intencji swojej rodzinnej miejscowości. Wyznała to również w wywiadzie do tej gazety w 2003 roku i wskazała na to, że liczy i ma nadzieję, że Bóg obdarzy innych łączan tak dużą łaską, jaką jest powołanie zakonne.

Siostra Julianna odeszła do Pana po wieczną nagrodę, tak samo jak świętobliwi zakonnicy o. Jerzy Wierdak i o. Albin Wierdak. Dziękujemy Bogu za dar długiego życia naszego księdza Jana Wilusza, który 1 czerwca świętował 63 rocznicę święceń prezbiteratu.

Bogu dzięki, że mamy takie okazje do jubileuszy. Jednak, jak usłyszeliśmy w homilii podczas majowej „fatimy”, musimy dopuścić myśl, że powołanie do życia zakonnego i kapłańskiego może rozwijać się w naszej rodzinie, w naszym domu.

Może warto, prócz comiesięcznej modlitwy przy relikwiach błogosławionego Jana Balickiego, podjąć inne formy starania się o to, by BÓG POWOŁAŁ DO ŻYCIA KAPŁASKIEGO LUB ZAKONNEGO parafian z ŁĘK DUKIELSKICH? Gdyby znaleźli się ludzie dobrej woli gotowi odmówić dziennie jeden raz modlitwę „Zdrowaś Maryjo” w intencji powołania do życia w kapłaństwie lub życia zakonnego mieszkańca naszej wsi, to moglibyśmy mieć świadomość, że nasza łącka wspólnota jest żywną glebą, gdzie może wzrastać powołanie.

Niech w tym dziele wspiera nas o Boga bł. Jan Balicki i Czcigodny Sługa Boży Stanisław Kołodziej, nasz dawny kobyłański proboszcz.

Teksty: Mateusz Więcek

Nabożeństwo fatimskie – szkoła

W sobotni wieczór 5 czerwca zebraliśmy się licznie w naszej świątyni parafialnej na nabożeństwie fatimskim. Mogliśmy przeżywać to wspaniałe nabożeństwo, które tym razem zorganizowała społeczność szkolna – klasy siódme i ósma, jako dziękczynienie za rok szkolny uczniów, nauczycieli i rodziców.

W kościele parafialnym pod wezwaniem Najświętszego Serca Pana Jezusa odbyła się uroczysta msza święta z udziałem Pocztu Sztandarowego naszej szkoły. Mszy świętej przewodniczył ksiądz proboszcz Marek Danak, który wygłosił homilię. Oprawę liturgiczną, dary i modlitwę różańcową z rozważaniami przygotowała pani katecheta Beata Kasprzyk – Homlak. Udział chóru

szkolnego pod kierunkiem pana Andrzeja Aszlara ubogacił Eucharystię.

Zaangażowanie uczniów w liturgii dały „poczuć” atmosferę modlitwy z Maryją Fatimską.

Wspólna procesja, błogosławieństwo z balkonu świątyni i odśpiewanie Apelu Jasnogórskiego zakończyło duchowe przeżycie naszej wspólnoty parafialnej w tym dniu.

Beata Kasprzyk – Homlak

Łączanie na drogach naszej niepodległości



II WOJNA ŚWIATOWA Rozwój podziemia w okupowanym kraju *cd.*

Kwatery w Myszkowskim, mające kryptonimy „Willa” i „Kozielec”, były ulubionym miejscem stacjonowania oddziałów partyzanckich. Z radością po

akcjach wracali tutaj na odpoczynek, najczęściej z ekwipunkiem spożywczym zarekwirowanym z niemieckich magazynów, piekarni i sklepów. „Pojechali do Krosna do piekarni, przywieźli wóz chleba, drugi raz przywieźli 5 transporterów wódki, pojechali do jakiegoś dworu, Makowiska, Nienaszów – gdzieś tam. Właściciel był volksdojczem. Zabrali świnie gotową już i dwie jeszcze zabił i przywieźli tu w nocy. Zabrali też najlepsze konie. A jemu tylko uszy poodcinali świńskie i dali, żeby się miał jak Niemcom wytłumaczyć, bo wtedy wszystko było kolczykowane. Wyładowali wszystko i jeden konie wyprowadził na drogę i poszły same. A ja całą noc lampę trzymałem, a rzeźnik - jeden z nich - koło tych świń robił. Pojechali do młyna, przywieźli coś ze trzy worki mąki. Ta kobieta, co z nimi chodziła (były to: „Mamuszka” Helena Sadowska - matka „Orlika” i jej dwie córki: Maria i Janina), codziennie piekła chleb. Bo do pieca wchodziło tylko 4 bochenki, a oni jedli 2 na samo śniadanie. To trzeba było

cd. na str.34



czewiec

11. Najświętszego Serca Pana Jezusa
12. Niepokalanego Serca Maryi
14. Narodowy Dzień Pamięci Ofiar Niemieckich Nazistowskich Obozów Koncentracyjnych i Obozów Zagłady.
21. Św. Alojzego Gonzagi, zakonnika
22. Świętych męczenników Jana Fishera, biskupa i Tomasza More'a
23. Dzień Ojca
24. Narodzenie św. Jana Chrzciciela
28. Św. Ireneusza, biskupa i męczennika - Narodowy Dzień Pamięci Poznańskiego Czerwca 1956
29. Świętych Apostołów Piotra i Pawła
30. Świętych pierwszych męczenników świętego Kościoła Rzymskiego

Lipiec

- 03. Św. Tomasza, Apostoła
- 06. Św. Marii Goretti, dziewicy i męczennicy
- 12. Dzień Walki i Męczeństwa Wsi Polskiej
- 15. Św. Bonawentury, biskupa i doktora Kościoła
- 20. Św. Apolinarego, biskupa i męczennika
- 21. Św. Wawrzyńca z Brindisi, doktora Kościoła
- 22. Św. Marii Magdaleny
- 23. Św. Brygidy, zakonnicy, patronki Europy
- 29. Św. Marty
- 30. Św. Piotra Chryzologa, biskupa i doktora Kościoła
- 31. Św. Ignacego z Loyoli, prezbitera

Sierpień

- 01. Dzień Pamięci Powstania Warszawskiego
- 04. Św. Jana Marii Vianneya, prezbitera
- 05. Rocznica poświęcenia rzymskiej Bazyliki Najświętszej Maryi Panny
- 06. Przemienienie Pańskie
- 07. Świętych męczenników Sykstusa II papieża i Towarzyszy
- 09. Św. Teresy Benedykty od Krzyża, dziewicy i męczennicy, patronki Europy
- 10. Św. Wawrzyńca, diakona i męczennika
- 11. Św. Klary, dziewicy
- 12. Św. Joanny Franciszki de Chantal, zakonnicy
- 14. Św. Maksymiliana Marii Kolbego, męczennika
- 15. Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny - Rocznica „Cudu nad Wisłą”
- 16. Św. Stefana Węgierskiego
- 20. Św. Bernarda, opata i doktora Kościoła
- 21. Św. Piusa X, papieża
- 24. Św. Bartłomieja, Apostoła
- 27. Św. Moniki, matki Św. Augustyna
- 28. Św. Augustyna, biskupa i doktora Kościoła



Działalność Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej

W Niedzielę Miłosierdzia Bożego (11.04) członkowie naszego POAK zajęli się oprawą liturgiczną Mszy Św. Po skończonej sumie udaliśmy się na kolejne, comiesięczne spotkanie, którego tematem była następna katecheza poświęcona Eucharystii: „**Dwa komplementarne stoły mszy świętej: liturgia słowa, liturgia eucharystyczna**”. Liturgia słowa i liturgia eucharystyczna stanowią razem “jeden akt kultu”. Zastawiony dla nas stół eucharystyczny jest równocześnie stołem Słowa Bożego i Ciała Pana. Dwa stoły, dwie części mszy świętej: liturgia słowa i liturgia eucharystyczna to dwie części wspaniałego spotkania z Bogiem, który chce karmić nasze dusze i ciała. Stół słowa zawiera: zgromadzenie się uczestników, liturgię słowa z czytaniem, homilią i modlitwą powszechną. Stół eucharystyczny zawiera: liturgię eucharystyczną z przygotowaniem chleba i wina, konsekracją w czasie dziękczynienia i komuniją. Ojcowie Soboru Watykańskiego II bardzo

mocno podkreślili, jak ważne jest “szerokie otwarcie skarbcza Pisma Świętego” w czasie liturgii słowa we Mszy Świętej. Fakt, że teksty są odczytywane w języku ojczystym, sprawia, że wszyscy mogą w tej części liturgii Mszy Świętej brać udział z pełnym zrozumieniem. Powstały całe zastępy lektorów i kantorów, które z całą gorliwością poświęcają się tej sprawie. W kwestii stołu chleba Pańskiego Jan Paweł II upominał się o troskę o właściwą odnowę liturgiczną, a przede wszystkim o wiarę w realną obecność Chrystusa w Eucharystii. Istotnym elementem liturgii eucharystycznej jest Komunia Święta udzielana uczestnikom zgromadzenia liturgicznego. Papież zwraca uwagę na potrzebę częstego przyjmowania Ciała Pańskiego, które jest pomocą w lepszym życiu chrześcijanina. Kolejną kwestią, która wymaga szczególnej uwagi podczas liturgii eucharystycznej, jest sprawa sposobu przyjmowania Komunii Świętej. Skoro obydwie stoły Eucharystii są jednym aktem kultu, warto zapytać, jak wygląda aktywny udział uczestników w tych wydarzeniach, upamiętniających i uobecniających najważniejsze momenty historii zbawienia. Dwa stoły to także zaproszenie do większego zaangażowania osób świeckich (lektorzy, psalterzyści, kantorzy, czytający wezwanie modlitwy wiernych). Udział we Mszy Świętej powinien wiązać się z zadawaniem sobie pytania, w jaki sposób jeszcze bardziej można przybliżyć do Jezusa Eucharystycznego.

Natomiast kolejne nasze spotkanie wypadło w trzecią niedzielę maja (16.05), podczas którego został przedstawiony temat: „**Piękno celebracji eucharystycznej i udział w niej świeckich. Znaczenie postaw (stojąca, klęcząca, siedząca, procesja) oraz najważniejszych znaków liturgicznych**”. Wielka tradycja liturgiczna Kościoła naucza, że dla owocnego uczestnictwa konieczne jest osobiste zaangażowanie, aby można było odpowiedzieć na tajemnicę, którą się celebrować, poprzez dar złożony Bogu z własnego życia, w jedność z ofiarą Chrystusa daną dla zbawienia całego świata. W liturgii jest wiele gestów, symboli, znaków, które odnoszą nas do Boga. Wszystko, co znajduje się w chrześcijańskiej świątyni, ma służyć doświadczeniu bliskości Boga, umocnieniu wiary, skupieniu na Bogu, który przychodzi do nas pod osłoną znaków sakramentalnych. Postawy i gesty wykonywane w liturgii są znakami miłości Boga. Ważne jest, by były wykonywane ze starannością, czcią i skupieniem. Najważniejsze gesty i symbole obecne w czasie celebracji eucharystycznej to: postawa stojąca, klęcząca, siedząca, uczestniczenie w procesji, gest ukłonu, znak pokoju, gest oranta i złożonych rąk, bicie się w piersi, znak krzyża.

Postawa stojąca – jest wyrazem szacunku. W czasie liturgii postawa stojąca jest zewnętrznym znakiem uszanowania Boga jako najwyższego Pana. Jest ona również znakiem radości i skupienia. Ta postawa oznacza również gotowość do działania w czasie celebracji.

Postawa klęcząca – oznacza wielbienie Boga. W tradycji Kościoła postawa klęcząca nabrała także znaczenia pokutnego i błagalnego. Stała się znakiem

człowieka skruszonego poczuciem winy oraz znakiem prośby człowieka szukającego opieki i pomocy. Przez uklęknięcie człowiek wyraża swoją małość wobec Boga. Gest ten jest znakiem adoracji i pokornego uwielbienia Bożego majestatu. Należy odróżnić postawę klęczącą od przyklęknięcia. Klęka się zawsze na prawe kolano i nie czyni się przy tym żadnych gestów, np. znaku krzyża. Kolanem należy wyraźnie dotknąć posadzki. Klęka się zawsze twarzą do przedmiotu czci. Klęknięcie na dwa kolana jest wyrazem czci i hołdu wobec Pana Jezusa wystawionego do adoracji.

Pozycja siedząca – według starożytnego zwyczaju przysługiwała urzędnikom, nauczycielom i sędziom jako znak władzy i godności. Siedzenie jest także postawą słuchającego ucznia. Jest znakiem skupienia, przyjmowania i rozważania słowa Bożego. Siedząc, nigdy nie zakładamy nogi na nogę, nie wyciągamy ich przed siebie. Dłonie powinny spoczywać na kolanach.

Procesja - w życiu Kościoła każda procesja to symbol nowego Ludu Bożego pielgrzymującego za Chrystusem i z Chrystusem. Procesje, w których bierzemy udział w czasie Mszy Świętej, należy odczytywać również jako wyraz naszej pielgrzymki wiary.

Pokłon jest znakiem zarówno głębokiego szacunku, jak również usposobienia pokutnego, szczególnie wtedy, gdy ma on związek z prośbą o oczyszczenie z grzechów. Skłon głowy lub ciała symbolizuje cześć i błaganie.

Znak pokoju – to zewnętrzny wyraz zgody z bliźnim, wyrażony skinieniem głowy lub podaniem ręki. Przekazujemy sobie pokój Chrystusowy, który jest prawdziwym Bożym darem; pokój, jakiego nie potrafimy zbudować sami.

Rozłożenie rąk i wzniesienie ich nieco w górę, tak jak kapłan trzyma je podczas odmawiania modlitw mszalnych (gest oranta) – to najstarsza forma postawy modlitwnej. Gest ten oznacza, że adresatem modlitwy jest Pan Bóg. Symbolizuje człowieka, który całym sobą i z całą ufnością zwraca się do Boga i oczekuje od Niego pomocy.

Gest rąk złożonych w czasie modlitwy – wywodzi się z frankońskiej formy składania hołdu zwierzchnikowi. Wasal ze złożonymi rękami występował przed swoim suwerenem, wkładał swoje złożone dłonie w jego ręce i wyrażał w ten sposób swoje podporządkowanie, oddanie i lojalność wobec niego. W liturgii Mszy Świętej zarówno kapłan, jak i wierni składają w ten sposób ręce, pokornie powierzając się w modlitwie Bogu.

Gest bicia w piersi – to znak pokory, skruchy i szczerego żalu za grzechy. Podczas wykonywania tego gestu wskazujemy na serce człowieka, gdyż to ono jest moralnym centrum osoby.

Znak krzyża – symbolizuje krzyż, na którym umarł Chrystus i oznacza zbawienie. Znak krzyża jest wyznaniem wiary w Boga Trójjedynego: Ojca, Syna i Ducha Świętego. Dotykając czoła, piersi oraz obu ramion obejmujemy tym znakiem całą naszą osobę.

Oprócz właściwego rozumienia tych znaków istotną rzeczą jest skrupulatne, pełne szacunku, staranne ich wykonywanie. *Beata Bojda*

Pierwsza Komunia Święta

Pierwsza Komunia Święta to wydarzenie w życiu dziecka, które pogłębia jego relację z Jezusem Eucharystycznym.

Ze względu na panującą sytuację związaną z pandemią COVID19, przez część roku dzieci miały utrudnione zadanie – musiały przygotowywać się do tej najważniejszej w życiu uroczystości w domu na zdalnych katechezach, pod okiem rodziców. Dopiero na miesiąc przed Komunią, po odwołaniu większości obostrzeń, mogły spotykać się na próbach w kościele.

Duży wkład w przygotowanie i organizację mieli także rodzice, którzy ofiarowali pięknie haftowane obrusy Maryjne jako Dar Ołtarza oraz kwiaty do dekoracji kościoła i Serca Pana Jezusa przed świątynią. Zadbali także o stroje pierwszokomunijne dzieci.

W niedzielę, 30 maja w naszym kościele parafialnym przeżyaliśmy uroczystość Pierwszej Komunii Świętej dla dzieci klasy trzeciej ze Szkoły Podstawowej im. Jana Pawła II. Piętnaścioro dzieci przyjęło po raz pierwszy Pana Jezusa do swojego serca. Uroczystość poprzedzona była sakramentem I Spowiedzi Świętej, do którego dzieci przystąpiły dzień wcześniej.

W dniu Pierwszej Komunii Świętej, pogoda nie sprzyjała i dzieci nie mogły spotkać się przed kościołem. Ksiądz Proboszcz powitał więc bohaterów dnia wewnątrz świątyni. Po rozpoczęciu Mszy Świętej, delegacja rodziców poprosiła ks. Proboszcza o udzielenie sakramentu Pierwszej Komunii Świętej. Dzieci wspaniale udzielały się podczas całej uroczystości – przeczytały Słowo Boże, zaśpiewały psalm, odmówiły modlitwę wiernych oraz brały udział w procesji z darami. Każde dziecko podchodziło, by przyjąć Pana Jezusa wraz z rodzicami.

Na zakończenie były podziękowania, dzieci wręczyły kwiaty ks. Proboszczowi i Pani Dyrektor naszej szkoły oraz otrzymały poświęcone obrazki. Wykonano także pamiątkowe zdjęcia.

Uroczystość Pierwszej Komunii Świętej jest zawsze wielkim świętem parafii i mimo aktualnej sytuacji było tak i tym razem. Dzieci cieszyły się tym wyjątkowym wydarzeniem wraz z rodzicami, dziadkami i rodzicami chrzestnymi, a o oprawę Mszy Św. zadbali również organista Pan Jerzy oraz Pani Elżbieta, która wykonała wraz z podopiecznymi krótki koncert skrzypcowy.

Przez cały kolejny tydzień dzieci uczestniczyły w tzw. „Białym tygodniu”, odnawiając m.in. przyrzeczenia chrzcielne oraz biorąc udział w uroczystości Bożego Ciała i Nabożeństwie Fatimskim.

W imieniu swoim i wszystkich rodziców dziękuję szczególnie ks. Proboszczowi za wspaniałe przygotowanie naszych dzieci do uroczystości. Dziękuję także wszystkim zaangażowanym w to święto osobom, dzięki którym było ono niezapomnianym przeżyciem.

Justyna Kandefer

11 czerwca 2021
Najświętszego Serca
Pana Jezusa
- odpust parafialny
Z EWANGELII J 19

Gdy podeszli do Jezusa i zobaczyli, że już umarł, nie łamali Mu gołeni, tylko jeden z żołnierzy włócznią przebił Mu bok, a natychmiast wypłynęła krew i woda.



Bóg kochający człowieka, aż do krzyżowej śmierci, Bóg dający się człowiekowi na pokarm.

Serce Jezusa – symbol miłości Boga do człowieka, ale zarazem symbol miłości wzgardzonej, zdradzonej, złamanej, poniewieranej, odrzuconej ...

Ta Miłość Miłosierna, bezgraniczna i bezwarunkowa, która nie zawahała się na Największą, Krzyżową Ofiarę jest jednocześnie przez człowieka tak bezmyślnie odrzucana, negowana, pogardzana, wyśmiewana i niezrozumiana ... Wystarczy tylko zobaczyć dookoła, ale także wystarczy przyjrzeć się mojemu własnemu życiu ...

Chrześcijaninie! Czy zdarzyło ci się chociaż raz doświadczyć tej Miłości? Czy byłeś zdolny chociaż raz na Nią odpowiedzieć? Chrześcijaninie, jak długo jeszcze będziesz uciekał przed Tym, Który cię tak ukochał?

On mówi: „Ja – Święty, nie przychodzę, żeby zatracać”, a ty sobie to lekceważysz, a ty odrzucasz Jego Miłość Miłosierną. Nie bądź ślepy, nie bądź głuchy, nie daj się mamić złu, bo poza Nim i poza Jego sercem nie znajdziesz swego spełnienia i swego zbawienia.

Chryście, Królu i zjednoczenie serc wszystkich, zmiłuj się nad nami.



Ewangelia miesiąca

Homilia ks. bpa Wiesława Szlachetki wygłoszona podczas uroczystego przyjęcia do Straży Honorowej NSPJ 3 sierpnia 2020 roku w parafii św. Marcina w Sierakowicach.

Naśladować Serce Jezusa

„Weźcie moje jarzmo na siebie i uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. Albowiem jarzmo moje jest słodkie, a moje brzemie lekkie” (Mt 11,29-30). W tych słowach z Ewangelii Pan Jezus zachęca nas, by wziąć na siebie Jego brzemie i uczyć się od Niego. Tym jarzmem jest słowo Dobrej Nowiny. Wziąć to jarzmo na siebie oznacza przyjmować Ewangelię do swego życia, wcielać ją w życie. Jeśli tak będę przyjmował Ewangelię, wtedy moje serce będzie stawało się podobne do Serca Jezusa.

Trzeba zaznaczyć, że w Biblii serce jest symbolem wnętrza człowieka, symbolem jego duszy. Z tej racji serce to moje „ja”, to moja tożsamość. I dalej Pismo Święte mówi, że w sercu (czyli w moim wnętrzu, w mojej duszy) rodzą się myśli, słowa i czyny. A zatem jakie jest moje serce, takie są moje myśli, słowa i czyny.

Jeśli w moim sercu jest nauka Ewangelii, to wtedy staje się ono podobne do Serca Jezusa. Wtedy mój sposób myślenia staje się podobny do sposobu myślenia Jezusa; wtedy w moich słowach można słyszeć Jego słowa; wtedy w moich czynach można oglądać Jego czyny. Jeśli w moim sercu jest Ewangelia, wtedy w moim sercu rodzi się to, co dobre i piękne, wtedy moje serce staje się podobne do Serca Jezusa; wtedy prawdziwie Kocham Boga i bliźniego.

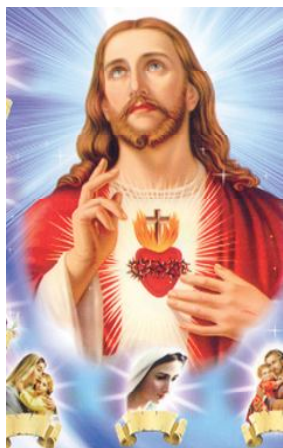
Jezus wielokrotnie przypomina nam, że ten prawdziwie miłuje, kto zachowuje Jego naukę (czyli Ewangelię). Dlatego w Litaniu do Najświętszego Serca Pana Jezusa znalazł się akt strzelisty: „Jezu cichy i pokornego Serca, uczyn serca nasze według Serca Twego”. Zauważmy, że w tym modlitewnym akcie pragnienie Jezusa, które rozbrzmiewa w dzisiejszej Ewangelii, staje się naszym pragnieniem.

W tej trosce, by moje serce stawało się podobne do Serca Jezusa, zawiera się cała idea naśladowania Zbawiciela. W Ewangelii bardzo często słyszymy zaproszenie Chrystusa: „Pójdźcie za Mną” albo też: „Kto chce iść za Mną, niech Mnie naśladowuje”. Jezusowi nie chodzi o naśladowanie Jego wyglądu, ubrania; ale o naśladowanie Jego Serca.

Jezus nie mówi o podobieństwie fizycznym, ale o podobieństwie serca. To znaczy: pragnie, aby moje serce stawało się podobne do Jego Serca – a dzieje się tak, gdy przyjmuję do serca naukę Ewangelii i ją wypełniam. Tę naukę możemy usłyszeć w Piśmie Świętym, w nauczaniu Kościoła, w natchnieniach Ducha Świętego, ale też w głosie swego sumienia (pod warunkiem, że nie jest ono zagłuszone hałasem tego świata).

W innym miejscu Jezus to zaproszenie do pójścia za Nim precyzuje, uściśla: „Jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech co dnia bierze krzyż swój i niech Mnie naśladowuje!”. W tym zdaniu wzmianka o braniu krzyża jako warunku naśladowania Jezusa jest zbieżna z „wzięciem jarzma na siebie”, czyli z wypełnianiem nauki Ewangelii.

Pozwólcie, że zrobię tu krótką dygresję. Zazwyczaj te słowa Jezusa o braniu krzyża potocznie zwykliśmy rozumieć trochę inaczej. I gdybym teraz zapytał, co rozumiemy pod określeniem „swój krzyż”, zapewne powtarzałyby się odpowiedzi, że mój krzyż to codzienne poranne wstawanie do pracy, do szkoły; to moje obowiązki, zadania; to problemy, z którymi nieustannie muszę się borykać; to choroba, cierpienie... konieczność śmierci. Takie rozumienie krzyża jest jak najbardziej słuszne. Rzeczywiście to wszystko stanowi mój



krzyż (który jest ciężarem mojego życia). Ale zwróćmy uwagę, że taki krzyż muszą nieść także ci, którzy nie wierzą w Chrystusa, którzy nie chcą iść za Nim. Zauważmy, że krzyż rozumiany jako ciężar, trud życia dotyka wszystkich ludzi – czy tego chcą, czy nie chcą.

Taki krzyż jest jakąś tajemniczą koniecznością. Jest wpisany w nasze życie, w życie każdego człowieka. Z Pisma Świętego dowiadujemy się, że przyłgnął on do nas wskutek grzechu pierworodnego. I gdy Jezus mówi, by iść za Nim, wziąć swój krzyż i naśladować Go, to nie chodzi o krzyż, który wskutek grzechu pierworodnego stał się ciężarem naszego życia, bo tego krzyża nie trzeba brać – on po prostu jest. Ten krzyż, który mam wziąć, by iść za Jezusem, oznacza połączenie mojej woli z wolą Jego Ojca. Jezus tę wolę wypełnił do końca. Owocem wypełnionej przez Niego woli Niebieskiego Ojca jest nasze zbawienie (dar życia w obfitości). I Jezus wskazuje, że aby mieć udział w zbawieniu, aby otrzymać dar życia wiecznego, trzeba połączyć swoją wolę z wolą Jego Ojca. To właśnie oznacza „wziąć krzyż” – niejako skrzyżować swoją wolę z wolą Ojca, którą Jezus nam objawił w nauce Ewangelii.

A więc wziąć krzyż to naśladować Jezusa w pełnieniu woli Ojca, to wziąć na siebie brzemień Jezusa – czyli pozwolić, by nauka Ewangelii zadomowiła się w moim sercu; by przez to moje serce stawało się coraz bardziej podobne do Serca Jezusa. Takich serc potrzebuje świat, by stawał się piękniejszy. Takich serc potrzebują nasze międzyludzkie relacje, by stawały się bardziej przyjazne. Dla takich serc otwarte jest niebo. Jezus mówi: „Kto idzie za Mną, nie będzie chodził w ciemności, ale będzie miał światło życia”.

Zatem chcemy być niejako strażnikami Serca Jezusa w naszych sercach. Chcemy, by w naszych sercach jaśniało Jego Serce, by nasze serca były podobne do Jego Serca. Jeśli będziemy troszczyć się o podobieństwo naszych serc do Serca Jezusa, jeśli tego podobieństwa będziemy strzec, wtedy będziemy prawdziwymi czcicielami Jego Serca; wtedy będziemy mieć Jego miłość i udział w Jego dziele zadośćuczynienia za grzechy świata, które tak bardzo ranią Serce Jezusa; wtedy też będziemy mieć Jego radość, radość prawdziwą, której nikt nie zdoła nam odebrać.

Na tym polega kult Najświętszego Serca Pana Jezusa, który stopniowo rozwija się w Kościele. W tym kulcie szczególne miejsce zajmuje Arcybractwo Straży Honorowej Najświętszego Serca Pana Jezusa. Ma ono swoją długą i piękną historię. Ta duchowość jest dla wszystkich, gdyż można ją praktykować w życiu konsekrowanym, kapłańskim, małżeńskim, bezżennym, pracując w różnych zawodach i realizując różne funkcje i powołania.

Módlmy się, praktykując Godzinę Straży, by ogień Jego miłości rozpałał nasze serca w trosce o to, aby „nikt nie zginął, lecz aby każdy miał życie wieczne”. Amen.

Niepokalane Serce Maryi to ratunek dla grzeszników

Ratunkiem dla grzeszników jest Niepokalane Serce Maryi. Droga ta budzi jednak wiele pytań, gdyż Maryja jest, jak każdy z nas, stworzeniem i człowiekiem, a nie Bogiem. Nie możemy o tym zapominać, a tym bardziej zacierać nieprzekraczalnej granicy pomiędzy Stwórcą a stworzeniem.

A jednak to właśnie Bóg pragnie ustanowić nabożeństwo do Niepokalane Serca Maryi. Na ten argument wskazuje s. Łucja, podając racje uzasadniające dla tego właśnie nabożeństwa. Na pytanie, dlaczego takie nabożeństwo, odpowiedziała krótko i jednoznacznie: „Ponieważ Bóg tak chce”.



12 czerwca 2021
Niepokalane Serce Maryi
Z EWANGELII Łk

Oni jednak nie zrozumieli tego, co im powiedział. (...) A Matka Jego chowała wiernie wszystkie te wspomnienia w swym sercu.



„Matko Boża!
Rozlej na całą
ludzkość działanie
Twojego
Płomienia Miłości
teraz i w godzinie
śmierci naszej.
Amen”.

Dzisiaj obchodzimy pamiątkę Niepokalane Serca Maryi. Co wypływa z serca Maryi? Wiara, posłuszeństwo, życzliwość, dostępność, duch służby, siła, pokora, prostota, wdzięczność, i niekończąca się lista cnót.

Dlaczego? Odpowiedź znajdujemy w słowach Jezusa: «Bo gdzie jest twój skarb, tam będzie i serce twoje» (Mt 6,21).

Dzisiejsza Ewangelia daje nam dobry tego przykład. Po opowiedzeniu sceny o małym Jezusie, który zgubił się i odnalazł w świątyni, mówi nam, że «Matka Jego chowała wiernie wszystkie te wspomnienia w swym sercu» (Łk 2,51). Co chowała Maryja w swoim sercu? Od Wcielenia aż do Wniebowstąpienia Pana Jezusa do nieba, przez gorzkie godziny w Kalwarii, ma tyle przemyślanych i pogłębianych wspomnień: radość z wizyty anioła Gabriela manifestującego plan Boga dla Niej, pierwszy pocałunek i pierwsze objęcie nowonarodzonego Jezusa, pierwsze kroki swojego Syna na ziemi, patrzenie jak wzrastał w mądrości i łasce, „współdział” w weselu w Kanie, nauki Jezusa, Zbawczy Ból Krzyża, nadzieja na triumf Zmartwychwstania...

Prośmy Boga, abyśmy potrafili miłować Go każdego dnia w sposób coraz doskonalszy, całym swoim sercem, jak dobre dzieci Maryi.

13 czerwca 2021
XI Niedziela
Zwykła B
Z EWANGELII Mk 4

Z królestwem Bożym dzieje się tak, jak gdyby ktoś nasienie wrzucił w ziemię. Czy śpi, czy czuwa, we dnie i w nocy nasienie kiełkuje i rośnie, on sam nie wie jak.



Dzisiaj Jezus przywołuje dwa obrazy o wielkiej mocy duchowej: przypowieść o wzroście ziarna i przypowieść o ziarnku gorczycy. Są to obrazy z codziennego życia, które mogą się wydawać bliskie ludziom, którzy słuchają, przyzwyczajonym do siania, podlewania i zbierania. Jezus wykorzystuje coś im znajomego, uprawę roli, by zilustrować coś, co nie jest dla nich takie oczywiste: Królestwo Boże.

W rzeczywistości Pan wyjawia coś ze swojego duchowego królestwa. Bóg zasiał coś boskiego w naszych ludzkich sercach.

Czym jest Królestwo Boże? «Jest samym Jezusem», przypomina Benedykt XVI. A nasza dusza «jest tym miejscem, w którym znajduje się Królestwo Boże». Bóg pragnie żyć i wzrastać w naszym wnętrzu! Szukajmy mądrości Boga i słuchajmy wewnętrznych Jego podszeptów: jeśli to będziemy czynić, nasze życie nabierze mocy i intensywności, jaką trudno sobie wyobrazić.

Jeśli cierpliwie będziemy współpracować z jego łaską, jego boskie życie będzie wzrastać w naszej duszy, tak jak w polu rośnie ziarno. Jeśli ziemię uprawia roztropny i pracowity rolnik, wszędzie ono i będzie wzrastać ku Bogu.

Jedność Serc Jezusa i Maryi

Nazwa nabożeństwa wskazująca na Maryję to jeden aspekt, drugi to jego właściwa treść, a ona wskazuje na Jezusa, który jest jedynym celem, ku Niemu zmierzamy poprzez Niepokalane Serce Maryi. Tak więc nazwa nabożeństwa bezpośrednio wiąże się z Maryją, jego istota jest jednak jednoznaczna: Jezus, ku któremu zmierzamy poprzez sakramentalną spowiedź, różaniec, medytację oraz przyjęcie Komunii świętej. Nie sposób zatem nie dostrzec w fatimskim przesłaniu bardzo wymownej i głębokiej jedności Serca Jezusa i Serca Maryi. Odnajdujemy ją już w pierwszych słowach Anioła, który ukazał się dzieciom: „Serce Jezusa i Maryi słuchają z uwagą waszych prośb” czy też: „Serce Jezusa i Maryi chcą przez was okazać (światu) wiele miłosierdzia. Ofiarujcie bezustannie Największemu modlitwy i umartwienia”. Jakże piękne i wymowne w tym kontekście są słowa cierpiącej Hiacynty, która w ostatnich miesiącach życia, wiedząc, że odchodzi z tego świata, z takim apelem zwróciła się do Łucji. „Już niedługo pójde do nieba. Ty tu zostaniesz, aby ludziom powiedzieć, że Bóg chce wprowadzić na świecie nabożeństwo do Niepokalanego Serca Maryi. Kiedy nadejdzie czas, aby o tym mówić, nie kryj się. Powiedz wszystkim ludziom, że Bóg daje nam łaski za pośrednictwem Niepokalanego Serca Maryi, że ludzie muszą je uprosić przez to Serce, że Serce Jezusa chce, aby obok Niego wielbiono Niepokalane Serce Maryi. Niech proszą o pokój Niepokalane Serce Maryi, bo Bóg temu Sercu powierzył pokój na świecie. Ach, gdybym mogła włożyć w serca wszystkich ludzi ogień, który płonie w głębi mojego serca i który sprawia, że kocham tak bardzo Serce Jezusa i Serce Maryi!”.



Droga przez Serce Maryi

Wolą Boga jest, by obok Serca Jezusa uwielbiano Niepokalane Serce Maryi. Nie sposób wyobrazić sobie innej drogi ku Bogu, skoro to On taką drogę wybiera, by przez Niepokalane Serce Maryi stać się Człowiekiem. Sam Bóg wskazuje nam tę drogę, a zatem, choć racjonalność podsuwa nam wiele wątpliwości i pytań, nie możemy dać się zwieść, by Bogu dyktować nasze ludzkie rozwiązania. Jakże dobitnie wyraził to kard. Joseph Ratzinger w komentarzu do trzeciej części fatimskiej tajemnicy. „By ratować dusze przed piekłem, wskazany zostaje – ku zaskoczeniu ludzi anglosaskiego i niemieckiego kręgu kulturowego – kult Niepokalanego Serca Maryi”.

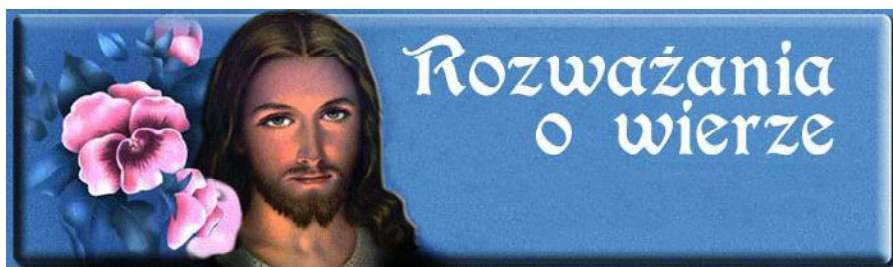
Bóg jest pokorny

Zjednoczenie Serc Jezusa i Maryi to wzór dany nam przez Boga, ale pozostaje jeszcze pytanie o to, gdzie jest nasze serce. Możemy rozważać prawdę o Najświętszym Sercu Jezusa i Niepokalanim Sercu Maryi, ale nie chodzi tu o teologiczne spekulacje, lecz o to, by nasze serca były jak najbliżej Jezusa i Maryi. Sam Bóg nam to wskazuje, do tego zaprasza i głosem małego dziecka mobilizuje nas do tego, byśmy podjęli wskazaną nam drogę. To, co zostało zapowiedziane przez Maryję w lipcu 1917 r., że przyjdzie jeszcze raz, by żądać poświęcenia Rosji Niepokalanemu Sercu i Komunii świętej wynagradzającej w pierwsze soboty, to również znalazło swoje wypełnienie kilka lat później. „10 grudnia 1925 r. zjawiała się Najświętsza Panna w Pontevedra, a z boku w jasności Dzieciątko. Najświętsza Dziewica położyła Łucji rękę na ramieniu i pokazała cierniami otoczone serce, które trzymała w drugiej ręce. Dzieciątko powiedziało: «Miej współczucie z Sercem Twej Najświętszej

Matki, otoczonym cierniami, którymi niewdzięczni ludzie je wciąż na nowo ranią, a nie ma nikogo, kto by przez akt wynagrodzenia te ciernie powyciągał”.

Bóg – jako Dziecię Jezus – zabiega, pyta, zachęca, prosi o nabożeństwo do Serca Jego Matki. Droga naszego uświęcenia ma prowadzić przez Serce Maryi, być wyrazem naszej miłości, nie dziwi więc fakt, że taka forma prośby współgra z treścią wizji. Jezus ukazuje się nie jako Pan i Król Wszechświata, lecz jako Dziecko, które prosi i żebrze o miłość dla swojej Matki. Zatem nie respekt wobec autorytetu i wszechmocy Boga ma być argumentem co do wyboru wskazanej drogi, lecz szczerą i dobrowolną miłość. Nasza odpowiedź nie powinna brać się z przymusu czy też wyrachowania, lecz być tak naturalną, jak odpowiedź na prośbę bezbronnego dziecka, które pokornie prosi o miłość dla swojej matki.

ks. Krzysztof Czapla SAC, dyrektor Sekretariatu Fatimskiego Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej w Zakopanem



Ks. Jacek Balemba SDB. KAZANIE WYGŁOSZONE W MYŚLAKOWICACH W UROCZYSTOŚĆ NAJŚWIĘTSZEGO SERCA PANA JEZUSA, 3.06.2016

Wielu nie zna Ciebie wcale...

Kult Najświętszego Serca Pana Jezusa zawsze był traktowany jako lekarstwo na zło czasów, w których przyszło żyć Kościołowi. Można się o tym przekonać czytając encyklikę papieża Leona XIII (1878 – 1903) Annum sacrum o poświęceniu się ludzi Najświęstszemu Sercu Jezusa z 1899 roku. W tej encyklice Leon XIII opisał zło swoich czasów. Za to zło papież uznał usuwanie prawa Bożego z życia społecznego i wygnanie Boga z tego świata. Lekarstwem na to zło miało być poświęcenie rodzaju ludzkiego Najświęstszemu Sercu Jezusa. Dlatego do encykliki Annum sacrum Leon XIII dołączył modlitwę, którą znamy jako Akt poświęcenia rodzaju ludzkiego Najświęstszemu Sercu, a która zaczyna się od słów: „O Jezu Najśodszy Odkupicielu rodzaju ludzkiego...”. Dzisiaj odmawiamy tą modlitwę w wersji politycznie poprawnej. Natomiast w wersji politycznie niepoprawnej modlitwa ta obejmuje również tych, którzy przez chrzest należą do Kościoła i wierzą w tego samego Chrystusa, co katolicy, choć wierzą jednak inaczej. Dalej modlitwa ta obejmuje wyznawców islamu, którzy żyją w ciemnościach, aby zostali doprowadzeni do światła królestwa Bożego. Wreszcie modlitwa ta obejmuje dzieci narodu, który został wybrany jako pierwszy, aby spłynęła na ten naród kąpiel odrodzenia i życia. Leon XIII przypomina prawdę wiary, że Jezus jako jednorodzony Syn Ojca posiada z nim wspólnie tą samą boską naturę i dlatego ma wspólnie z Ojcem najwyższą władzę nad całą rzeczywistością stworzoną. Dlatego też można Sercu Jezusa poświęcać wszystkich ludzi: pogan, muzułmanów, żydów i chrześcijan - niekatolików.

My, katolicy, odmawiając Akt poświęcenia rodzaju ludzkiego Najświęstszemu Sercu powinniśmy odnieść do siebie następujący fragment



20 czerwca 2021
XII Niedziela
Zwykła B
Z EWANGELII Mk 4

Naraz zerwał się gwałtowny wicher. Fale biły w łódź, tak że łódź już się napelniała. On zaś spał w tyle łodzi na wezglowiu. Zbudzili Go i powiedzieli do Niego: «Nauczycielu, nic Cię to nie obchodzi, że giniemy?»



Dzisiaj, w tych czasach «fal zła» nad rodziną i całym narodem zadajemy to samo ewangeliczne wołanie: «Nauczycielu, nic Cię to nie obchodzi, że giniemy?» Jeśli naprawdę istniejesz, jeśli Ty jesteś Ojcem, dlaczego dzieją się te rzeczy?

Bóg nie odpowie na te pytania: możemy pytać Go o wszystko tylko nie o przyczynę rzeczy; nie mamy prawa żądać, by się przed nami tłumaczył. W rzeczywistości Bóg wciąż i wciąż do nas mówi; i to my jesteśmy tymi, którzy nie stają w jego obecności i dlatego nie słyszymy jego głosu. Widzimy tylko fragmenty i mylimy się chcąc być sędziami Boga i historii. Przez to nie jesteśmy obrońcami człowieka, lecz bierzemy udział w zniszczeniu».

Problemem nie jest to, czy Bóg istnieje czy nie, lecz że my ludzie żyjemy tak, jakby Go nie było. A oto odpowiedź Boga: «Czemu tak bojaźliwi jesteście? Jakże wam brak wiary?» (Mk 4,40). Powiedział to Jezus do apostołów i to samo rzekł do Faustyny Kowalskiej: «Córko, nie lękaj się niczego, Ja zawsze jestem z tobą, nawet wtedy, kiedy ci się wydaje, że mnie nie ma».

Nie zadawajmy Mu pytań, a raczej módlmy się i słuchajmy Jego woli i wtedy właśnie będzie mniej tragedii i wówczas zadziwieni zawołamy: — Jezu, ufam Tobie!

24 czerwca 2021
Narodziny Jana
Chrzciela
Z EWANGELII Łk 1

W całej górskiej krainie Judei rozpowiadano o tym wszystkim, co się zdarzyło. A wszyscy, którzy o tym słyszeli, brali to sobie do serca i pytali: «Kimże będzie to dziecko?» Bo istotnie ręka Pańska była z nim.



Dzisiaj uroczysto świętujemy narodziny Jana Chrzciela. Święty Jan jest człowiekiem wielkich kontrastów: żyje w ciszy pustyni, ale stamtąd porusza masy i przekonującym głosem zaprasza do nawrócenia. Cichy i pokorny, jest też odważny i zdeterminowany, aż do przelania własnej krwi. Jan Chrzciel jest wielkim człowiekiem, największym z narodzonych z niewiasty, tak chwali go Jezus; ale jest zaledwie prekursorem Chrystusa.

Być może tajemnica jego wielkości tkwi w świadomości bycia wybranym przez Boga. Całe jego dzieciństwo i młodość były naznaczone świadomością swojej misji: dawać świadectwo; przygotowując dla Pana lud i pod koniec swego życia, przelewając krew za prawdę.

Każdy z nas przez chrzest został wybrany i wysłany, aby dawać świadectwo o Panu. W atmosferze obojętności Święty Jan jest dla nas przykładem i pomocą. Święty Augustyn mówi do nas: «Podziwiał Jana ile możesz, ale ten podziw jest ku chwale Chrystusa. Chwal Chrystusa, abyś ty w Nim wzrósł». W Janie i w jego postawie Prekursora wyrażonej w jego uważnej modlitwie do Ducha, jego siła i jego pokora, pomagają nam otwierać nowe horyzonty świętości dla nas i dla naszych braci.

tego Aktu: „wielu nie zna Ciebie wcale, wielu odwróciło się od Ciebie wzgardziwszy przykazaniami Twymi”. Mamy dzisiaj wielu katolików z metryki chrztu, którzy jednak nie znają prawd swojej wiary, pomimo, że mamy Katechizm Kościoła Katolickiego, Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego i katechizm młodzieżowy YOUCAT. Wielkim problemem współczesnego Kościoła jest analfabetyzm religijny, na który zwrócił uwagę Benedykt XVI w czasie spotkania z kapłanami diecezji rzymskiej: „Wszystko się kończy na pierwszej katechizacji. Pozostaje z niej jakieś jądro, albo i nie. Wierzący pozwala się unosić na falach świata i nie jest w stanie jako dorosły kompetentnie i z głębokim przekonaniem wyłożyć filozofii wiary, jej wielkiej mądrości, jej racjonalności, by otworzyć również oczy innych, otworzyć ich oczy na to, co jest prawdziwe i piękne w świecie”. Pilnym zadaniem dla każdego katolika jest zatem poznawanie prawd swojej wiary. Kto nie zna prawd swojej wiary, nie będzie w niej wierzył. Nie można bowiem wierzyć w coś, czego się nie zna. Bez znajomości prawd wiary można być co najwyżej katolikiem z metryki chrztu. Katolikiem z metryki chrztu czyni również pogarda dla prawa Bożego. Znane jest powiedzenie: Jeżeli nie żyjesz tak jak wierzysz – to będziesz wierzył tak jak żyjesz. Rozdźwięk pomiędzy życiem a wiarą prowadzi z reguły do ateizmu. Zbyt często rozwód ze współmałżonkiem kończy się rozwodem z Bogiem. Prawo Boże staje się nieznośnym wyrzutem i dlatego, aby usunąć ten wyrzut, trzeba rozwieść się z samym Prawodawcą. Tymczasem Prawodawca – Bóg wie co jest dobre dla człowieka i to dobro zadaje człowiekowi w swoim prawie.

Lekarstwem na zło, jakim jest analfabetyzm religijny i pogarda dla przykazań Bożych wśród samych katolików, może być kult Serca Pana Jezusa. Według Leona XIII z Serca Jezusa można zaczerpnąć ogień do rozpalenia w sobie wygasłej miłości. Serce Jezusa jest bowiem ogniem miłości. W naszym ludzkim organizmie serce jest bardzo egoistycznym organem. Aby żyło musi podporządkować sobie cały organizm. Serce Jezusa jest całkowicie inne. Ono nie dba o ocalenie samego siebie jak nasze ludzkie serce. Ono dba o ocalenie innych i dlatego pozwoliło się przebić włócznią żołnierza. W ten sposób Serce Jezusa okazało nam swoją bezinteresowną miłość. Ta miłość Serca Jezusowego przyzywa nasze serca do miłości, która pragnie poznać Tego, w którego się wierzy i zachowywać Jego prawo.

Świat, w którym żyjemy jeszcze radykalnie usuwa prawo Boże i wygania Boga. Chce on być rajem, w którym miejsce Boga zajmuje człowiek, a miejsce prawa Bożego – wolność jako dowolność. Żyjąc w takim świecie idźmy za wciąż aktualną wskazówką papieża Leona XIII, aby w Sercu Jezusa złożyć wszelką nadzieję na uleczenie zła naszych czasów.

Pomnij, o Boskie Serce Jezusa,

na to wszystko, coś uczyniło, aby zbawić nasze dusze, i nie pozwól, żeby one zginęły. Pomnij na wieczną i nieskończoną miłość, jaką masz dla nich. Nie odrzucaj tych dusz, które przychodzą do Ciebie, upadając pod ciężarem swej nędzy i przyciśnięte cierpieniem. Ulituj się nad naszą nędzą, ulituj się nad nami wśród niebezpieczeństw, jakie nam grożą ze wszystkich stron. Ulituj się nad nami, jęczącymi i wzdychającymi wśród cierpień życia codziennego.

Pełni ufności i miłości przychodzimy do Twego Serca, jako do Serca najlepszego z Ojców, najczulszego i najbardziej współczującego Przyjaciela. Przyjmij nas, o Serce Najświętsze, w swym nie-skończonym dla nas miłosierdziu. Daj nam odczuć skutki Twego współczucia i Twojej miłości. Okaż się naszym Wspomożycielem, naszym Pośrednikiem wobec Ojca i przez zasługi Twej Przenajdroższej Krwi użyż nam siły w niemocy, pociechy w utrapieniach oraz łaski do miłowania Ciebie w czasie i posiadania Cię w wieczności. Amen.

Serce Jezusa jest ogniskiem i źródłem miłości, miłości wyższej niż niebo, głębszej niż morze, rozleglejszej niż wszechświat, dłuższej niż wieczność, tej miłości niepojętej, której pełne są Jego słowa i czyny.

Św. Józef Sebastian Pelczar



Ty pójdziesz przed Panem torując Mu drogi



«Twoja córka umarła, czemu jeszcze trudzisz Nauczyciela?» Lecz Jezus słysząc, co mówiono, rzekł przełożonemu synagogi: «Nie bój się, wierz tylko!».



Przedarł się przez tłum człowiek o imieniu Jair, szef synagogi, by prosić Jezusa o zdrowie dla swej córeczki.

Jezus wyczuł wiarę tego zatroskanego ojca i odpowiedział na jego prośbę; lecz kiedy kierował się do jego domu, dotarła wiadomość, że dziewczynka zmarła i nie miało sensu go już fatygować: «Twoja córka umarła, czemu jeszcze trudzisz Nauczyciela?»

Jezus zaś, zdając sobie sprawę z sytuacji, poprosił Jaira, aby nie poddał się atmosferze pesymizmu i rzekł do niego: «Nie bój się, wierz tylko!» (Mk 5,36). Jezus poprosił tego ojca o większą wiarę, wiarę zdolną wznieść się ponad wątpliwości i strach. A po przybyciu do domu Jaira Mesjasz przywrócił dziewczynce życie takimi słowami: «Talitá kum, co oznacza: 'Dziewczynko, mówię ci, wstań! » (Mk 5,41). Także my powinniśmy mieć większą wiarę, taką która nie wątpi w momentach trudności i życiowych prób, i która potrafi dojrzewać w bólu poprzez naszą łączność z Chrystusem, zgodnie z tym co proponował papież Benedykt XVI w swojej encyklice Spe Salvi (Nadzieją zbawieni): «Nie unikanie cierpienia ani ucieczka od bólu uzdrawia człowieka, ale zdolność jego akceptacji, dojrzewania w nim, prowadzi do odnajdywania sensu przez zjednoczenie z Chrystusem, który cierpiał z nieskończoną miłością».

W historii ludzkości, w historii zbawienia Bóg wybiera sobie ludzi, którym powierza szczególne zadania. Jednym z nich, niewątpliwie największym - jak sam Chrystus się o nim wyraził - jest Jan Chrzciciel. Wybrany przez Boga, aby bezpośrednio przygotować przyście Syna Bożego, od początku był kimś niezwykłym. Nie na tym jednak polega jego wielkość, że był kimś niezwykłym, że przy jego narodzeniu działy się rzeczy niezwykłe, ani nawet nie przez to, że prowadził pustelnicze i bardzo ascetyczne życie. Jego niezwykłość polega raczej na świadomości posłannictwa, jakim został obdarzony i na doskonałej wierności temu posłannictwu. Jego niezwykłość polega na wierności Słowu, któremu służył. I nie to było w nim wielkie, że sprzeciwił się nawet królowi, że żyjąc na pustyni nie obawiał się napominać wielkich tego świata, ale to, że spotkawszy Jezusa umiał w Nim rozpoznać Boga, Tego, Który przychodzi i Jemu całkowicie podporządkować swoje życie.

Jakże bardzo potrzeba nam dzisiaj takich właśnie świadków Słowa, świadków nieskończoności na miarę Jana Chrzciciela. Jakże bardzo potrzeba nam świadków niezłomnych i wiernych, drogowskazów jasno i klarownie wskazujących na Chrystusa. Jakże bardzo potrzeba nam ludzi na miarę Jana Chrzciciela, którzy gotowi są położyć nawet swoje życie dla świadectwa Słowu. Może tym bardziej potrzeba nam takich właśnie świadków niezłomnych, że świat dzisiejszy pełen jest nijakości, mierności, ludzi słabych i załężnionych. Może dlatego, że w świecie dzisiejszym za dużo mamy uładzonych i ugrzeczniczonych pajacyków, a za mało świadków wiernych i odważnych. Może właśnie dlatego trzeba nam brać przykład z Jana Chrzciciela?

Niejako do każdego z nas, do każdego chrześcijanina mówi dzisiaj Bóg: „Ty pójdziesz przede Mną torując Mi drogę we współczesnym zlaicyzowanym i spoganialym świecie...”. Bóg potrzebuje naszego świadectwa na miarę św. Jana Chrzciciela. Bóg właśnie przez nas chce przygotowywać drogi zbawienia we współczesnym świecie i dla współczesnego świata.

Narodzenie Jana Chrzciciela jest właśnie okazją do głębszej refleksji nad sensem naszego chrześcijańskiego posłannictwa. Ale i nad naszym stosunkiem do Słowa Bożego, Które ma się przez nas objawiać, Które my mamy objawiać naszym klarownym i zakotwiczoną w Bogu życiem. Tak bardzo przecież potrzeba nam dzisiaj niezłomnych świadków nieskończoności i przejrzystych drogowskazów. A może warto także uświadomić sobie, że i ja mam być takim świadkiem nieskończoności, a nie trzcina chwiejącą się na wietrze.

**Święty Janie Chrzcicielu, świadku wierny
naucz nas dawać świadectwo Chrystusowi.**

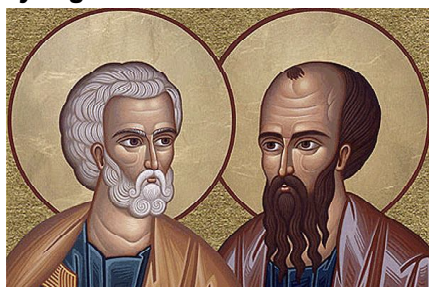
MODLITWA DO ŚW. JANA CHRZCICIELA

Święty Janie Chrzcicielu, Twojemu orędownictwu powierzamy nasze potrzeby, pracę i nasze dusze. Proś o łaskę i pomoc dla nas, abyśmy mocni w wierze żyli ufnością w dobroć Bożą i kierowali się w życiu miłością i sprawiedliwością. Błądzących prowadź do Kościoła po pokój, wyjednaj słabym łaskę pokuty, miłującym Ciebie – wytrwanie. Weź w opiekę małżeństwa i rodziny, wspomagaj rodziców w wychowaniu dzieci, czuwaj nad młodzieżą. Módl się do Boga za chorych i cierpiących w naszych rodzinach.

Uproś, Święty Janie Chrzcicielu, błogosławieństwo dla naszych pól i warsztatów. Obudź ducha pobożności i miłości do Matki Bożej. Spraw swą modlitwą u Boga, abyśmy kochali nasz Kościół, żyli według przykazań i osiągnęli chwałę u Boga. Amen.

29 czerwca 2021
Uroczystość
Świętych Apostołów
Piotra i Pawła
Z EWANGELII Mt 16

Jezus zapytał ich: «A wy za kogo Mnie uważacie?»
Odpowiedział Szymon Piotr: «Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego».



Piotr, pierwszy głosiciel wiary; Paweł, oświecony nauczyciel prawdy. Dziś jest dzień, w którym powinniśmy dziękować za apostołską wiarę, która jest również naszą wiarą ogłoszoną przez te dwie kolumny w kazaniach. To wiara, która zwycięża świat, bo głosi, że Jezus jest Synem Boga.

Ich wiara i siła w męczeństwie nie pochodziły z ludzkiej kondycji. To nie był człowiek z krwi i kości, który podpowiedział Piotrowi kim był Jezus, ale objawienie Ojca Niebieskiego (por. Mt 16,17). Tak czy inaczej uznanie "tego którego szukał" za Jezusa Pana było dla Szawła oczywistym dziełem łaski Bożej. W obu przypadkach wolność ludzka, która domaga się aktu wiary spoczywa w działaniu Ducha.

Wiara apostołów jest wiarą Kościoła, jedynego, świętego, powszechnego i apostołskiego. Od wyznania Piotra w Cezarei Filipowej. Od tego czasu aż po dziś tłumy chrześcijan z każdej epoki, w każdym wieku, z każdej kultury i jakiegokolwiek innej miary, która odróżnia ludzi, jednogłośnie głosili zwycięską wiarę.

Przez chrzest i bierzmowanie wprowadzeni zostajemy na drogę świadectwa, to znaczy męczeństwa. Musimy uważać na "laboratorium wiary", które Duch realizuje w nas (Jan Paweł II) i pokornie prosić, byśmy doświadczali radości wiary Kościoła.

Nabożeństwo czerwcowe

Miesiąc maj poświęcony jest Matce Bożej i w sposób naturalny serce podpowiada, aby kolejny miesiąc poświęcić Panu Jezusowi. Mało się nad tym zastanawiamy, lecz przychodzi potrzeba pochylić się nad tym tematem.

Pomysł nabożeństw czerwcowych zawdzięczamy francuskiej siostrze zakonnej Anieli de Sainte-Croix, która swój postulat złożyła na ręce przełożonej klasztoru, a swej aprobaty udzielił jej biskup Paryża. W kościele powszechnym nabożeństwo czerwcowe zostało zatwierdzone przez papieża Piusa IX w 1873 roku i ściśle związane jest z postacią świętej Małgorzaty Marii Alacoque. Siostra ta stała się wielką inicjatorką i propagatorką kultu Najświętszego Serca Pana Jezusa po objawieniach jakich doświadczyła.

Pan Jezus dał św. Małgorzacie Alacoque dwanaście obietnic, dotyczących czcicieli Jego Serca:

Dam im łaski, potrzebne w ich stanie.

Ustalę pokój w ich rodzinach.

Będę ich pocieszał w utrapieniach.

Będę ich pewną ucieczką w życiu, a szczególnie w godzinę śmierci.

Będę im błogosławił w ich przedsięwzięciach.

Grzesznicy znajdą w moim Sercu źródło i ocean miłosierdzia.

Dusze oziębłe staną się gorliwymi.

Dusze gorliwe prędko dojdą do doskonałości.

Będę błogosławił domom, w których wizerunek Serca mojego będzie czczony.

Osoby, które będą to nabożeństwo rozszerzały, będą miały imię swoje wypisane w Sercu moim.

Dam kapłanom dar wzruszania serc nawet najzatarciwszych.

W nadmiarze miłosierdzia Serca mojego przyrzekam tym wszystkim, którzy będą komunikować w pierwsze piątki miesiąca przez dziewięć miesięcy z rzędu w intencji wynagrodzenia, że miłość moja udzieli łaskę pokuty, iż nie umrą w mojej niełasce, ani bez Sakramentów Świętych, a Serce moje będzie im pewną ucieczką w ostatniej godzinie życia.

Nabożeństwo czerwcowe składa się z dwóch elementów: adoracji Najświętszego Sakramentu oraz z Litani do Najświętszego Serca Pana Jezusa. Litania obecnie liczy 33 prośby i upamiętnia liczbę lat życia Jezusa na ziemi. Układ wezwań litanii można podzielić na trzy części. Część pierwsza (1-7) dotyczy stosunku Jezusa do Ojca i Ducha Świętego. Część druga (8-16) dotyczy przymiotów Serca Jezusowego, natomiast część trzecia (17-33) akcentuje stosunek Bożego Serca do ludzi.

Wielkim zwolennikiem nabożeństw czerwcowych był papież Jan Paweł II. W 1999 r. W Elblągu powiedział: „Dziękuję Bożej Opatrzności, że mogę wraz z wami, tu obecnymi, oddać cześć i uwielbienie Najświętszemu Sercu Jezusa, w którym ojcowska miłość Boga objawiła się w sposób najpełniejszy. Cieszę się, że ta pobożna praktyka, aby codziennie w miesiącu czerwcu odmawiać albo śpiewać Litanię do Najświętszego Serca Pana Jezusa, jest w Polsce ciągle żywa i ciągle podtrzymywana”.

Słowa naszego wielkiego rodaka powinny być dla nas zachętą do kontynuowania tego nabożeństwa zarówno naszym kraju, parafii, rodzinie, gdyż to właśnie z tego kultu brała się zawsze siła w naszym narodzie do pokonywania wszelkich trudności.

Przykładem tego może być akt poświęcenia Polski na Jasnej Górze w roku 1920 dokonany przez naszych biskupów, kiedy to niedługo później nastąpił tak zwany cud nad Wisłą. Przykłady można przytaczać dalej, lecz powinniśmy mieć to przekonanie w naszych sercach o tej sile modlitwy i czerpać z tego całymi garściami.

Opracował Mariusz Jaracz. W artykule wykorzystano źródła internetowe: <https://eszkola.pl>, <http://odnowa.jezuici.pl>



XII wiek

Z kart historii papieżstwa



Lucjusz III - ur. ok. 1100r. w Lukce, zm. 25 listopada 1185r. w Weronie – papież w okresie od 1 września 1181r. do 25 listopada 1185r.



Został wybrany na papieża po śmierci Aleksandra III, w napiętej sytuacji (jego poprzednik, przez lata zmagający się z antypapieżami, pod koniec pontyfikatu został wygnany z Rzymu). Wskutek wrogiej postawy ludu rzymskiego, Lucjusz koronował się w Velletri (6 września 1181), a w marcu 1182 został zmuszony do opuszczenia Rzymu. Sprawował rządę papieskie z Velletri, następnie z Anagni i Weroni. 4 listopada 1184r. w Weronie wydał bullę *Ad abolendam haeresim*, zwaną Kartą Inkwizycji, w której po raz pierwszy sformułował program, który dał początek inkwizycji skierowanej przeciwko heretykom: jeżeli nie wyrzekną się swych błędów, będą ekskomunikowani przez Kościół a władza świecka będzie wymierzała karę. Nałożył na biskupów obowiązek badania czystości wiary osób podejrzanych o głoszenie i sprzyjanie herezji. Wszystkich heretyków poddano generalnej ekskomunice. Zdekonspirowani heretycy przekazywani byli władzy świeckiej, która wymierzała im karę. Zmarł w Weronie i został pochowany w miejscowej katedrze.



Urban III - ur. ok. 1120r. w Mediolanie, zm. 20 października 1187r. w Ferrarze – arcybiskup Mediolanu (1185-1187r.) i papież od 25 listopada 1185r. do 20 października 1187r. To pierwszy papież, który nigdy nie urzędował w Rzymie. Był nieprzejednanym przeciwnikiem Fryderyka I "Barbarossa" i nigdy nie zapomniał, że w 1162 roku wojska cesarskie plądrujące Mediolan zagrabiły majątek jego rodziny. Zaraz po śmierci papieża, 25 listopada 1185 roku został jednomyślnie wybrany przez kardynałów zebranych w Weronie na jego następcę. Jako biskup Rzymu zachował stolicę mediolańską, aby uniemożliwić cesarzowi ściąganie podatków z tego miasta. Z powodu trwających w Rzymie niepokojów, podczas całego okresu swych rządów nigdy nie pojawił się w tym mieście. Pontyfikat Urbana III przebiegał pod ostrym konfliktem z cesarzem Fryderykiem I Barbarossą. Na rozkaz cesarza wojska odizolowały papieża i kurię w Weronie od świata zewnętrznego, zastosowano rodzaj aresztu domowego. Władze Weroni podczas konfliktu papieża z cesarzem Fryderykiem I Barbarossą opowiedziały się za cesarzem i nakazały Namiestnikowi Chrystusa opuścić miasto. Papież udał się konno do Ferrary, w drodze zachorował. Zmarł po przybyciu do Ferrary. Został pochowany w katedrze w Ferrarze.



Grzegorz VIII - ur. ok. 1110r. w Benewencie – zm. 17 grudnia 1187r. w Pizie – papież w okresie od 21 października 1187r. do 17 grudnia 1187r. Po śmierci Urbana III kardynałowie, w większości dążący do pojednania z cesarzem, obrali Alberto di Morra na nowego papieża. W chwili wyboru miał on już ok. 77 lat i był słabego zdrowia. Papież przez całe życie nosił habit zakonny. Podobnie jak Urban III nigdy nie sprawował urzędu papieskiego z Rzymu. W ciągu krótkiego, zaledwie 2-miesięcznego pontyfikatu zdołał jednak poprawić stosunki papieżstwa z cesarzem, zaś w bulli *Auditare mendi* wezwał do zorganizowania III wyprawy krzyżowej. Jego działania wzmogła zwłaszcza wiadomość o upadku Jerozolimy 2 października 1187r. – uważał, że ta porażka była karą za grzechy chrześcijan. Wkrótce potem wysłał legatów do Francji, Niemiec, Danii i Polski, nawołując do udziału w krucjacie (prosił też, by krzyżowcy nosili pokutne szaty). Niebawem, w listopadzie, wybrał się do Lukki, gdzie nakazał usunięcie szczątków antypapieża Wiktora IV z kościoła. Następnie udał się do Pizy, by doprowadzić do zgody pomiędzy jej mieszkańcami a mieszkańcami Genui. W tydzień po przybyciu, zmarł i został pochowany w tamtejszej katedrze. *opr. B. Bojda*



04 lipca 2021
XIV Niedziela
Zwykła B
Z EWANGELII Mk 6

Czy nie jest to cieśla, syn Maryi, a brat Jakuba, Józefa, Judy i Szymona? Czyż nie żyją tu u nas także Jego siostry?» I powątpiewali o Nim.



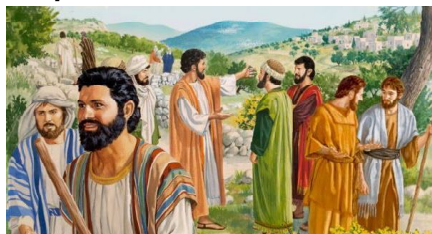
Dzisiaj liturgia pomaga nam odkryć uczucia Serca Jezusa: «Dziwił się też ich niedowiarstwem». Bez wątplenia uczniów musiał zdziwić brak wiary współmieszkańców ich Mistrza i jego reakcja.

Zdziwienie Jezusa postawą jego współziomków ukazuje jego serce pełne ufności w człowieka, które oczekuje odpowiedzi i jest nieobojętne wobec jej braku, ponieważ jest to serce pragnące naszego dobra. Bardzo dobrze wyraża to Święty Bernard, kiedy pisze: «Przyszedł Syn Boży i uczynił takie cuda na świecie, że wyrwał nasze rozumienie ze wszystkiego, co ziemskie, tak, abyśmy je medytowali i nigdy nie przestali tych cudów rozważać. Pozostawił nam nieskończone horyzonty dla uciechy inteligencji, rzekę tak obfitą w idee, że niemożliwe jest przez nią przebrnąć. Czy jest ktoś, kto pojmie dlaczego najwyższy majestat chciał umrzeć, aby dać nam życie, usłużyć nam, abyśmy panowali, żyć na wygnaniu, by przywrócić nam ojczyznę, upodlić się, unżyć do tego, co najpospolitsze, aby wywyżczyć nas ponad wszystko?».

Można tylko przypuszczać, jak zmieniłoby się życie mieszkańców Nazaretu, gdyby podeszli do Jezusa z wiarą. Dlatego powinniśmy prosić Go dzień za dniem, tak jak jego uczniowie: «Panie, przymnóż nam wiary», abyśmy otwierali się bardziej i bardziej na Jego miłość do nas.

11 lipca 2021
XV Niedziela
Zwykła B
Z EWANGELII Mk 6

Następnie przywołał do siebie Dwunastu i zaczął rozsyłać ich po dwóch.



Jezus posyła Dwunastu po dwóch, aby głosili. Do tej pory towarzyszyli Mistrzowi na drogach Galilei, lecz teraz oto przyszedł czas, aby rozpocząć szerzenie Ewangelii, Dobrej Nowiny o tym, że Bóg Ojciec kocha nas nieskończoną miłością i przywraca nas do pełni życia. Nowina ta jest skierowana do wszystkich. Nikt nie pozostaje na marginesie wyzwalającej nauki Jezusa. Nikt nie jest wyłączony z Miłości Boga.

Trzeba dotrzeć aż na krańce świata. Trzeba głosić ludziom radość pełnego i uniwersalnego zbawienia dzięki Jezusowi Chrystusowi Synowi Bożemu, który stał się człowiekiem, który umarł i zmartwychwstał i jest obecny w Kościele.

Wyposażeni we «władzę nad duchami nieczystymi» i ze znikomym bagażem — tak rozpoczynają misję Kościoła. Skuteczność ich ewangelizacyjnego głoszenia pochodziła z mocy Boga i szczerości wiary i świadectwa życia głosicieli.

Na początku XXI wieku Dobra Nowina nie dotarła jeszcze wszędzie, ani nie jest tak silne jej oddziaływanie. Trzeba głosić nawrócenie i pokonywać wiele złych duchów.

Amy, którzy ją otrzymaliśmy, czy potrafimy docenić Dobrą Nowinę? Czy jesteśmy jej świadomi? Czy jesteśmy wdzięczni? Czujmy się posłani, bądźmy misjonarzami przynaglonymi do głoszenia, przede wszystkim, przykładem życia, a jeśli trzeba, to i słowem, aby Dobrej Nowiny nie zabrakło tym, których Bóg postawił na naszej drodze.



Coraz popularniejsza staje się teza, również wśród katolików, że do zbawienia wystarczy być „dobrym człowiekiem”. To herezja znana już Faryzeuszom, która dziś, kiedy w centrum stawia się człowieka, staje się wyjątkowo popularna. Jej istotą jest postawienie człowieka w miejscu Boga i przekonanie, że człowiek może sam siebie zbawić. To zbawienie miałoby mu zapewnić moralne życie. Takie myślenie jest całkowitym zaprzeczeniem chrześcijaństwa, w którego centrum stoi ukrzyżowany i zmartwychwstały Chrystus, zbawiający swoją ofiarą człowieka niemogącego zbawić się samemu. Pisał o tym Sługa Boży ks. Franciszek Blachnicki, którego artykuł przypominamy.

Zbawienie nie zależy od "dobroci"

Jak dostąpić zbawienia?

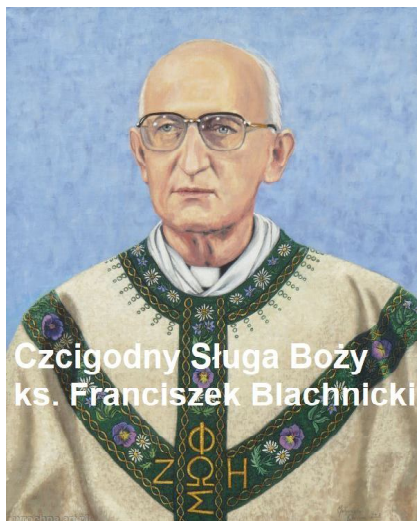
Każdy z nas - ja i Ty, i my wszyscy - nosimy w sobie pytanie: Jak dostąpić zbawienia? To jest najważniejsze, a może i jedyne, pytanie naszego życia. Tym się różnimy od wszystkich innych istot żyjących, że ciągle czegoś szukamy, ciągle o coś pytamy. Jesteśmy istotami szukającymi, pytającymi. Dlaczego? Dlatego, że nosimy w sobie pragnienie życia i szczęścia. Chcemy być szczęśliwi. Chcemy żyć pełnią życia. A tymczasem to życie i to szczęście ciągle jest zagrożone, ciągle nam czegoś brak i dlatego ciągle szukamy zbawienia. W rozlicznych codziennych kłopotach, w różnych sytuacjach, możemy sami siebie wybawić od jakiegoś braku, od jakiegoś zła - przy pomocy naszych zdolności, przy pomocy wysiłku własnego, przy pomocy posiadanych środków. Ale stajemy, prędzej czy później, w obliczu pytania nie o zbawienie jakieś cząstkowe, chwilowe, ale o zbawienie pełne, ostateczne i pytamy: co to znaczy ostatecznie być zbawionym? Chodzi w końcu zawsze o to, aby być wybawionym od poczucia bezsensu naszego życia albo od braku sensu życia. Życie zaś wtedy jest pozbawione sensu, kiedy kończy się śmiercią. Śmierć czyni nasze życie bezsensownym.

Zbawić człowieka oznacza więc ostatecznie: wybawić go od śmierci. Zbawienie znaczy więc tyle, co życie wieczne, życie pełne, życie nie zagrożone śmiercią. Wszystko, co prowadzi do takiego życia, nadaje naszemu życiu sens, natomiast wszystko, co staje na drodze do takiego życia, co jest przeszkodą, to wszystko pozbawia życie sensu.

Otóż z takiego pojęcia zbawienia w znaczeniu jakimś pełnym, ostatecznym, wynika, że zbawić człowieka może tylko Bóg, bo tylko Bóg jest źródłem życia. Człowiek nie ma w sobie źródła życia. Człowiek zawdzięcza swoje życie Bogu. Człowiek żyje dzięki Bogu. I dlatego tylko Bóg może wybawić człowieka od śmierci i dać mu życie po śmierci, dać mu życie wieczne, czyli zbawienie.

Nieszczęściem natomiast człowieka jest to, co go oddziela od Boga, źródła życia. To, co oddziela człowieka od Boga, zrywa łączność człowieka z Bogiem, to nazywa się grzechem. Grzech powoduje śmierć, bo odrywa człowieka od Boga, źródła życia. Dlatego zbawienie polega ostatecznie na wybawieniu człowieka od grzechu i śmierci.

Tylko Bóg jest więc Zbawicielem w prawdziwym i ostatecznym znaczeniu tego słowa, bo tylko On może wybawić człowieka od grzechu i śmierci i dlatego tylko On może nam dać poczucie sensu wszystkich wydarzeń oraz pełnię życia, radości i szczęścia. On tylko może dać człowiekowi wypełnienie tych wszystkich dobrych pragnień i dążeń, które w języku wszystkich religii nazywa



się Niebem.

Bóg rzeczywiście zbawia człowieka. Świadczy o tym Biblia, księga, pewien zbiór ksiąg, zawierających historię zbawienia, Boży plan zbawienia i jego realizację w kolejnych etapach zbawienia. A Biblia szczególnie mówi o ostatecznej realizacji Bożego planu zbawienia, świadczącego o Jego miłości względem człowieka.

Dokonało się to przez zesłanie na ziemię drugiej Osoby Bożej, Jednorodzonego Syna Bożego, Słowa Przedwiecznego, dla zbawienia człowieka. Jak mówi święty Paweł w Liście do Galatów: „Gdy jednak nadeszła

pełnia czasu, zesłał Bóg Syna swego, zrodzonego z niewiasty, zrodzonego pod Prawem, aby wykupił tych, którzy podlegali Prawu” (Ga 4, 4-5a). Albo jak mówi święty Jan: „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3, 16). Ten Syn Boży, stawszy się człowiekiem dla nas ludzi i dla naszego zbawienia, przyjął imię Jezus, to znaczy: Bóg Zbawia. Tak mówi Anioł do Józefa: Maryja „porodzi Syna, któremu nadasz imię Jezus, on bowiem zbawi swój lud od jego grzechów” (Mt 1, 21). Nazywa się on także Emmanuel, to znaczy: Bóg z nami (Iz 7, 14; Mt 1, 23).

On przyszedł po to, aby owce miały życie i miały je obficie (J 10, 10). On przyniósł ludziom odpuszczenie grzechów i żywot wieczny, On przyszedł rozwiązać wszystkie problemy, dręczące człowieka, i On woła: „PRZYJDZIE DO MNIE WSZYSCY, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię” (Mt 11, 28). Albo też w innym miejscu: „Jeśli ktoś jest spragniony, a wierzy we Mnie - NIECH PRZYJDZIE DO MNIE i pije!” (J 7, 37b) „Jam jest chleb życia. KTO DO MNIE PRZYCHODZI, nie będzie łaknął” (J 6, 35a). Jezus - jedyny Zbawiciel świata.

Odtąd za świętym Piotrem musimy powtarzać: „Panie! Do kogoś pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego!” (J 6, 68) Odtąd „nie ma w żadnym innym zbawienia, bo nie dano ludziom pod niebem żadnego innego imienia, w którym moglibyśmy być zbawieni” (Dz 4, 12). Skoro nie ma w żadnym innym zbawienia, powstaje dla nas nowe, odtąd jedyne i najważniejsze pytanie: W jaki sposób możemy przyjąć to zbawienie i stać się jego uczestnikami? Święty Jan mówi: Kto ma Syna, ten ma życie (por. 1 J 5, 12). Co to jednak znaczy mieć Syna? W jaki sposób możemy mieć życie, zbawienie, przez to, że mamy Jezusa?

Jest rzeczą oczywistą, że tylko On sam - Jezus - może określić sposób, w jaki możemy Go mieć. On jest bowiem Bogiem. On nie może być przez nas wzięty w posiadanie na sposób rzeczy, przedmiotu, tylko poprzez odpowiednie działania, podjęte z naszej strony. On tylko może nam dać siebie. Dlatego, że On sam chce w sposób wolny [dać nam siebie], On tylko może określić, w jaki sposób możemy to Jego danie nam siebie przyjąć. Otóż Pismo Święte w sposób jednoznaczny, nie pozostawiający żadnej wątpliwości, wielokrotnie określa, w jaki sposób możemy mieć Jezusa, aby mieć zbawienie i życie.

Wielokrotnie sformułowane jest prawo: Kto wierzy, będzie zbawiony. Żydzi w Kafarnaum pytają Jezusa: „Cóż mamy czynić, abyśmy wykonywali dzieła Boże?” (J 6, 28) Jezus odpowiada: „Na tym polega dzieło zamierzone przez Boga, abyście uwierzyli w Tego, którego On posłał” (J 6, 29). Wiele razy zapewnia Chrystus uroczyście: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, kto we mnie wierzy, ma życie wieczne” (J 6, 47). Do Marty, siostry Łazarza, która się skarży: „Panie, gdybyś tu był, nie umarłby mój brat” (J 11, 21b), mówi Jezus: „Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem, kto we mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie. Każdy, kto żyje i wierzy we mnie, nie umrze na



**A On rzekł do nich:
«Pójdźcie wy sami osobno na
miejsce pustynne i
wypocznijcie nieco!».**



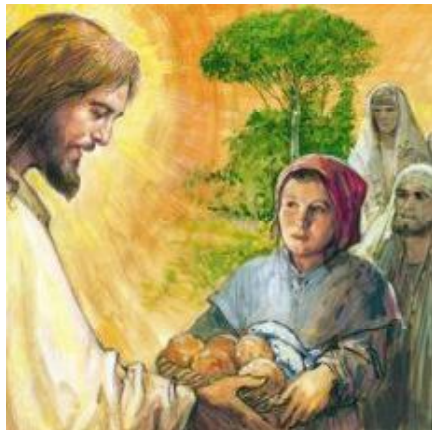
Dzisiaj Ewangelia zaprasza nas do odkrycia, jak ważne jest odpoczywanie w Panu. Apostołowie powracali z misji, którą Jezus im zlecił. Wyrzucali złe duchy, uzdrawiali chorych i głosili Ewangelię. Byli zmęczeni i Jezus im wtedy mówi «Pójdźcie wy sami osobno na miejsce pustynne i wypocznijcie nieco» (Mk 6,31).

Jedną z pokus, której może ulec każdy chrześcijanin, jest chęć robienia wielu rzeczy i zaniebdywanie kontaktu z Panem. Katechizm przypomina, że w godzinie modlitwy jednym z największych niebezpieczeństw jest myślenie, że jest wiele rzeczy pilniejszych i przez to zaniebdywanie relacji z Bogiem. Dlatego Jezus uczy Apostołów, którzy ciężko pracowali, że skoro są zmęczeni i zadowoleni z efektów, powinni odpocząć.

Aby dobrze się modlić potrzeba przynajmniej dwóch rzeczy: po pierwsze być z Jezusem, bo jest osobą, z którą będziemy rozmawiać. Upewnijmy się, że jesteśmy z Nim. Dlatego modlitwa zaczyna się dopiero, i generalnie w tym jest natrudniejsza, od aktu stanięcia w obecności Boga. Zdać sobie sprawę, że jesteśmy z Nim. Druga potrzebna rzecz to samotność. Wybieramy ją wtedy, kiedy chcemy rozpocząć głęboką i osobistą rozmowę z kimś.

25 lipca 2021
XVII Niedziela
Zwykła B
Z EWANGELII J 6

**A kiedy ci ludzie spostrzegli,
jaki cud uczynił Jezus, mówili:
«Ten prawdziwie jest prorokiem,
który miał przyjść na świat».**



Oto przykład «chłopca, który ma pięć chlebów jęczmiennych i dwie ryby» (J 6,9). Dał on Jezusowi wszystko co miał, chleby i ryby, ponieważ dał się uwieść atrakcyjności Jezusa. A czy ja odkryłem atrakcyjność Pana?

«Gdy więc Jezus poznał, że mieli przyjść i porwać Go, aby Go obwołać królem, sam usunął się znów na górę» (J 6,15). Powie im następnego dnia: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Szukacie Mnie nie dlatego, żeście widzieli znaki, ale dlatego, żeście jedli chleb do sytości» (J 6,26). Święty Augustyn pisał: «Ilu jest takich, którzy szukają Jezusa w poszukiwaniu zaspokojenia chwili! (...) Właściwie nie szukamy Jezusa dla samego Jezusa».

Pełnia miłości to miłość darowana; kiedy szuka się jedynie dobra drugiego nie oczekując niczego w zamian, choćby za cenę własnego poświęcenia.

Dzisiaj także ja mogę powiedzieć: «Panie, dzięki któremu uczestniczymy w cudzie Eucharystii, prosimy Cię, abys się nie ukrywał, byś żył z nami, byśmy Cię oglądali, dotykali, czuli, byśmy zawsze chcieli być obok Ciebie, abys był Królem naszego życia i naszej pracy» (Święty Josemaría).

wieki. Wierzysz w to?» (J 11, 25-26). Tym, którzy wierzą, przynosi Chrystus uzdrowienie i odpuszczenie grzechów, i życie wieczne.

Na podstawie tych wszystkich wypowiedzi może św. Paweł nauczać zdecydowanie w liście do Rzymian: „Ale teraz jawną się stała sprawiedliwość Boża niezależna od Prawa, poświadczona przez Prawo i Proroków. Jest to sprawiedliwość Boża przez wiarę w Jezusa Chrystusa dla wszystkich, którzy wierzą. Bo nie ma tu różnicy: wszyscy bowiem zgrzeszyli i pozbawieni są chwały Bożej, a dostępują usprawiedliwienia darmo, z Jego łaski, przez odkupienie, które jest w Chrystusie Jezusie. Jego to ustanowił Bóg narzędziem prześlągnięcia przez wiarę mocą Jego krwi. Gdzież więc podstawa do chlubienia się? Została uchylona! Przez jakie prawo? Czy przez prawo uczynków? Nie, przez prawo wiary. Sądzymy bowiem, że człowiek osiąga usprawiedliwienie przez wiarę, niezależnie od pełnienia nakazów Prawa”. (Rz 3, 21-25; 27-28)

Jasno więc dowiadujemy się z Pisma Świętego, że aby dostąpić zbawienia trzeba uwierzyć w Jezusa, jedynego Zbawiciela. Ale jeszcze musimy dokładniej powiedzieć, w co mamy uwierzyć. W to, że jest On Synem Bożym, który przyszedł na ziemię, aby nas zbawić, aby umrzeć za nasze grzechy na krzyżu, aby zadośćuczynić za nasze grzechy, aby dać nam odpuszczenie grzechów i życie wieczne: jako dar, niezasłużony przez nas, wypływający jedynie z miłosierdzia Bożego, dar będący dla nas absolutną łaską, czymś darmo danym, co musimy tylko przyjąć przez wiarę. A więc właściwym przedmiotem wiary, wg Ewangelii, jest zbawienie jako dzieło, dokonane przez Boga w Jezusie Chrystusie, ofiarowane nam jako łaska, którą przyjmujemy



wiarą.

Wiara a uczynki

Jest to sprawa niesłychanie ważna, aby to zrozumieć, bo, niestety, bardzo rozpowszechnione jest mniemanie, że zbawienie jest tylko pewną szansą, daną nam przez Boga, którą możemy wykorzystać: zbawienie może stać się naszym udziałem, jeżeli spełnimy odpowiednie warunki i zasłużymy na nie. A więc zbawienie zależy od nas, od naszych uczynków. Stajemy tutaj w obliczu trudnego problemu, będącego przedmiotem odwiecznych sporów, rodzącego wiele nieporozumień. Jest to problem: wiara a uczynki. Zbawienie, albo usprawiedliwienie, przez wiarę czy przez uczynki?

Spór ten szczególnie określa stosunek katolików do protestantów. Przyjmuje się ogólnie, że protestanci głoszą zbawienie przez wiarę, niezależnie od uczynków. Natomiast katolicy głoszą konieczność nie tylko wiary, ale i uczynków do zbawienia. Popularnie nawet się często upraszcza to zagadnienie i mówi się tak: katolicy przypisują protestantom tezę: możesz grzeszyć, ile chcesz, bylebyś wierzył i będziesz zbawiony. Natomiast protestanci zarzucają katolikom, że oni głoszą, niezgodnie z Pismem Świętym, zbawienie przez uczynki człowieka.

Jak rozwiązać ten problem? Co mamy czynić, aby się zbawić? Uwierzyć Chrystusowi i przyjąć zbawienie jako dar czy też zabrać się gorliwie do pełnienia dobrych uczynków, aby zapewnić sobie zbawienie? Jest to

Jezus daje nam zbawienie
Jezus daje pokój nam
Jemu składam dziękczynienie
Chwałę z serca mego dam

prawdziwy dylemat i z obu rozwiązaniami łączy się pewien lęk. Katolicy boją się, że jeżeli zaakceptujemy to pierwsze rozwiązanie, to wtedy może to doprowadzić do lekceważenia grzechów i zaniechania gorliwości w spełnianiu dobrych uczynków. Natomiast

protestanci boją się, że przyjęcie drugiego rozwiązania podważy biblijną prawdę o darmości łaski, o tym, że zbawienie jest wyłącznie dziełem Boga, które staje się naszym udziałem przez wiarę.

Otóż powyższy dylemat w gruncie rzeczy jest pozorny, bo wynika z jakiegoś powierzchownego rozumienia Pisma świętego i wynika z jakiegoś błędnego rozumienia nauki Kościołów. To znaczy, katolicy błędnie rozumieją naukę protestantów i odwrotnie. Bo w gruncie rzeczy ani protestanci nie uczą, że dobre uczynki są niepotrzebne i że można grzeszyć, byleby się miało wiarę. Ani też z drugiej strony katolicy nie uczą, że uczynki człowieka same z siebie mają moc zbawczą i mogą usprawiedliwić człowieka przed Bogiem. W jaki więc właściwy sposób należy pojmować stosunek wiary do uczynków, płynących z wiary? Aby znaleźć właściwe rozwiązanie problemu, sięgnijmy jeszcze raz do Ewangelii. Kluczowy tekst, to przypowieść o faryzeuszu i celniku, modlących się w świątyni.

„Powiedział też do niektórych, co ufali sobie, że są sprawiedliwi, a innymi gardzili, tę przypowieść: Dwóch ludzi przyszło do świątyni, żeby się modlić, jeden faryzeusz a drugi celnik. Faryzeusz stanął i tak w duszy się modlił: Boże, dziękuję Ci, że nie jestem jak inni ludzie, zdiejcy, oszuści, cudzołożnicy, albo jak i ten celnik. Zachowuję post dwa razy w tygodniu, daję dziesięcinę ze wszystkiego, co nabywam. Natomiast celnik stał z daleka i nie śmiał nawet oczu wznieść ku niebu, lecz bił się w piersi i mówił: Boże, miej litość dla mnie, grzesznika. Powiadam wam: Ten odszedł do domu usprawiedliwiony, nie tamten. Każdy bowiem, kto się wywyższa, będzie ponizony, a kto się unią, będzie wywyższony”. (Łk 18, 9-14)

Przypowieść ta przede wszystkim symbolizuje postawę religijną faryzeuszy. Byli to ludzie, prześcigający się w gorliwości: w wypełnianiu przepisów Prawa i w spełnianiu dobrych uczynków. Wierzyli przy tym, że te uczynki zapewnią im zbawienie. Bóg w nagrodę za wierne wypełnienie uczynków Prawa musi im dać Królestwo Boże jako nagrodę. Była to więc postawa samousprawiedliwienia się przed Bogiem. Postawa samowybawienia. Chrystus stanowczo odrzuca taką postawę i tu leży najgłębsza przyczyna tej nieprzejednanej postawy Chrystusa wobec faryzeuszy, a raczej postawy przez nich reprezentowanej. Postawa ta jest ostatecznie wyrazem ludzkiej pychy przed Bogiem, pychy z kolei rodzącej zakłamanie i obłudę, bo gdy człowiek stanie przed Bogiem w całej prawdzie, w pokorze, jak ów celnik, musi uznać swoją grzeszność, niegodność i nieudolność do autentycznego dobra i bezinteresownej miłości. Ta postawa prawdy wewnętrznej, pokory, czyni dopiero człowieka zdolnym do zawierzenia Bogu, do zdania się na Jego miłosierdzie. Takiej postawy oczekuje Chrystus i ona uzdalnia do przyjęcia zbawienia.

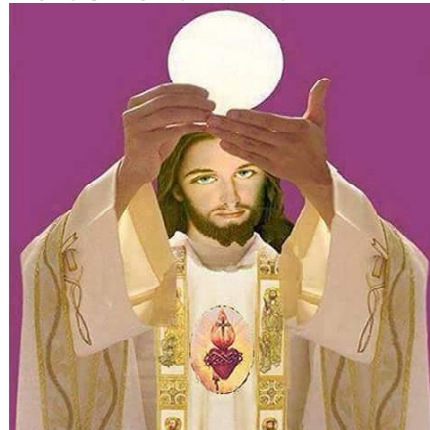
Św. Paweł, dawny Szaweł, gorliwy faryzeusz, najlepiej zrozumiał później błędność chlubienia się przed Bogiem z uczynków zakonu i stał się gorliwym głosicielem Ewangelii przez wiarę w Chrystusa, która usprawiedliwia człowieka przed Bogiem. Kościół w swoich dziejach zawsze bronił tej biblijnej nauki o darmości zbawienia, łaski, o zbawieniu przez wiarę.

Zbawienie dziełem łaski

Pismo święte jasno zaświadcza, że zbawienie jest wyłącznie dziełem łaski Bożej. Beze mnie nic uczynić nie możecie, mówi Chrystus. Dlatego nie możemy sobie wyobrazić zbawienia jako wyniku współdziałania Boga i człowieka, z których każdy coś wnosi dla zbawienia. Oczywiście, że Bóg

01 sierpnia 2021
XVIII Niedziela
Zwykła B
Z EWANGELII J 6

«**Jam jest chleb życia. Kto do Mnie przychodzi, nie będzie łaknął; a kto we Mnie wierzy, nigdy pragnąć nie będzie**».



Jezus pouczał ludzi i wzywał na wiele sposobów. A ci pytali: «Cóż mamy czynić, abyśmy wykonywali dzieła Boże?» (J 6,28) i otrzymali konkretną radę w synagodze w Kafarnaum, gdzie Pan zapowiedział Komunię Świętą: «Wierzcie».

Ty i ja, którzy staramy się odnaleźć na kartach Ewangelii, czy widzimy tu naszą postawę? Nas, którzy na nowo przeżywamy tamtą scenę, które słowa bardziej dotyczą? Czy wytrwale szukamy Jezusa po otrzymaniu tylu łask, doktryny, świadectw i nauk? Czy potrafimy trwać w komunii duchowej: 'Panie, dawaj nam tego chleba, który zaspokaja cały nasz głód'?

Najkrótszą drogą do znalezienia Jezusa jest Maryja. Ona jest Matką Rodziny, która rozdaje biały chleb w domowym ognisku. Matka Kościoła, która chce nakarmić swoje dzieci, aby wzrastały, miały siłę i były spełnione, podjęły święte dzieła i udzielały się.

Kościół naucza nas o Świętej Eucharystii, że jest ona «Sakramentem pokory, znakiem jedności, łącznością w miłosierdziu, lekarstwem Paschalnym, w którym otrzymujemy Chrystusa, a dusza wypełnia się łaską i otrzymuje zadatek przyszłej chwały» (Sobór Watykański II).

08 sierpnia 2021
XIX Niedziela
Zwykła B
Z EWANGELII J 6

**Nie szemrajcie między sobą!
Nikt nie może przyjść do Mnie, jeżeli
go nie pociągnie Ojciec, który
Mnie posłał; Ja zaś wskreszę go
w dniu ostatecznym.**



Życie Jezusa wśród swoich było tak normalne, że rozpoczęcie głoszenia Królestwa, wzburzało tych, którzy go znali.

O jakim Ojcu, którego nikt nie widział, mówił im Jezus? Kim był ten chleb, który zstąpił z nieba, który sprawi, że spożywający go będą żyć wiecznie? On zaprzeczał, że to ma być manna na pustyni, bo ci, którzy ją jedzą, pomrą. «Chlebem, który Ja dam, jest moje ciało za życie świata» (J 6,51). Czy Jego ciało może być dla nas pokarmem? Konsternacja, jaką wzbudzał Jezus wśród żydów, może rozszerzyć się na nas, jeśli nie odpowiemy na centralne pytanie naszego chrześcijańskiego życia: kim jest Jezus?

Wiele mężczyzn i kobiet przed nami zadawało sobie to pytanie, osobiście na nie odpowiedzieli i poszli do Jezusa, naśladowali Go i teraz cieszą się życiem bez końca pełnym miłości.

W Ewangelii słuchamy Pana, który zaprasza nas byśmy do Niego przyszli: „Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię”. Przyjmijmy Słowo Ewangelii, które przybliży nas do Jezusa każdego dnia; przyjmijmy zaproszenie płynące z Ewangelii do wejścia w komunię z Nim, spożywając Jego Ciało, gdyż „oto jest prawdziwy pokarm, ciało Chrystusa, które będąc Słowem, stało się dla nas ciałem”.

działa przez człowieka, ale łaska Boża przenika jak gdyby od wewnątrz człowieka, porusza jego wolę, tak, że człowiek działa, współdziała w sposób wolny, ale musi mieć tę świadomość, że to jego współdziałanie jest dziełem łaski i ta jego wolność jest również już dziełem łaski i Ducha Świętego.

Człowiek więc nie może się chlubić przed Bogiem, nie może sobie przypisywać zbawienia, ale wszystko, całą chwałę oddaje Bogu, bo tylko dzięki Jego łasce może człowiek być zbawiony. Otóż jeżeli protestanci tak mocno bronią nauki darmowości zbawienia przez wiarę to, oczywiście, jest to nauka słuszna, biblijna i my, katolicy, nie możemy głosić innej nauki. Natomiast protestanci nie odrzucają potrzeby dobrych uczynków. Nie odrzucają np. tekstu z listu św. Jakuba, apostoła, który mówi w ten sposób:

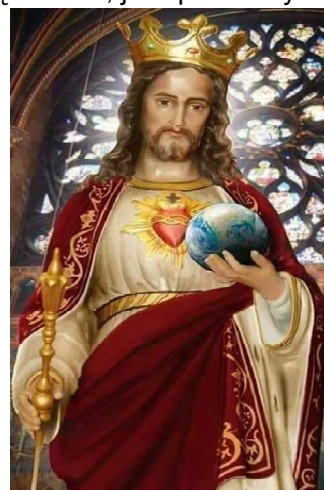
„Jaki z tego pożytek, bracia moi, skoro ktoś będzie utrzymywał, że wierzy, a nie będzie spełniał uczynków? Czy /sama/ wiara zdoła go zbawić? Jeśli na przykład brat lub siostra nie mają odzienia lub brak im codziennego chleba, a ktoś z was powie im: Idźcie w pokój, ogrzejcie się i najedźcie do syta! - a nie dacie im tego, czego koniecznie potrzebują dla ciała - to na co się to przyda? Tak też i wiara, jeśli nie byłaby połączona z uczynkami, martwa jest sama w sobie. Ale może ktoś powiedzieć: Ty masz wiarę, a ja spełniam uczynki. Pokaż mi wiarę swoją bez uczynków, to ja ci pokażę wiarę ze swoich uczynków. Wierzysz, że jest jeden Bóg? Słusznie czynisz - lecz także i złe duchy wierzą i drżą.” (Jk 2, 14-19)

Otóż słowa powyższe nie są sprzeczne ze słowami św. Pawła z listu do Rzymian. Jest prawdą, że tylko wiara w Chrystusa ma moc zbawczą. Wiara natomiast przynosi owoce dobrych uczynków, z których człowiek nie może się chlubić, bo one są dziełem Ducha Świętego w nas. Problem: wiara a uczynki jest problemem bardzo dyskutowanym, napisano o tym całe tomy, jest to jednak problem bardziej teoretyczny. Właściwie nie jest to problem dla konkretnego człowieka, który ze swoją wiarą staje w obliczu Chrystusa, który do Niego się modli. Bo wtedy sytuacja nasza jest taka, że wiemy, iż wszystko zawdzięczamy Chrystusowi a równocześnie wyrażamy swoją gotowość spełniania Jego woli. Nie chcemy Go zasmucać, bo Go miłujemy. Dlatego spełniamy dobre uczynki. a jak nam się nie uda, jak upadniemy ze słabości, nie rozpaczamy, bo wiemy, że Chrystus jest gotów nam znów przebaczyć i możemy wrócić do Niego i zacząć od nowa, opierając się na Jego miłosierdziu i na Jego łasce.

I my chcemy teraz, na zakończenie tego rozważania, stanąć z naszymi problemami przed Chrystusem, żywym naszym Panem i Zbawicielem. Wiemy, że tylko w Nim jest zbawienie i dlatego zapraszamy Go w sposób bezpośredni, osobisty, żeby wszedł w nasze życie i stał się naszym Panem i Zbawicielem. Módlmy się więc razem do Niego:

Panie Jezu! Wierzę w Ciebie! Wierzę, że mnie widzisz i słyszysz, bo mnie miłujesz. Staję przed Tobą ze wszystkimi moimi problemami, z moimi grzechami, z moją słabością, z moją chorobą duszy, z cierpieniami ciała. Wszystko Tobie oddaję. Czynię to z ufnością, bo powiedziałeś: Nie zdrowi potrzebują lekarza, ale chorzy i źle się mający. Nie przyszedłem powoływać sprawiedliwych, ale grzeszników. Przyjmij mnie i zbaw mnie od grzechu i od śmierci. Ty tylko masz moc zbawienia mnie. Chcę, abyś był moim Panem. Chcę Ci służyć z radością, ale jestem słaby i znów mogę upaść i stać się niewierny, ale wtedy chcę wrócić do Ciebie czym prędzej, bo wiem, że mi przebaczysz i pozwolisz zacząć od nowa. O Jezu! Dziękuję Ci za to, żeś mnie zbawił, że jesteś moim Zbawicielem. Bądź również moim Panem. Nie pozwól mi nigdy odłączyć się od Ciebie. Amen.

Sluga Boży ks. Franciszek Blachnicki, tekst ze str. blachnicki.oaza.pl



Jak Matka Boża ukazała się bolszewickim oddziałom w 1920 roku

Bitwa Warszawska - zwycięstwo Maryi

Bitwa Warszawska, która miała zatrzymać nieprzerwany marsz przeważających sił bolszewickiego agresora u wrót Warszawy, stała się momentem zwrotnym w dziejach Europy. Nie ulega bowiem wątpliwości, że z upadkiem Warszawy nie tylko Polska, ale i cała środkowa Europa stanęłaby otworem dla sowieckiej inwazji - pisze ks. dr Jozef Maria Bartnik SJ.

Przez wieki Polska była tarczą Europy przeciw inwazji azjatyckiej. W żadnym jednak momencie historii niebezpieczeństwo totalnego zniewolenia nie było tak groźne, jak tym razem. Modlitwy zaś składane przez ręce Maryi, Patronki Stolicy i Królowej Polski, nigdy nie były tak gorące.

W obliczu nadciągającego nieszczęścia modlono się dosłownie wszędzie, nie tylko w kościołach, które nie mogły pomieścić wszystkich wiernych, choć otwarte były całą dobę. Od Starówki, siedziby Matki Bożej Łaskawej – Patronki Warszawy, aż do kościoła Świętego Krzyża tłum trwał na modlitwie, dzień i noc wzywając pomocy swojej Patronki i Królowej. Przed figurą Najświętszej Panny znajdującej się na otwartej przestrzeni Krakowskiego Przedmieścia czuwano i modlono się bez przerwy. Przypominano Łaskawej Patronce Stolicy, że już raz złamała strzały Bożego gniewu i uratowała Warszawę przed czarną zarazą (epidemia cholery). Błagano, by zechciała uratować swój lud i swoje królestwo. Błagano, by zechciała zdusić czerwoną zarazę i zapobiegła rozniesieniu się krwawego bolszewickiego terroru, nie tylko w naszej Ojczyźnie, ale i w Europie.

Zdawano sobie sprawę z grozy sytuacji. Docierały do Warszawy przerażające wiadomości o tym, jak bolszewicy rozprawiali się z inteligencją i osobami duchownymi na zajmowanych ziemiach (pisze o tym szerzej w mojej przygotowanej do druku książce „Matka Boża Łaskawa w Bitwie Warszawskiej”) i tym zarywniej błagano o cud. Tylko cud, tylko interwencja Niebios mogła powstrzymać ten nieubłagany, trwający od miesięcy zwycięski pochód Armii Czerwonej przez nasz kraj – w drodze na Zachód.

W sierpniu 1920 roku stojąca u wrót stolicy Armia Czerwona miała wielokrotną liczebną przewagę nad naszymi siłami. Bolszewicy byli absolutnie pewni zwycięstwa – ustalili nawet datę zajęcia stolicy i przejęcia władzy w Polsce na 15 sierpnia. W Wyszku czekał już tymczasowy rząd z Konem, Dzierżyńskim i Marchlewskim na czele. W Warszawie bolszewickich „wyzwolicieli” oczekiwała komunistyczna V kolumna, 40-tysieczna rzesza robotników, mająca godnie przywitać swoich „oswobodzicieli” i wraz z nimi roznieść w pył (czytaj: wymordować) warszawskich „burżujów i krwio pijców”.

Warszawa była praktycznie bezbronna. Wszyscy zdolni do walki mężczyźni na mocy dekretu o powszechnej mobilizacji już od miesięcy przebywali na froncie. Stolicy mieli bronić ochotnicy, gimnazjaliści, podrostki, dla których karabin często był przekraczającym ich siły ciężarem, i starzy weterani z powodu wieku pozostający poza czynną służbą.

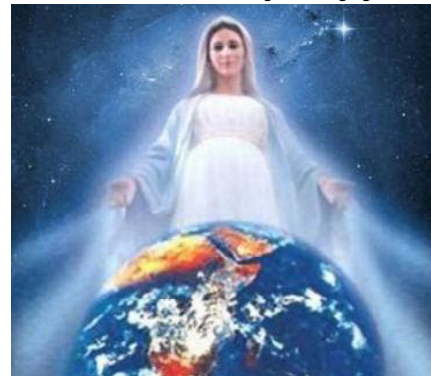
Dopomogę wam

Wszystko to, co od momentu odzyskania niepodległości w 1917 roku przeżywała Polska, przewidziała Opatrzność Boża. Na 48 lat przed opisywanymi wydarzeniami sama Najświętsza Dziewica przygotowywała lud swojego kraju nie tylko na odzyskanie upragnionej niepodległości, ale także na to, co dzisiaj nazywamy wojną bolszewicko-polską (nb. nigdy oficjalnie niewypowiedziana).

W Wielki Piątek 1872 r. Matka Najświętsza przekazuje mistyczne Wandzie Nepomucenie Malczewskiej (obecnie kandydatce na ołtarze) następujące słowa: „Skoro Polska otrzyma niepodległość, to niezadługo powstaną dawni gnębiciele, aby ją zdusić. Ale moja młoda armia, w imię moje walcząca, pokona ich, odpędzi daleko i zmusi do zawarcia pokoju. Ja jej dopomogę”.



Wielbi dusza moja Pana, i raduje się duch mój w Bogu, moim Zbawcy. Bo wejrzał na uniżenie Służebnicy swojej.



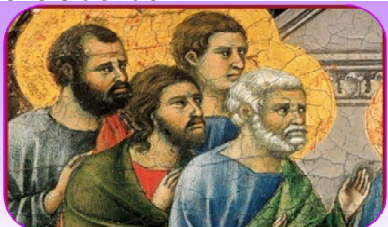
«Dzisiaj – jak mówi św. Bernard – do Nieba zostaje wzięta Dziewica pełna chwały i napełnia rozkoszą mieszkańców niebios». Do tego dodaje następujące, wspaniałe słowa: «Cóż za piękny dar przekazuje dzisiaj Ziemia Niebu! Dzięki temu gestowi łączy się to, co ludzkie z tym, co boskie; to, co ziemskie, z tym, co niebieskie; to co pokorne, z tym, co wzniosłe. Najwspanialszy owoc ziemi jest tam, skąd pochodzą najlepsze dary. Wyniesiona do nieba Święta Dziewica rozdziela swoje dary ludziom».

Pierwszym darem jest Słowo, które Ona potrafiła zachować z wiernością i sprawiła, że wydało ono owoc dzięki cichej głębi Jej serca.

Przede wszystkim jednak udziela nam swojego daru wdzięczności, jej własnej radości wyrażonej śpiewem, jej Magnificat: «Wielbi dusza moja Pana, i raduje się duch mój w Bogu, moim Zbawcy...». W tym śpiewie znajdują się wskazówki, które pomagają nam nauczyć się tego, jak łączyć to, co ludzkie z tym, co boskie; to, co ziemskie z tym, co niebieskie, żeby odpowiedzieć tak jak ona na dar od Boga, którym jest Jego Syn. Podążając za przykładem Maryi, która jako pierwsza doznała chwały, do jakiej jesteśmy przeznaczeni, aby być darem od Boga dla świata, a jutro darem ludzkości dla Boga.

22 sierpnia 2021
XXI Niedziela
Zwykła B
Z EWANGELII J 6

**A spośród Jego uczniów,
którzy to usłyszeli, wielu mówiło:
«Trudna jest ta mowa. Któż jej
może słuchać?»**

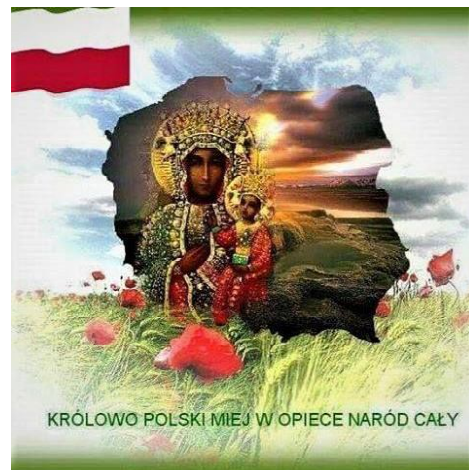


«Panie, do kogóż pójdziemy?
Ty masz słowa życia wiecznego.»
(J 6,68)

Powiadał pewien słynny kapłan, że w historii Kościoła zdarzały się osoby, które były niezastąpionymi kolumnami: «wielu wycofało się i już z Nim nie chodzili» (J 6,66). Ty i ja możemy upaść, odrzucić, odejść, krytykować, pójść własną drogą. Lecz z pokorą i zaufaniem zwrócimy się do dobrego Jezusa, że chcemy być mu wierni dzisiaj, jutro i przez wszystkie dni; niech sprawi, żebyśmy zobaczyli jak nie ma sensu dyskusowanie z naukami Boga lub Kościoła tylko dlatego, że «ich nie pojmujemy»: «Panie, do kogóż pójdziemy?» (J 6,68). Prośmy o więcej ducha. Tylko w Jezusie i w Jego Kościele znajdziemy Słowa życia wiecznego: «Ty masz słowa życia wiecznego»

My, tak jak Piotr, wiemy, że Jezus mówi do nas nadnaturalnym językiem, językiem, który trzeba właściwie nastroić, aby wejść w jego pełny sens; w przeciwnym razie słyszymy tylko niespójne i nieprzyjemne dźwięki; musimy się dostroić. Podobnie do Piotra, także nasze chrześcijańskie życie składa się z chwil, w których trzeba odnowić i pokazać, że jesteśmy z Jezusem i chcemy za Nim podążać. Piotr miłował Jezusa i dlatego pozostał z Nim. Inni, którzy kochali Go dla chleba, dla «cukierków», z przyczyn politycznych, wycofali się. Tajemnicą wierności jest miłość i zaufanie. Prośmy wierną Dziewicę, aby pomogła nam dzisiaj być wiernymi Kościołowi, który mamy.

Rok później, w Święto Wniebowzięcia, Matka Boża mówi: „Uroczystość dzisiejsza niezadługo stanie się SWIĘTEM NARODOWYM was, Polaków, bo w tym dniu odniesiecie świetne zwycięstwo nad wrogiem dążącym do waszej zagłady. To święto powinniście obchodzić ze szczególną okazałością” (ksiądz prałat G. Augustynik, *Miłość Boga i Ojczyzny w życiu i czynach świątobliwej Wandy Malczewskiej*, wyd. VII, Arka, Wrocław 1998).



Wielki znak na niebie

Nie tylko Warszawa, ale cała Polska modli się o ratunek. Na Jasnej Górze Episkopat Polski wraz z tysiącami wiernych śle błagania do Królowej Polski. Nie ma świątyni, w której by nie odprawiano wielogodzinnych nabożeństw błagalnych, a wszystko w atmosferze ZAWIERZENIA losów bolszewicko-polskiej wojny naszej Pani i Królowej.

Modlitwa tysięcy zjednoczonych serc wyprasza cud – PRAWDZIWY CUD – ukazanie się Najświętszej Dziewicy.

Matka Boża ukazuje się w postaci Matki Łaskawej – Patronki Warszawy. Jest przecież z woli magistratu i ludu miasta tego Patronką – Tarczą i Obroną, od 1652 roku. Matka Łaskawa pojawia się na niebie przed świtem, monumentalna postać, wypełniająca swoją Osobą całe ciemne jeszcze niebo. Ukazuje się odziana w szeroki, rozwiany płaszcz, którym osłania stolicę. Zjawia się w otoczeniu husarii, polskiego zwycięskiego wojska, które pod Wiedniem z hasłem „W imię Maryi” rozegnało pogańskie watahy. Matka Boża trzyma w swych dłoniach jakby tarcze, którymi osłania miasto Jej pieczy powierzone.

Panika bolszewików

Postać Matki Bożej była widziana przez dziesiątki, lepiej powiedzieć: setki bolszewików atakujących polskie oddziały w bitwie o dostęp do stolicy. To pojawienie się na niebie wywołało wśród żołdatów strach, przerażenie i panikę, której nie sposób opisać.

Naoczni świadkowie wydarzenia, zahartowani w boju, niebojący się ani Boga, ani ludzi, programowi ateści, na widok postaci Maryi, groźnej „jak zbrojne zastępy”, rzucali broń, porzucali działa, tabor, aby w nieopisanym popłochu, na oślep, pieszo i konno, salwować się ucieczką. Przeważenie, jakie wywołało ujrzane zjawisko, i paniczny strach były tak silne, że nikt nie myślał o konsekwencjach ucieczki z pola walki – karze śmierci dla dezertorów. Uciekinierzy poczuli się bezpieczni dopiero w okolicach Wyszkowa i stąd – od ich słuchaczy – pochodzą pierwsze relacje o tym wstrząsającym wydarzeniu.

Można ubolewać, że fakt cudownej interwencji, łaskawej pomocy Matki Niebieskiej, fakt oczywisty, znany i przyjmowany przez ludzi, a relacjonowany przez dorosłych, żołnierzy, konsekwentnie przemilczano zarówno w przedwojennej Polsce, jak i później, w czasach rządów komunistycznych.

W ukryciu patronuje stolicy

Po wielkim modlitewnym zrywie sierpnia 1920 r., na skutek wspomnianych uwarunkowań politycznych (odsyłam do mojej książki „Matka Łaskawa w Bitwie Warszawskiej”) Patronka Stolicy została zapomniana.

Ufundowane przez polskie kobiety wotum dziękczynne przeznaczone dla Matki Bożej za uratowanie stolicy i Polski od okupacji bolszewickiej – złote berło i jabłko, zostało przekazane na Jasną Górę. Patronka Warszawy – Matka Łaskawa nie doczekała się od magistratu miasta i swojego ludu

oficjalnego dowodu wdzięczności, dowodu pamięci. Propaganda władzy sanacyjnej udawadniała, że żadnego cudu, objawienia się Matki Bożej w Ossowie nie było, bo być nie mogło. Zwyciężył bolszewików swoim geniuszem militarnym Józef Piłsudski! Sam zaś Marszałek w słowach skierowanych do ks. kard. A. Kakowskiego powiedział: „Eminencjo, ja sam nie wiem, jak myśmy te wojnę wygrali” (sic!).

Mijają lata – zapomniana Matka Łaskawa na Świętojańskiej w ukryciu patronuje stolicy. O tym patronacie wiedzą tylko czciciele staromiejskiej Madonny. Władysław z Gielniowa, drugi patron stolicy, staje się powoli w świadomości warszawiaków głównym patronem miasta, co zresztą trwa po dziś dzień.

Wybuchła druga wojna światowa. Mimo że miasto ma swoją Patronkę i wierną Opiekunkę, jednak w ferworze walk, konspiracji, koszmarze okupacji lud Warszawy nie pamięta o tym, nie szuka u swej Patronki pomocy. Nikt oficjalnie nie powierza Matce Bożej Łaskawej wojennych losów stolicy. Okupowana Warszawa wierzy w swój spryt, waleczność, ufność pokłada w filipinkach, butelkach z benzyną, niezawodnym orężu. TARCZA i OBRONA ludu warszawskiego, sprawdzona w ciężkich chwilach stolicy, Matka Najłaskawsza, wierna Przyjaciółka warszawian nie jest wzywana. Indywidualna modlitwa grupki wiernych na Świętojańskiej to wszystko. O ile w 1920 roku całe miasto chroniło się pod płaszcz łaskawej opieki swej Patronki, o tyle w 1939 i 1944 roku o Matce Bożej nie pamiętano czy też nie chciano pamiętać, nie wzywano jej skutecznej opieki nad miastem. Nie zawierono Tarczy i Obronie ludu warszawskiego losów stolicy i jej mieszkańców, co gorsza – nie pamiętano o zawierzeniu Powstania Warszawskiego.

Maria Okonska w swoich wspomnieniach pisze o powszechnej w czasie trwania powstania modlitwie maryjnej. Matce Bożej powierzano się indywidualnie, ufano, ale zabrakło najważniejszego OFICJALNEGO zawierzenia przez dowództwo Armii Krajowej losów powstania Matce Bożej Łaskawej, od 292 lat patronującej stolicy.

Uważam, że nadszedł czas, aby zwrócić uwagę opinii publicznej na ten fakt i jego tragiczne skutki. Zaniedbanie to jest tym dziwniejsze, że Polska od wieków jest Maryjna, a dowody opieki Matki Bożej nad naszym Narodem i Ojczyzną, poczynając od obrony Częstochowy, a na Cudzie 1920 roku kończąc, są tak oczywiste i niosące ufność w Jej niezawodną nieustającą pomoc.



Konsekwencją braku zawierzenia losów stolicy tej od wieków niezawodnej Tarczy i Obronie – Matce Łaskawej, była totalna klęska Powstania Warszawskiego, wykrwawienie Narodu, śmierć najwartościowszych synów tego miasta i w konsekwencji całkowite zburzenie i spalenie stolicy Polski.

Cóż, również i teraz historia się powtarza. Władze Warszawy usiłują sobie radzić bez pomocy i wsparcia jej Patronki. W każdym urzędzie miejskim króluje komputer wraz z wizerunkiem syrenki – herbem stolicy.

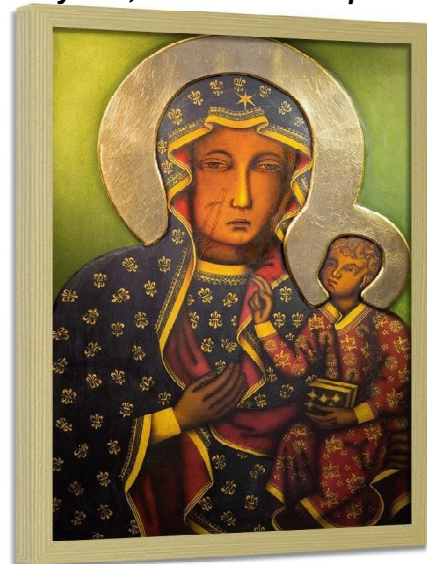
Jest mi bardzo przykro, że Patronka Stolicy – Matka Łaskawa, znana praktycznie od 1920 roku, nie jest kochana i publicznie czczona. Ubolewam, że prezydenci miasta z magistratem nie zawierają swej pracy Jej opiece. Że rektorzy wyższych uczelni, przedstawiciele policji, służb miejskich nie ślubują Jej służyć – nawet w kontekście tylko indywidualnego zawierzenia.

Kończąc, wyrażam nadzieję, że może pewnego dnia władze miasta – nawet incognito – przybędą na Świętojańską, nie tylko, aby się Matce Łaskawej pokłonić, ale też aby zaprosić Ją do współpracy.

ks. dr Józef Maria Bartnik SJ

26 sierpnia 2021 Uroczystość Matki Bożej Częstochowskiej Z EWANGELII J 2

**Wtedy Matka Jego
powiedziała do sług: Zróbcie
wszystko, cokolwiek wam powie.**



Czuwająca obecność Maryi – to główna myśl dzisiejszej Ewangelii. Ona z delikatnością czuwa i dostrzega braki i kłopoty, i z taką samą delikatnością wstawia się za nami u swojego Boskiego Syna. Mądrość zaś dzieci polega na zaufaniu Matce, na posłuszeństwie i na uwierzeniu, że Ona naprawdę troszczy się o dzieci. Tylko, że ta Szczególna Matka, szczególna jeszcze bardziej w dziejach narodu Polskiego stale nam przypomina: „Zróbcie wszystko, cokolwiek Syn mój wam powie.” Ta zachęta brzmi przez pokolenia i przez wieki i stale jakoś jest lekceważona w naszym życiu. Ona umiała zauważyć brak i potrzebę swoich bliskich i zaradzić temu w sposób delikatny i troskliwy. A my? My widzimy tylko koniec własnego nosa i nasze własne potrzeby i biedy. My raczej nie chcemy iść za Jej mądrym głosem i wolimy robić to, co nam się podoba i to, co nam akurat odpowiada. Smutna to rzeczywistość, takiej polskiej maryjnej pobożności, bardzo często tylko tkliwej i na pokaz.

Czy my chcemy słuchać Jej głosu i Jej rady? Czy my chcemy się od Niej czegoś nauczyć?

Nie możemy się doczekać prawdziwej wiosny, słonecznych poranków i ciepłych wieczorów. Jak

Nasza rzeczywistość

gdyby los się na nas uwziął i chciał dokuczyć także, w tym względzie. No cóż, trudno się na los obrażać, gdyż nie bardzo mamy możliwość jego zmiany. Możemy jedynie zacisnąć zęby i radzić sobie z tą przypadłością. Należy jednak cieszyć się z faktu, że na szczęście omijają nas różnego rodzaju kataklizmy, jakie doskwierają innym krajom. Mamy wszakże ciągły problem związany z pandemią koronawirusa i jednocześnie ciągłą nadzieją na jej ustąpienie. Ten stan, w którym tkwimy od niemal półtora roku, mocno wpłynął na nasze zdrowie i samopoczucie. Dlatego z tak wielkim utęsknieniem oczekujemy normalności w naszym codziennym funkcjonowaniu. Potrzebujemy bezpośrednich kontaktów, spotkań towarzyskich w szerszym gronie, swobody w przemieszczaniu się, pełnego otwarcia instytucji kultury, szkół, świątyń, obiektów sportowych i ogólnie, pełnej swobody. Wierzmy, że już w niebawem ten covidowy koszmar nas opuści i wrócimy do normalności.

Pomimo wszystko życie prywatne, rodzinne, gospodarcze i polityczne funkcjonuje i jako naród dajemy sobie radę o czym świadczą wskaźniki badań społecznych oraz gospodarczych. Na ich tle wypadamy korzystniej od wielu bogatszych krajów Unii Europejskiej i co najważniejsze, dobrze rokujemy na przyszłość. Potrafimy w tych trudnych warunkach dobrze radzić sobie gospodarczo, co jest dużą zasługą naszego rządu, ale także pracowitości i aktywności społeczeństwa. Dzięki temu, nie mamy tak wielkiego regresu, jak się spodziewano i ciągle zachowujemy wysoki wzrost gospodarczy w porównaniu z innymi krajami.

Wszystko to dokonuje się w sytuacji, gdzie ciągle jesteśmy nękani różnymi bezzasadnymi atakami ze strony instytucji unijnych, inspirowanymi przez przedstawicieli polskiej opozycji, która nie może pogodzić się z faktem, iż władzę w Polsce sprawuje zjednoczona prawica i robi wszystko, aby podważyć jej wiarygodność, by sama mogła przejąć władzę, nie zważając na szkody, jakie tym postępowaniem wyrządza krajowi. Ubiegły rok obfitował w wiele protestów ulicznych inspirowanych przez „totalną opozycję”, obecnie zaś torpeduje się wszystko to, co robi rząd, bez jakiegokolwiek refleksji o zasadności takiego zachowania. Sama zaś nie proponuje nic, co dawało by podstawę do wiarygodności jej zachowania. Ostatnie wydarzenia związane z tzw. Funduszem Odbudowy jaskrawo pokazują, gdzie opozycja ma Polskę i Polaków. Gotowi są zaprzepaścić szansę szybkiego pójścia do przodu w poziomie życia Polaków, ponieważ program ten realizuje rząd zjednoczonej prawicy. Wygląda na to, że już nie można liczyć na żadne wsparcie dla działań obecnego rządu ze strony sejmowej i senackiej opozycji. Pozostaje nieugięcie polepszać standard życia Polaków i bronić naszej narodowej suwerenności, ugruntowanych wartości kulturowych, historycznych i patriotycznych. Nie możemy ulegać żadnym nowym, lewackim trendom mającym na celu wytworzenie nowego modelu człowieka

(bliżej nieokreślonego), pozbawionego tego wszystkiego, czego doświadczyliśmy przez lata naszego wspólnego obcowania w oparciu o

ukształtowane od wieków wartości oparte na Bogu, honorze i miłości do ojczyzny. Dopuszczenie do rozbijania tego narodowego fundamentu, byłoby karygodnym zaniedbaniem i pozbawieniem nas jako Polaków, pełnej podmiotowości. Musimy, jako naród, pamiętać o tym, o czym mówił i co powierzył nam, nasz Papież Jan Paweł II, iż mamy być obrońcami wartości chrześcijańskich w zjednoczonej Europie. Dzisiaj Jego słowa muszą wybrzmiewać nieustannie w obliczu tego, co dotyka nas od ludzi nieuznających Bożych przykazań. To, że w większości jako naród tkwimy w tych wartościach, pozwala nam rozumieć każdego człowieka, o czym świadczy nasza tolerancja wobec innych wyznań, niewierzących i obojętnych. Potrafimy z każdym współżyć rodzinne, środowiskowo, jak i w wymiarze państwowym. Taka Polska, prężnie rozwijająca się, coraz bardziej niezależna od zewnętrznych uwarunkowań, posiadająca twardy moralny kręgosłup oraz wyznająca chrześcijańskie wartości jako wskaźnik dla budowania tożsamości narodowej, jest nie na rękę niektórym ośrodkom zagranicznym, jak i krajowym. Przez to robią wszystko, aby upokorzyć nasz kraj, podważając naszą wiarygodność niemal w każdej dziedzinie. Polacy to jednak w większości mądry i rozsądny naród potrafiący odróżnić ziarno od plewy, dobro od zła i pod przywództwem odpowiedzialnego rządu, potrafi obronić swoje wartości, zachować suwerenność i budować dla nowych pokoleń coraz lepszą przyszłość.

Już od sześciu lat doświadczamy wymiernych efektów działań obecnie rządzących w sferze gospodarczej państwa, przekładające się na poprawę warunków życia Polaków. Obecny program odbudowy kraju zakłada dalsze podniesienie standardu życia każdego przeciętnego Polaka, każdej polskiej rodziny. Ponadto mimo panującej pandemii, potrafimy realizować program rozbudowy kraju, o czym świadczą kolejne duże inwestycje infrastrukturalne prowadzone na terenie całego kraju. Różne programy wsparcia dla poszczególnych regionów kraju, organizacji pozarządowych, stowarzyszeń i różnego rodzaju małych podmiotów, przyczyniają się do poprawy warunków życia i funkcjonowania społeczności lokalnych. To dzięki takiemu podejściu, możemy realizować wiele oczekiwanych rzeczy, często wydających się za nieosiągalne.

Jako mieszkańcy Łek liczymy, obok rządowego wsparcia dla budowy Centrum Kultury, na pozyskanie środków w celu zrealizowania od lat oczekiwanej kanalizacji sanitarnej. Myślę, że krajowy program rozbudowy, pozwoli na spełnienie naszych oczekiwań w tym zakresie.

Dobrze, że pomału ustępuje stan zagrożenia Covidowego i mam nadzieję będzie można w sposób normalny żyć i realizować własne oraz społeczne zamierzenia, czego wszystkim serdecznie życzę.

Andrzej Krężałek





Dzienniczek

Ciąg dalszy / 114

Konferencja o ofierze i modlitwie

Córko moja, chcę cię

pouczyć, jak masz ratować dusze ofiarą i modlitwą. Modlitwą i cierpieniem więcej zbawisz dusz, aniżeli misjonarz przez same tylko nauki i kazania. Chcę cię widzieć jako ofiarę żywej miłości, która dopiero wtenczas ma moc przede mną. Musisz być unicestwiona, zniszczona, żyjąca jakoby umarła w najtajniejszym jestestwie swoim. Musisz być zniszczona w tej tajni, gdzie oko ludzkie nigdy nie sięga, a wtenczas będziesz mi ofiarą miłą, całopalną, pełną słodyczy i woni, a moc twoja będzie potężna, za kim prosić będziesz. Na zewnątrz ofiara twoja tak ma wyglądać: ukryta, cicha, przesiąknięta miłością, przepojona modlitwą. Żądam od ciebie, córko moja, aby ofiara twoja była czysta i pełna pokory, abym mógł mieć w niej upodobanie. Nie będę szczędził ci łaski swojej, abyś mogła spełnić to, czego żądam od ciebie. Teraz cię pouczę, z czego się będzie składać ta całopalna ofiara w życiu codziennym, aby cię ustrzec od złudzenia. Wszystkie cierpienia przyjmiesz z miłością; nie trap się tym, jeżeli serce twoje często będzie doznawać odrazy i niechęci do tej ofiary. Cała moc jej jest zawarta w woli, a więc te uczucia przeciwne nie tylko nie obniżą w oczach moich tej ofiary, ale ją spotęgują. Wiedz o tym, że ciało i dusza twoja często będzie w ogniu. Chociaż w niektórych godzinach nie będziesz mnie czuć, ale ja będę przy tobie. Nie bój się, łaska moja będzie z tobą...

Dzień trzeci

Córko moja, w tej medytacji rozważ miłość bliźniego: czy miłością twoją ku bliźnim kieruje miłość moja, czy modlisz się za nieprzyjaciół? Czy życzysz dobrze tym, którzy w jakikolwiek sposób cię zasmucili albo obrazili?

Wiedz o tym, że cokolwiek dobrego uczynisz jakiegokolwiek duszy, przyjmuję jakobyś mnie samemu to uczyniła.

Zastosowanie: O Jezu, Miłości moja. Ty wiesz, że dopiero od niedawna tak postępuję, abym się kierowała wyłącznie miłością Twoją w stosunku do bliźnich. Tobie są tylko wiadome wysiłki moje, jakie robiłam w tym kierunku. Dziś przychodzi mi łatwiej, ale gdybyś sam nie zapalał w duszy mojej tej miłości, nie umiałabym w niej wytrwać. Sprawia to Twoja miłość eucharystyczna, która mnie codziennie zapala.

Medytacja druga

Teraz rozważysz o mojej miłości w Najświętszym Sakramencie. Tu jestem cały dla ciebie, z duszą, ciałem i Bóstwem, jako oblubieniec twój. Ty wiesz, czego żąda miłość - jednej tylko rzeczy, to jest wzajemności...



Zastosowanie: O Jezu mój, Ty wiesz, że pragnę Cię kochać taką miłością, jak jeszcze Cię dotąd żadna dusza nie kochała. Pragnęłabym, aby świat cały zamienił się w miłość ku Tobie, Oblubieńcze mój; Ty mnie karmisz mlekiem i miodem Serca swego; od najwcześniejszych lat wychowywałeś mnie sam dla siebie, abym umiała Cię teraz kochać. Ty wiesz, że Cię miłuję, bo Ty sam tylko znasz głębokość ofiary, którą Ci codziennie składam.

Rzekł do mnie Jezus: *Córko moja, czy nie masz jakich trudności w tych rekolekcjach?* - Odpowiedziałam, że nie mam. Umysł mój jest w tych rekolekcjach jak błyskawica. Z wielką łatwością przenikam wszystkie tajemnice wiary, Mistrzu i Wodzu mój; pod promieniem Twego światła wszelka ciemność ustępuje z umysłu mojego.

Dziś na czytanie duchowne weźmiesz Ewangelię św. zapisaną u Jana, rozdział 21. Więcej ją przeżyj sercem niż umysłem.

+ Podczas nabożeństwa czerwcowego powiedział Pan: *Córko moja, w sercu twoim złożyłem upodobanie swoje. Gdy się zostawiał w Najświętszym Sakramencie w Wielki Czwartek, zaważyłaś bardzo w umyśle moim.*

Po tych słowach siliła się miłość moja, aby mu wyrazić, czym jest On dla mnie, i nie mogłam znaleźć słów, i rozplakałam się w niemocy swojej. A Jezus rzekł: *Jestem dla ciebie miłosierdziem samym, przeto proszę, cię, ofiaruj mi nędzę i tę niemoc swoją, a ucieszysz tym serce moje.*

Dziś w duszę moją wstąpił tak żywy płomień miłości Bożej, że gdyby to dłużej trwało, spłonęłabym w tym żarze, wyzwalając się z więzów teraźniejszości. Zdawało mi się, że jeszcze chwilka, a już zatonę w oceanie miłości. Nie umiem opisać tych strzałów miłości, które przebijają duszę moją.

Konferencja o miłosierdziu

Wiedz, córko moja, że serce moje jest miłosierdziem samym. Z tego morza miłosierdzia rozlewają się łaski na świat cały. Żadna dusza, która się do mnie zbliżyła, nie odeszła bez pociech. Wszelka nędza tonie w moim miłosierdziu, a wszelka łaska tryska z tego źródła - zbawcza i uświęcająca. Córko moja, pragnę, aby serce twoje było siedliskiem miłosierdzia mojego. Pragnę, aby to miłosierdzie rozlało się na świat cały przez serce twoje. Ktokolwiek się zbliży do ciebie, niech nie odejdzie bez tej ufności w miłosierdzie moje, której tak bardzo pragnę dla dusz. Módl się, ile możesz, za konających, wyprasza im ufność w moje miłosierdzie, bo oni najwięcej potrzebują ufności, a najmniej jej mają. Wiedz o tym, że łaska wiecznego zbawienia niektórych dusz w ostatniej chwili zawisła od twojej modlitwy. Ty znasz całą przepaść mojego miłosierdzia, więc czerp z niego dla siebie, a szczególnie dla biednych grzeszników. Prędkiej niebo i ziemia obróciłyby się w nicość, aniżeli by duszę ufającą nie ogarnęło miłosierdzie moje.

Postanowienie moje w dalszym ciągu to samo:

jednoczenie się z Chrystusem - Miłosierdziem.

Zakończenie rekolekcji - ostatnia rozmowa z Panem
Dziękuję ci, wiekuista Miłości, za Twoją niepojętą
łaskawość dla mnie, iż sam bezpośrednio zajmujesz się
uświęceniem moim. - *Córko moja, trzy cnoty niech cię
zdobią szczególnie: pokora, czystość intencji i miłość.
Nic więcej nie czyń, tylko to, czego żądam od ciebie, i
przyjmij wszystko, co ci podaje moja ręka; staraj się żyć
w skupieniu, abyś słyszała głos mój, który jest cichy tak,
że tylko dusze skupione go słyszeć mogą...*

Dziś do godziny dwunastej wieczorem nie mogłam
zasnąć, tak byłam przejęta jutrzejszym odnowieniem
ślubów. Ta wielkość Boża ogarniała całą istotę moją.
CDN.

**Trudne
pytania**

dr Marian Kaszowski
Teologia Kościoła
w pytaniach i odpowiedziach
<https://www.teologia.pl>

Poznaj, by zrozumieć

RACHUNEK SUMIENIA: ZALEŻNOŚĆ CIĘŻARU GRZECHU OD ŚWIADOMOŚCI

Grzech, w szczególności zaś
ciężki, nie pojawia się w życiu
przypadkowo. Polega on bowiem
na wewnętrznym opowiedzeniu się
za złem, na zaangażowaniu się w
nie. To zaangażowanie się ma ścisły
związek ze świadomością i
dobrowolnością naszego działania.

**Pyt.: Jaki wpływ na
wielkość grzechu ma świadomość
lub nieświadomość zła przed jego
popęlnieniem?**

Odp.: Nieznajomość zła może być niezawiniona lub
zawiniona. I tak np. ktoś w dzieciństwie dopuścił się
licznych złych czynów nie zdając sobie sprawy, że są one
czymś niewłaściwym. Człowiek taki nie popełnił grzechu,
ponieważ polega on na świadomym zaangażowaniu się
w to, co zostało wewnątrznie rozpoznane jako zło. Grzechu
dopuszcza się tylko ten, kto przed i w czasie popełniania
złego czynu wyraźnie wie, że robi coś niewłaściwego. Nie
można popełnić grzechu nieświadomie, np. nie są
grzechem czyny popełnione przez sen, np. nocne polucje.
Zdarza się jednak, że ktoś świadomie nie chce wiedzieć,
co jest złem, aby nie odczuwać wyrzutów sumienia. Ktoś
np. mówi sobie: „Lepiej nie wiedzieć, co jest grzechem,
bo kto działa w nieświadomości, ten nie grzeszy”. Człowiek
taki unika więc rachunków sumienia, zastanawiania się
nad sobą, nie czyta książek zmuszających do
przemyślenia życia, nie rozważa Pisma św., nie
przystępuje do sakramentów, szczególnie zaś unika
spowiedzi. Takie celowe dążenie do nieświadomienia
sobie zła swych czynów nie uwalnia człowieka od winy.
Trudno usprawiedliwić człowieka, który chcąc pobić
kolegę upija się, aby — wskutek częściowo zaburzonej
świadomości — łatwiej zdecydować się na ten czyn.

Pyt.: Jakie znaczenie ma uświadamianie sobie

**złych czynów po ich dokonaniu? Czy uświadamienie
sobie zła po popełnieniu go ma jakiś wpływ na stopień
winy?**

Odp.: Grzeszy tylko ten, kto przed i w czasie
popełniania złych czynów ma świadomość powodowania
zła i się z tym wewnątrznie zgadza. Jeśli natomiast ktoś
uświadomił sobie zło dopiero po dokonaniu złych czynów,
jego zrozumienie zła nie ma żadnego wpływu na stopień
winy, nawet jeśli odczuwa wielki niepokój wewnętrzny i
silne wyrzuty sumienia, I tak nie ma grzechu człowiek
odczuwający silne udręczenie wewnętrzne z powodu
swoich czynów popełnionych w dzieciństwie, których zła
nie rozumiał. Nie popełnia grzechu osoba, która dopiero
po jakimś czasie uświadomiła sobie, że skrzywdziła
koleżankę. Przeżycie silnych wyrzutów sumienia nie
zawsze jest wskaźnikiem wielkiej winy, np. ktoś odczuwa
wielki niepokój wewnętrzny, ponieważ zupełnie niechcący
przejechał człowieka, albo też ktoś zadrećca się, bo
powiedział matce - bez zastanowienia się - jakieś przykre
słowo. Zrozumienie swoich, nawet nieświadomie
popełnionych w przeszłości, błędów może być bardzo
pożyteczne dla kształtowania przyszłego życia, gdyż
właśnie na błędach się uczymy.

Rozważanie naszych przeszłych
złych czynów popełnionych
świadomie powinno nas
doprowadzić do żalu,
przepraszania Boga i
naprawiania spowodowanego
zła. Kto z miłości żałuje za swoje
grzechy, ten doznaje ich
odpuszczenia. Św. Jan stwierdza:
„Jeśli mówimy, że nie mamy
grzechu, to samych siebie

oszukujemy i nie ma w nas prawdy. Jeżeli wyznajemy
nasze grzechy, [Bóg] jako wierny i sprawiedliwy odpuści
je nam i oczyści nas z wszelkiej nieprawości” (1 J 1,8-9).

**Pyt.: Jak wpływać na zmniejszanie wyrzutów
sumienia z powodu czynów popełnionych w
przeszłości?**

Odp.: Popełnione, nawet nieświadomie, zło rodzi
nieraz wyrzuty sumienia, poczucie wstydu i
niezadowolenia z siebie. Aby zmniejszyć te przykre
przeżycia, trzeba przede wszystkim starać się zmienić
swoje życie w przyszłości i podjąć się działania
wynagradzającego, np. okazywać pomoc nieumyślnie
skrzywdzonym osobom, modlić się za nie itp. Jeśli moje
złe czyny były zawinione, dla uzyskania spokoju
wewnętrznego — oprócz wynagrodzenia — potrzebny
jest szczery żal i szukanie przebaczenia w sakramencie
pojednania. Św. Paweł może nam posłużyć za przykład
postawy wynagradzającej. Kiedy bowiem zrozumiał, jak
bardzo krzywdził prześladowanych przez siebie
chrześcijan i jak znieważał przez to Chrystusa, zmienił
życie, zaczął żałować za grzechy i służyć Zbawicielowi,
pozyskując dla Niego nowych uczniów. Swoją gorliwą
pracą apostołską św. Paweł wynagradzał Bogu i ludziom
za spowodowane przez siebie zło, co też przyczyniło się
do wzrostu jego świętości. CDN.





04.04.2021r. Papież w orędziu "Urbi et orbi": "Zmartwychwstały Jezus nosi rany, które są wieczną pieczęcią Jego miłości do nas. Każdy, kto doznaje ciężkich doświadczeń, może znaleźć w tych ranach schronienie, otrzymać przez nie łaskę nadziei, która nie zawodzi".

04.04.2021r. Mafiosi są Herodami naszych czasów – napisał papież Franciszek w przedmowie do książki włoskiego arcybiskupa Vincenzo Bertolone o Rosario Livatino, sędzi, który zginął z rąk mafii, a którego beatyfikacja ma się odbyć 9 maja. Mafie są sprzeczne z Ewangelią, pomimo afiszowania się z religijnością, dodał Ojciec Święty.

05.04.2021r. W ciągu minionego roku we Włoszech z powodu COVID-19 zmarło 269 księży katolickich.

14.04.2021r. Chrzest Polski, obok wymiaru głęboko religijnego, był swoistym aktem założycielskim naszego narodu i znakiem budującym jego tożsamość" - powiedział prymas abp Wojciech Polak. „Wówczas, na tych właśnie ziemiach, stanął krzyż. Nasi praojcowie usłyszeli słowa Ewangelii, a młode państwo polskie włączone zostało do rodziny chrześcijańskich narodów Europy”.

15.04.2021r. Papież Franciszek przyjął w czwartek na audiencji nuncjusza apostolskiego w Polsce arcybiskupa Salvatore Pennacchio - podało biuro prasowe Watykanu. Podczas takich spotkań z nuncjuszami papież zapoznaje się z sytuacją w krajach ich misji i w miejscowym Kościele.

18.04.2021r. Zachęcam wszystkich do czytania Słowa Bożego, ponieważ bez niego nie ma Kościoła - powiedział przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski abp Stanisław Gądecki z okazji Niedzieli Biblijnej.

20.04.2021r. Wolność religijna jest naruszana w co trzecim państwie świata – wynika z raportu przygotowanego przez Papieskie Stowarzyszenie Pomoc Kościołowi w Potrzebie. Grupą najbardziej prześladowaną są chrześcijanie.

21.04.2021r. Za pośrednictwem Nuncjatury Apostolskiej w Kolumbii, Papież ofiarował sprzęt medyczny i chirurgiczny do leczenia pacjentów zarażonych koronawirusem w tym latynoamerykańskim kraju. Wśród przekazanych darów są m.in. cztery respiratory płucne, wiele maseczek i około 200 okularów ochronnych.

23.04.2021r. Papież Franciszek zdecydował, że beatyfikacja sług Bożych kard. Stefana Wyszyńskiego oraz Róży Marii Czackiej odbędzie się 12 września w Warszawie.

26.04.2021r. W niedzielę 25 kwietnia Franciszek wyświęcił w wypełnionej wiernymi bazylice watykańskiej na kapłanów 9 diakonów. Trzech z neoprezbiterów urodziło się poza granicami Włoch: w Rumunii, Kolumbii i Brazylii.

26.04.2021r. W Japonii ukazał się tysięczny numer miesięcznika „Rycerz Matki Bożej”, założonego 91 lat temu przez św. Maksymiliana Marię Kolbe.

28.04.2021r. 40,8 proc. polskich parafii transmitowało msze św. online z własnego kościoła - wynika z badań przeprowadzonych wiosną 2020 r. przez UW, KUL i Wyższą Szkołę Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie.

30.04.2021r. Nowe żeńskie zgromadzenia zakonne w Polsce. Siostry zawierzanki, małe siostry Baranka, jadwizanki wawelskie, Betlejemitki czy siostry uczennice Krzyża – to

tylko niektóre z wielu żeńskich zgromadzeń zakonnych, które od niedawna działają w Polsce. Część z nich powstała w kraju, część przybyła z zagranicy.

02.05.2021r. Specjalna świeca wielkości paschału ozdobiona papieskim herbem i wizerunkiem Jasnogórskiej Maryi stanęła w kaplicy Matki Bożej. Podczas Apelu Jasnogórskiego przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski zapalił ją inaugurując tym samym szczególną modlitwę w łączności z papieżem i sanktuariami świata o ustanie pandemii. Różniane w pięciu językach rozpoczął się 3 maja o godz. 18.00.

03.05.2021r. Aktualne kwestie duszpasterskie Kościoła w Polsce w dobie pandemii, beatyfikacja kard. Stefana Wyszyńskiego, temat języka używanego w debacie publicznej i życia społecznym oraz kwestia wystąpień duchowych w mediach – to główne tematy, które podjęła Rada Stała Konferencji Episkopatu Polski obradująca 3 maja br. na Jasnej Górze.

03.05.2021r. Mszy św. w 230. rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 maja w archikatedrze warszawskiej, z udziałem prezydentów Polski, Litwy i Łotwy, przewodniczył biskup polowy Wojska Polskiego.

06.05.2021r. 34 nowych rekrutów Gwardii Szwajcarskiej złożyło dziś w Watykanie przysięgę.

11.05.2021r. Na mocy Listu apostolskiego w formie Motu proprio Antiquum ministerium papież Franciszek ustanowił w całym Kościele posługę katechety. Będą do niej powoływani "mężczyźni i kobiety o głębokiej wierze i dojrzałości ludzkiej", którzy "otrzymają należną formację biblijną, teologiczną, duszpasterską i pedagogiczną", służąc według potrzeb rozeznanych przez Ordynariusza miejsca.

13.05.2021r. Co najmniej 230 zakonników pracowało w czasie pandemii w szpitalach, domach pomocy społecznej lub izolatoriach, bezpośrednio służąc przy łóżkach chorych i umierających z powodu COVID-19 - poinformowała Konferencja Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich w Polsce.

16.05.2021r. O godz. 13:00, w Sanktuarium św. Andrzeja Boboli na warszawskim Mokotowie rozpoczęły się uroczystości inaugurujące Jubileuszowy Rok Ignacjański, który w Towarzystwie Jezusowym na całym świecie potrwa od 20 maja 2021 do 31 lipca 2022 roku.

16.05.2021r. Do bazyliki Najświętszego Serca Pana Jezusa w Krakowie powróciły relikwie św. Andrzeja Boboli, skradzione 40 lat temu z ołtarza ku jego czci.

17.05.2021r. Instytut Kultury św. Jana Pawła II, w rok po swej inauguracji na Papieskim Uniwersytecie Św. Tomasza z Akwinu (Angelicum) w Rzymie, poszerza zakres działalności i uruchamia roczne Studia Janopawłowe - "JP2 Studies". Jest to propozycja zgłębiania myśli i dziedzictwa intelektualnego Jana Pawła II.

19.05.2021r. Ukazał się IX tom "Pro memoria" z zapiskami z 1962 r. kard. Stefana Wyszyńskiego Prymasa Tysiąclecia. Zainaugurowany został wówczas Sobór Watykański II, a w Polsce był to pierwszy rok bez religii w szkołach.

22.05.2021r. Urna z prochami kobiet zamordowanych w niemieckim obozie w Ravensbrück została złożona na Jasnej Górze. Spośród 132 tys. więźniarek co trzecia była Polką.

24.05.2021r. Po sześciu dniach wędrówki 366. Łowicka Piesza Pielgrzymka na Jasną Górę nazywana "jaskółką"

dotarła do celu. Tegoroczne pielgrzymowanie przebiegało pod hasłem "Żyjmy Eucharystią".

27.05.2021r. W podziękowaniu za włączenie się w światowy maraton modlitewny o ustanie pandemii Jasna Góra otrzymała od papieża Franciszka specjalny dar. Jest nim kryształowy różaniec. Sanktuarium znalazło się na szlaku różańcowej modlitwy w łączności z Ojcem Świętym i sanktuariami świata 3 maja, w uroczystość Królowej Polski.

27.05.2021r. Papież Franciszek mianował prefektem Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów dotychczasowego sekretarza tejże kongregacji abp. Arthura Roche. Angielski duchowny zastąpi kard. Roberta Sarah.

28.05.2021r. Powstała Agappe.pl - katolicka wersja Facebooka. Na razie platforma jest w fazie testów, ale już w czerwcu będzie dostępna dla każdego internauty. Tworzy ją ks. Artur Potrapeluk, koordynator lubelskiej Odnowy w Duchu Świętym.

30.05.2021r. Abp Marek Jędraszewski w kazaniu w sanktuarium św. Jana Pawła II zachęcił rodziców, aby często pobłogosławili swoje dzieci czyniąc na ich czołach znak krzyża.

30.05.2021r. W Watykanie zakończono rozpoczętą w styczniu przez Biuro Jąmzuńnika Papieskiego kampanię szczepień przeciwko COVID-19 dla bezdomnych i potrzebujących Wiecznego Miasta. Ostatnich 300 spośród 1 800 osób otrzymało 29 maja drugą dawkę szczepionki.

05.06.2021r. Błogosławieństwo uszu, „Manifest prostoty” oraz modlitwa za Kościół – to części rozpoczętego XXV Spotkania Młodych Lednica 2000, które przebiegało pod hasłem „Usłysz” i odbywało się w formie online.

Z Archidiecezji Przemyskiej

O poranku w Niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego, **4 kwietnia 2021r.**, w Bazylice Archikatedralnej wybrzmiało radosne Alleluja. Mszy świętej rezurekcyjnej przewodniczył abp Adam Szal, Metropolita Przemyski.

W drugą niedzielę wielkanocną, **11 kwietnia 2021r.**, zakończyły się w Kalwarii Pałacowskiej Dni Modlitw o Beatyfikację Sługi Bożego o. Wenantego Katarzyńca.

Wraz z rozpoczętym w trzecią niedzielę wielkanocną **XIII Tygodniem Biblijnym** na antenie Radia FARA codziennie o godz. 19:30 emitowany był cykl konferencji zatytułowanych „Od lektury do życia Słowem Bożym”.

W pierwszą sobotę wieczorem, **1 maja 2021r.**, w sanktuarium św. Michała Archanioła i bł. Bronisława Markiewicza w Miejscu Piastowym odbyło się pierwsze w tym roku nabożeństwo fatimskie. Maryjnej modlitwie przewodniczył abp Adam Szal, metropolita przemyski.

W Bazylice Archikatedralnej w Przemyślu odbyła się uroczysta modlitwa za Ojczyznę, której przewodniczył bp Stanisław Jamrozek, biskup pomocniczy archidiecezji przemyskiej. Okazją do tego była 230. Rocznicą Uchwalenia Konstytucji 3 Maja.

W czwartek, **6 maja 2021r.** o godz. 9:00 w szkołach podstawowych na terenie Archidiecezji Przemyskiej odbył się etap dekanalny Konkursu Biblijnego „Jezus gromadzi Kościół na Świętej Wieczerzy”. Wydarzenie już od kilkunastu lat organizuje Wydział Nauki Katolickiej Kurii Metropolitalnej w Przemyślu.

Duszpasterstwo Młodzieży Archidiecezji Przemyskiej

informuje, że już od **11 maja do 15 sierpnia** będzie można zapisywać się na tegoroczne Spotkanie Młodych Archidiecezji Przemyskiej, które odbędzie się 18 września 2021r., w Krośnie. Zaproszenie skierowane jest do młodzieży od 7 klasy szkoły podstawowej aż do młodych, którzy nie ukończyli 35. roku życia. Zapisywać można się u swoich duszpasterzy w parafiach lub u moderatorów ruchów i stowarzyszeń młodzieżowych.

W sobotę, **15 maja 2021r.**, odbyła się Diecezjalna Pielgrzymka członków i sympatyków Akcji Katolickiej do św. Andrzeja Boboli w Strachocinie. Uczestnicy tego spotkania zgromadzili się na Bobolówce, aby podziękować Bogu za 25. lat działalności Stowarzyszenia oraz by modlić się u patrona Polski i Akcji Katolickiej w intencji Ojczyzny.

W niedzielę, **16 maja 2021r.**, głównym uroczystościom odpustowym w Strachocinie ku czci św. Andrzeja Boboli, Patrona Polski przewodniczył biskup pomocniczy archidiecezji przemyskiej Stanisław Jamrozek. Obecny był także abp Edward Nowak.

Wesprzyj misje! Duszpasterstwo Misji Archidiecezji Przemyskiej uruchomiło możliwość wspierania dzieł misyjnych poprzez szybkie, internetowe płatności bankowe. Więcej szczegółów na stronie misje.przemyska.pl.

„**Bóg wzywa – Odkryj swoje powołanie**” – to nowy projekt Duszpasterstwa Młodzieży Archidiecezji Przemyskiej dla młodych, który ma na celu pomóc w rozeznawaniu swojego powołania. Składał się on z 20 filmików, które ukazywały się od 17 maja do 30 czerwca na oficjalnym kanale YouTube Duszpasterstwa Młodzieży.

W uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego w Archidiecezji Przemyskiej odbyły się święcenia diakonatu. W tym roku 6 alumnów V roku Wyższego Seminarium Duchownego w Przemyślu otrzymało pierwszy stopień święceń w Ustrzykach Dolnych abp Adam Szal udzielił święceń 2 alumnom; w Nozdrzcu bp Krzysztof Chudzio udzielił święceń 2 alumnom i w Wisłoku Wielkim bp Stanisław Jamrozek udzielił święceń 2 alumnom.

W sobotę, **22 maja 2021 roku**, w wigilię Zesłania Ducha Świętego, 19 diakonów otrzymało z rąk abpa Adama Szala święcenia kapłańskie. Uroczystość odbyła się w Archikatedrze Przemyskiej w obecności abpa Józefa Michalika i bpa Krzysztofa Chudzio, księży proboszczów parafii rodzinnych Neoprezbiterów, przełożonych, ojców duchownych i kapłanów posługujących w Wyższym Seminarium Duchownym w Przemyślu oraz najbliższych krewnych.

Do głębszego kultu i większej czci wobec Najświętszego Serca Pana Jezusa, a także do gorliwego przeżycia diecezjalnej Nowenny przed aktem poświęcenia Polski Sercu Jezusowemu (Kraków, 11 czerwca 2021 r.), zachęcał Metropolita Przemyski, abp Adam Szal, w liście pasterskim przeznaczonym na Uroczystość Trójcy Przenajświętszej, tj. niedzielę, **30 maja 2021 r.**

Od **2 czerwca br.** trwała diecezjalna Nowenna, przygotowująca nas do uroczystego Aktu poświęcenia naszej Ojczyzny, Archidiecezji, parafii i rodzin Najświętszemu Sercu Pana Jezusa, który dokona się w Krakowie 11 czerwca, a wspólnota każdej parafii aby włączyła się w duchowe przygotowanie do tego wydarzenia, a 11 czerwca odmówiła Akt poświęcenia Narodu Polskiego Najświętszemu Sercu Pana Jezusa.



Ważny polityk skutecznie naciska na sąd, a III RP bije brawo.

Iluz to ludzi troszczy się w Polsce o „niezależność” wymiaru sprawiedliwości! Tysiące. Dziesiątki tysięcy. Dzień w dzień. Walczą jak lwy, by w konstrukcji ustalonej przy okrągłym stole nie zmieniono nic, ani przecinka. Ma być, jak zarządzono. Każda próba reformy, choćby była przepisana z ustaw krajów zachodnich, to „zamach na wolność i demokrację”. Nawet wynikające w istocie z kalendarza zmiany - takie jak w Trybunale Konstytucyjnym - piętnowane są w sposób ostry i brutalny. Sędziów TK próbuje się przeciwko poniżać, piętnować, ostracyzmować. By wykonywać swoją pracę muszą wykazywać się naprawdę silnym charakterem.

W tym samym czasie były premier, człowiek wciąż wpływowy w Unii Europejskiej, nieformalny patron opozycji Donald Tusk wydaje sądowi „polecenie” w sprawie Sławomira Nowaka. W sposób absurdalny nazywa go „więźniem politycznym”, i oczekuje wypuszczenia swojego politycznego wychowanka z aresztu. I sąd grzecznie, potulnie, idzie wskazaną ścieżką! Nie zachowuje nawet pozorów, nie przewleka postępowania. Kreuje sytuację, która w oczywisty sposób brzmi wyjątkowo fałszywie. „Polecenie” wydane, „polecenie wykonane”.

Co na to „obrońcy niezależności wymiaru sprawiedliwości”? Oni biją brawo. W sytuacji, gdy mamy do czynienia z oczywistą presją polityczną na sędziego, i sędzia zdaje się tej presji ulegać, III RP mówi jasno: tak ma być. Bo to nasz człowiek siedział w areszcie pod zarzutami łapówkarstwa, i to nasz polityk interweniował w jego sprawie. Cynizm w najczystszej postaci.

Cóż, jeśli dojdzie w Polsce do zmiany władzy, szybko zatęsknimy za wolnością. To będzie taka demokracja, i taka niezawisłość wymiaru sprawiedliwości, że nie będzie czym oddychać.

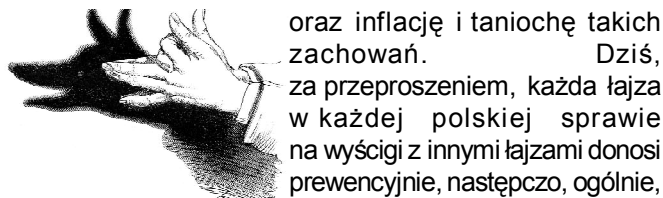
Jacek Karnowski, Polityce.pl. 13 kwietnia 2021r.

Jurgieltnicy i targowiczanie w XVIII wieku to pestka przy obecnych zdrajcach, donosicielach i sługusach obcych dworów

Jeśli kapusie i sługusy myślą, że są przyjmowani za granicą z uznaniem czy podziwem, to głęboko się myślą. Są traktowani z pogardą i obrzydzeniem.

Wydawało się, że praktyki polityków Rzeczypospolitej w XVIII wieku będą niedoścignionym modelem zdrady, zaprzaństwa, interesowności, wysługiwności obcym oraz donoszenia na własne państwo do obcych monarchów i ich ambasadorów, prośnienia ich o interwencje oraz zachęcania do nich. Tym bardziej że to wtedy kwitł jurgieltnictwo, czyli oficjalnie obce dwory utrzymywały zdrajców i płaciły im za zasługi w osłabianiu Rzeczypospolitej. Jednak nigdy praktyki i usługi tego rodzaju nie stały się tak rozpowszechnione, tak masowe i tak tanie jak w latach 2015-2021.

Reakcja na orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego w sprawie konstytucyjności niektórych przepisów ustawy o rzeczniku praw obywatelskich to przykład znamienity i pokazujący paranoję donoszenia i skargowania się u obcych



oraz inflację i taniochę takich zachowań. Dziś, za przeproszeniem, każda łajza w każdej polskiej sprawie na wyścigi z innymi łajzami donosi przewencyjnie, następczo, ogólnie, z przyzwyczajenia, dla zdobycia zasług czy choćby z powodów, które niewiele się różnią od podstawowych czynności fizjologicznych.

Już nawet nie można liczyć na jakieś wyróżnianie się donosicieli i sługusów, tak to jest powszechne, a wręcz strywalizowane. Niedonoszenie czy choćby spóźnienie w aktach oddania sługusów byłoby ewenementem w powszechnym zalewie tego nowego niewolnictwa. Bo to jest niewolnictwo. Oni nawet sobie nie wyobrażają rzeczywistości bez wysługiwności obcym. Uznają że to normalne, potrzebne, a nawet chwalebne. Jurgieltnicy jednak potrafili się targować, mieli zawahania, no i nie było ich tak dużo. Obecnie zahamowań i wahań nie ma żadnych. Byle szybko zaznaczyć, że dyżurują i o wszystkim zaraz donoszą.

Nie ma takiej bzdury i głupstwa bez znaczenia, które nie znalazłoby się w donosach i aktach oddania i nie zostały powtórzone w mediach poza Polską. Jak piramidalne brednie by to nie były. I donosiciele oraz sługusy prowadzą wielki wyścig, żeby się tymi bzdurami podzielić z kimkolwiek, kto zechce ich wysłuchać. A że durniów w mediach poza Polską nie brakuje, najczęściej oczywiście polskich obywateli, wcześniej rozpowszechniających dowolne brednie w kraju, produkcja idzie niczym na budowach komunizmu. I brakuje już miejsc dla wystawiania portretów przodowników pracy („za zakładem, albo przed zakładem, bo się rozbudujemy”), bo i tradycyjnych zakładów pracy jest coraz mniej.

Co się porobiło z ludźmi, że stracili wszelki instynkt państwowy, o przywiązaniu do niepodległości i suwerenności nawet nie wspominając? Że stracili wszelkie hamulce moralne, a nawet estetyczne, bo przecież ładnie ta cała donosielska i sługusowska breja nie wygląda. Z każdym głupstwem trzeba od razu pobiec do jakiegoś przedstawiciela obcych, bo może ktoś to odhaczy, zapisze, i można to będzie potem zdyskontować. Nieważne, że donosiciele i sługusy składają często przysięgę wierności Rzeczypospolitej, podpisują zobowiązania zachowania tajemnicy, lojalności czy powinni mieć choćby poczucie przyzwoitości. Nic z tego. Hulaj dusza, piekła nie ma.

Trudno sobie wyobrazić działania obcych służb w Polsce, skoro tyłu jest donosicieli i sługusów ochotników, pracujących z oddaniem za darmo. Oni mają tylko kłopot z taką rzeszą wolontariuszy donosicieli i różnych niewolników. Co innego zresztą, gdy się wybiera ich samemu, a co innego, gdy się napraszają. Różnica jest przede wszystkim w jakości. Bezwiednie więc sługusy i donosiciele dewaluują zawód płatnego zdrajcy, rozmieniając go na drobne w morzu kapusiów amatorów i ochotników. A takich się w żaden sposób nie szanuje, skoro oni sami się nie szanują.

Jeśli kapusie, zdrajcy i sługusy myślą, że są przyjmowani za granicą z uznaniem czy podziwem, to głęboko się myślą. Są tak traktowani tak, jak typowi zdrajcy, niewolnicy i kapciowi, czyli z pogardą i obrzydzeniem. Treść ich donosów czy różnych aktów służalczości bywa

wykorzystywana, lecz potem ci korzystający z ich „pracy” długo myją ręce, twarze, piorą swoje rzeczy, wychodzą oddychać na świeże powietrze. I tylko się dziwią, co się porobiło z polskim społeczeństwem, niegdyś walecznym, odważnym, honorowym, godnym, szlachetnym, solidarnym etc.

Nikt spokojnie nie może patrzeć na takie skundlenie (przepraszam wszystkie zwierzaki kundłe) i taką moralną degradację. Poza samymi skundlonymi. To najstraszniejsze, co stało się z wieloma ludźmi w III RP. To fenomen, którym pewnie będą się przez dekady zajmować socjologowie, psychologowie, etnologowie, etycy, politologowie. Tak jak do dziś zajmują się targowicznymi i jurgielnikami. Tylko skala jest ogromna i nieporównywalna z niczym, co było wcześniej.

Stanisław Janecki, Publicysta tygodnika "Sieci". 18 kwietnia 2021r.

Dla wielu najlepszą Polską byłaby ta bez polskości: albo rozpuszczona w Europie.

Przy takich okazjach jak święto Konstytucji 3 Maja, które zasadniczo powinno być demonstracją dumy, radości, pogody ducha i apologią polskości, wychodzą upiory. Jak u Francisca Goi. W obu wypadkach rozum śpi, a właściwie to jest nawet coma, a nie zwykły sen. Niby świętując polskość, w istocie chce się ją wyrzucić, a wręcz wydrapać. Przede wszystkim z głów.

Dla nowocześniaków czy też postępaków дума z Polski i polskości to wstyd i obciach. Jak się pokazać na oczy Europejczykowi z jakimś bagażem polskości? Wyróżniać to może kogoś takiego podobne ubieranie się, słuchanie podobnej muzyki, zanurzenie w tej samej popkulturze, równie lekceważący stosunek do tradycji, historii czy chrześcijaństwa, a nie jakaś zapyziała polskość. Dlatego taka masa celebrytów tak cierpi katusze, gdy ktoś odkryje za granicą, że są z Polski. Choć tak bardzo starają się maskować, nie mówić po polsku, a nawet nie poznawać tych rodaków, którzy ich poznają i dają temu wyraz.

Polskość to dla nich nienormalność. W każdym innym państwie znajdują jakieś tradycje, zwyczaje i przykłady wyjątkowości, nad którymi będą się rozczulać, tylko nie we własnym. No, bo co tu może być dobrego i pozytywnego? Z polskości trzeba się wyzwolić tak szybko i dokumentnie jak tylko się da, żeby zacząć swobodnie i normalnie żyć. Światowiec, a przynajmniej Europejczyk – to jest ideał i stan docelowy. Jedyne, co może zrobić po wyzwoleniu się z ciemnogrodu, poza zrozumiałym rzygiem i smarkiem lub wyszydzeniem rodaków, to wyniosła obojętność.

Jeśli pokazywać światu Polskę, to tylko jako absolutny grajdoł i zapupie, żeby za granicą docenili, jak wielką robotę kulturową i emancypacyjną wykonali ci, którzy opisali i przewyżczyli ten syf. I doceniają. Nieprawdaż pani Tokarczuk, panie Stasiuk, pani Holland, panie Komasa-Łazarkiewicz? Egzamin ze światowości i europejskości polega na tym, żeby utwierdzić najbardziej tępych ignorantów za granicą, że ich wyobrażenie Polski jako kulturowego końca Europy, jest nawet zbyt łagodne i łaskawe.

Aktywność rzygo- i smarkotwórcza jest wprost proporcjonalna do kompleksów. Albowiem kandydaci na światowców i Europejczyków już usunęli naturalną słomę z butów, tylko jeszcze się nie orientują, że miejsce po słomie

jest nawet bardziej widoczne niż sama słoma. Ta pusta, posłomowa przestrzeń bardzo się rzuca w oczy. A im usilniej się starają, żeby zatrzeć ślady po słomie, tym bardziej widać, co próbują ukryć. To przezabawne i smutne zarazem, szczególnie w wydaniu celebrytów, których aparat poznawczy jest wyjątkowo skromny, więc nie potrafią nawet dostrzec własnej śmieszności.

Odcinanie się od Polski nic nie daje, bo i tak nie wchodzi się na salony, a czasem się na nich gości tylko na chwilę za zasługi w zohydowaniu polskości. Ale to dotyczy jednostek. W masie nowocześniacy i postępowcy, którzy wyrzekają się polskości, są po prostu traktowani jak kurioza w stylu dziewiętnastowiecznych rewolucjonistów internacjonalistów, którzy nie mieli geograficznie określonej ojczyzny i najczęściej uważali się za bezpaństwowców. Ale przede wszystkim odcinający się od polskości są uważani za papugi bez cienia oryginalności i tożsamości. Wbrew naiwnym wyobrażeniom, szczególnie celebrytów, w cenie jest zakorzenienie. To ono jest oryginalne i ciekawe, a nie milionowe kopie przeciętniaków z Zachodu, których nie wyróżnia absolutnie nic. Tym bardziej dotyczy to pałętających się po Europie rodzimych komiwojażerów kosmopolityzmu.

Jeśli polskości nie da się wydrapać, to trzeba ją rozpuścić. I tu wzorem jest działalność ślązakowców. Oni nawet nie silą się na poznanie tej realnej historii Śląska, jego kultury, różnych elementów tożsamości oraz języka, które dość łatwo można wywieść z polskości i podeprzeć słowiańskością, szczególnie, gdy chodzi o język. Oczywiście to przez wieki był tygiel polsko-niemiecko-czeski, na pewno jednak nie wyłącznie niemiecki. Ślązakowiec chce się do tych niemieckich korzeni dokopać i wyciągnąć spod ziemi, żeby tworzyły ładną i rozbudowaną koronę. Ale ponieważ to na razie niepoprawne, przykrywa je regionalnością. Odnoszoną do niemieckiego pojęcia Heimatu.

Od dawna ślązakowcy i różne odmiany Europejczyków kombinują, jak tu się od Polski odciąć: a to przez euroregiony, a to przez autonomię wewnątrz Polski, a to przez podkreślanie, że nic poza regionalnością nie ma znaczenia, a to poprzez parcie do stworzenia Federalnej Republiki Europejskiej. Intencje tego ostatniego pomysłu są tak czytelne, że nawet nie warto go rozwijać. Takie plany tylko w odniesieniu do Śląska byłyby zbyt na rympał, dlatego próbuje się grać wszelkimi możliwymi odrębnościami: od kaszubskich przez wielkopolskie i kujawsko-pomorskie po wskrzeszenie idei Wolnego Miasta Gdańska. Wszystko, byleby nie Polska.

Podstawowym mankamentem, głównie intelektualnym i moralnym, koncepcji Polski bez polskości jest samooszukiwanie się. Jedyne, co nas pozytywnie wyróżnia i daje jakieś elementarne poczucie oryginalności, to polskość właśnie. Tylko polskość jest dla zagranicy ciekawa. Kosmopolityzm, desperacka ucieczka od polskości albo umiłowanie Heimatu są użyteczne w celach kolonialnych czy imperialnych, ale to nie ma nic wspólnego z szacunkiem, uznaniem, podziwem czy choćby ciekawością. Na tym można trochę zarobić (i to raczej nieliczni), ale we wszystkich innych kategoriach to kompletna klęska. I głupota. A w kategoriach ludzkich – degradacja. Do roli papug, pająków albo sprzedawczyków, którymi się pogardza.

Stanisław Janecki, wpolityce.pl, 3 maj 2021r.





Różnorodne konkursy

Uczniowie naszej szkoły wzięli udział w wielu różnorodnych konkursach, w których zostali laureatami i zajęli wysokie lokaty.

Szczegóły z przebiegu konkursów oraz informacje o nagrodzonych można poczytać na stronie internetowej szkoły oraz zobaczyć na Facebooku szkoły.

Rodzaje konkursów:

***Świetlicowy konkurs plastyczny „Portret Pani Wiosny”**

***Poezja jest dobra na wszystko**

***Konkurs plastyczny „Moja wymarzona złota rybka”**

***V Podkarpacki Konkurs Turystyczny**

***Kreator MODY**

***Olimpusek dla klas 1-3 sesja zimowa**

***Konkurs fotograficzny: „Uroki naszej miejscowości”**

***XXI Ogólnopolski Konkurs Papieski**

***„Najstaranniej prowadzony zeszyt”**

***Konkurs wiedzy o krajach anglojęzycznych**

***Konkurs plastyczny „Laurka dla biblioteki”**

***Międzynarodowy konkurs plastyczno-historyczny**

***Olimpusek dla klas 1-3 sesja wiosenna**

***Ogólnopolski Konkurs Historyczny Galileo 2021**

***„Architektura Podkarpacia” - konkurs plastyczny**

****„Let'sLearn” - konkurs graffiti**

***Gminny Konkurs Plastyczny o Tematyce Religijnej**

Powitanie Wiosny

Uczniowie klasy pierwszej i drugiej powitali kalendarzową wiosnę słowami piosenki: *„Wiosna buja w obłokach, wiosna płynie wysoko, wiosna chodzi po drzewach, wiosna piosenki śpiewa”*. W rolę wiosny wcieliła się Nikola, która zatańczyła do melodii piosenki. Występ został zaprezentowany na szkolnym Facebooku.

WIEM I DZIAŁAM

„Nie możemy pomóc każdemu, ale każdy może pomóc komuś” - Ronald Reagan.

Polska Akcja Humanitarna zajmuje się organizowaniem pomocy. Pomaga ludziom nie tylko w Polsce, ale na całym świecie. Ta pomoc jest szczególnie potrzebna wtedy, gdy trzeba ratować życie i zdrowie ludzkie, zagrożone w wyniku kryzysów humanitarnych, które są albo następstwem katastrof naturalnych, albo też działalności człowieka, w tym konfliktów zbrojnych. Aby przybliżyć ten problem uczniom klas młodszych i uwrażliwić ich na ludzką krzywdę, wychowawczynie zgłosiły szkołę do ogólnopolskiego programu „Wiem i Działam”. Program był realizowany przez klasy 1-3 w ramach zajęć szkolnych, podczas których uczniowie szukali odpowiedzi na pytania:

- Co to jest pomoc humanitarna?
- Co się dzieje na świecie, że pomoc jest

potrzebna?

– Co możemy zrobić?

Wspólnie z wychowawczyniami uczniowie omawiali treści związane z tematem humanitaryzmu, wykorzystując przy tym różnorodne materiały, np.: wykreślanki, kolorowanki, plansze z różnicami obrazkowymi. Na podstawie materiału filmowego oraz prezentacji tworzyli w grupach bądź indywidualnie, prace plastyczne ukierunkowane tematycznie na konkretną pomoc, której udzielają włączając się w różnorodne akcje humanitarne na terenie szkoły i swojego środowiska. Na podsumowanie wszystkich działań zorganizowali kiermasz bransoletek, z których dochód zostanie przeznaczony na pomoc dla potrzebujących oraz przygotowali gazetkę na korytarzu szkolnym.

Dzień Ziemi

To najważniejsze i najbardziej znane ze świąt ekologicznych. Jest ono wspaniałą okazją, by nagłośnić globalne problemy Ziemi. Uczniowie klasy II wraz ze swoją wychowawczynią p. Martą Pabis przygotowali podczas nauki zdalnej plakaty przedstawiające Ziemię, do których ułożyli rymowanki. Ich treść przypomina o konieczności ochrony naszej planety. Wykonali również różne przedmioty wykorzystując materiały przeznaczone do recyklingu, podkreślając w ten sposób wagę segregacji śmieci. Ponadto nauczyli się piosenki, której refren zachęca wszystkich, nawet tych najmłodszych, do ochrony środowiska:

*„Cały świat jest w naszych rękach
Właśnie o tym ta piosenka
Możesz dbać o cały świat
Chociaż masz niewiele lat”*

Wszyscy uczniowie naszej szkoły zostali także zaproszeni przez Panie: Magdalenę Aszlar i Magdalenę Majchrzak do konkursu fotograficznego pt. „Uroki mojej miejscowości”.

Światowy Dzień Książki i Praw Autorskich

W naszej szkole z okazji tego święta powstała w czytelnicy okolicznościowa dekoracja a świętowały maluchy, które odwiedziła pani bibliotekarka, aby im poczytać. Pani bibliotekarka często czytała zerówce, ale takiej książki, jak tym razem przyniosła pani Ania, dzieci jeszcze nie widziały, ani nie słyszały – była to książka B. J. Novaka „Książka bez obrazków”. Śmiechom i radości, które towarzyszyły czytaniu nie było końca, a pani bibliotekarka momentami sama nie wierzyła w to co czyta! Dzieciom bardzo podobała się ta książka mimo, tego, że nie ma obrazków.

Majowe święta

Kształtowanie postaw patriotycznych służy identyfikacji narodowej i kulturowej oraz przygotowuje do życia w społeczeństwie. Pamiętając o tym żeby rozbudzać wśród uczniów przywiązanie do Ojczyzny już od najmłodszych lat, wychowawczynie klas 0-3 podjęły działania, które miały o tym przypomnieć. Na zajęciach omówiły z dziećmi symbolikę świąt, wykonały prace

plastyczne przedstawiające symbole narodowe oraz elementy dekoracyjne, którymi ozdobiły klasy. Została też wykonana okolicznościowa dekoracja, na tle której uczniowie zaprezentowali krótkie występy dostosowane do obecnej sytuacji.

Uczniowie z „zerówki” pod okiem pani Teresy przypomnieli znaczenie kolorystyki naszej flagi recytując wiersz pt. „Barwy ojczyste”, następnie machając chorągiewkami zaśpiewali piosenkę „Jestem Polakiem”.

Pierwszoklasiści przypomnieli „Katechizm polskiego dziecka”. Z dumą odpowiadali na pytania zadawane przez panią Anię.

Uczniowie klasy II i III wysyłali zdjęcia, na których prezentowali się z flagą. Z przesłanych zdjęć panie: Kasia i Marta stworzyły prezentację. Promując zachowania patriotyczne, uczniowie podkreślili ich wagę odpowiednim strojem i postawą. Relacje z działań zostały umieszczone na Facebooku szkoły.

Kocham Cię MAMO!

W tym szczególnym dniu - 26 maja, uczniowie klas 0-3 przygotowali dla swoich mam występy, które zaprezentowali na szkolnym Facebooku. Wspólnie ze swoimi wychowawczyniami ćwiczyli wiersze i piosenki, aby nimi podziękować swoim mamusiom za serce, miłość, cierpliwość i bycie na każde zawołanie. W podziękę za ich trud, przygotowali niespodzianki w postaci laurek, kwiatów i toreb własnoręcznie malowanych. Przygotowane upominki wręczyli swoim mamusiom w domu, zapewniając, że kochają je nad życie. Występy można obejrzeć na szkolnym Facebooku.

DZIEŃ DZIECKA

1. czerwca uczniowie mieli dzień wolny od zajęć dydaktycznych. Ten dzień został zaplanowany inaczej niż zwykle. Uczniowie podzielili się na dwie grupy: starszą i młodszą. Dla każdej z grup zostały zorganizowane rozgrywki sportowe na stadionie oraz zajęcia ruchowo-taneczne przy muzyce na hali sportowej. Dla młodszych dzieci dodatkowo odbyło się spotkanie z panią Sarnecką, która przybliżyła im opowieści karpackie. Do przekazu treści wykorzystywała instrumenty takie jak akordeon i fujarkę. Dla wszystkich uczniów z okazji Dnia Dziecka Rada Rodziców zafundowała lody. Ten dzień był "odskocznią" od codzienności, zwłaszcza po tak długim pobycie na nauczaniu zdalnym. Uśmiech na twarzach dzieci pokazał, że warto razem poświętować.

opr. Marta Pabis

II WOJNA ŚWIATOWA - cd. ze str.7 Rozwój podziemia w okupowanym kraju

piec codziennie chleb. I tu był magazyn i tu było wszystko. I tu był szef, miał klucze, wydawał, co trzeba i zamykał” (Relacja Józefa Pernala s. Adama).

Należy zaznaczyć, co w dalszej części potwierdzają również mieszkańcy, że oddziały partyzanckie AK płaciły gospodarzom za koszty żywienia. OP 11 i OP 15, którymi dysponował inspektor, figurowały na tzw. liście żołądu, wypłacanego przez okręg

w Krakowie. W późniejszym czasie nasiliły się trudności aprowizacyjne. Drakońskie kontyngenty i zdwojone stráže przy magazynach żywnościowych spowodowały wiele problemów z wyżywieniem oddziałów. Organizowane były więc zbiórki we wsi, tzw. „drugi kontyngent”, ale również dzielono się z partyzantami tym, co pozostało w domach. A te coraz częściej odwiedzali nocami wygłodniali żołnierze. „Partyzanci do domu też chodzili. Do nas np. przyszło trzech, żeby im dać chleba i coś zjeść. Niewiele było w domu, ale mamusia mówi: przynieś cały chleb. Dałyśmy im i masła pół litry. I pojedli, resztę zabrali i poszli. Często chodzili po chleb, a myśmy dawali” (z relacja Marii Kołacz zd. Jaracz).

Inni relacjonują: „Oni tu po Łękach chodzili, ludzie im gotowali jeść. Tu jedna taka babka była w sąsiedztwie, (...) taka ciekawa była. I poszła do sąsiadki. A na strychu partyzanci. Czego ty tyle ziemniaków obierasz? - A będziemy jeść. - No, tyle na pewno nie zjecie. I szła przez drogę i do ludzi opowiadała: Bronka ma gości. I przyszli wieczorem, popukali w drzwi i musieli ich puścić. A tą babkę postraszyli /nie bili ją/ i już więcej nic nie mówiła”.

Z Łęk Dukielskich do AK należeli żołnierze Placówki Obwodu Krosno ze Zgrupowania „Południe” (I batalion) - Dukla „Dalia” oraz Chorkówka „Centuria” i „Cecylia”. Dowódcą zgrupowania był por. Stanisław Wenklar „Wujek”. Dowódcą plutonu nr 8 (Oddziału Chorkówka „Centuria”) o liczebności blisko 80 osób, do którego należeli żołnierze z drużyny w Kobylanach, Wietrznie i Łękach był Stanisław Nowak PS. „Orzeł”, „Barski”, nauczyciel naszej szkoły, a drużyna z Łęk miała kryptonim „Jutrzenka”. Byli to w większości działacze związków chłopskich, stąd tworzyli grupy i oddziały w ramach Batalionów Chłopskich. Formalnie BCH dołączyły do AK dopiero w kwietniu 1944r.

Całe centrum tych batalionów było w Kobylanach, a tam był dowódcą Antoni Głowa i Jan Pawlik.

Istniał także pluton Wojskowej Służby Ochrony Powstania kryptonim „Beczka”. Został on zorganizowany na terenie Kobylan, a jego dowódcą był Karol Wierdak „Beczka”. Żołnierze pochodzili m.in. z Łęk Dukielskich

Organizatorem drużyny łękiej „Jutrzenka” był Stanisław Chomentowski. Oprócz nich w drużynie byli m.in. następujący łęczanie: Władysław Zborowski (s. Michała), Władysław Zborowski (s. Stanisława), Jan Fruga, Władysław Węgrzyn (s. Jana), Ignacy Soliński, Stanisław Mackoś, Józef Soliński (s. Tomasza), Czesław Zborowski (s. Stanisława), Czesław Białogłowicz (s. Michała), Bronisław Węgrzyn (s. Jana), Czesław Krężatek (s. Franciszka), Edward Kołacz (s. Andrzeja), Władysław Sajdak, Józef Soliński (s. Tomasza).

Po spotkaniu scaleniowym z BCH w Kobylanach 4 czerwca 1944 roku powstał pluton złożony z Żołnierzy z Łęk i Wietrzna w liczbie 58.

Należy zaznaczyć, że dowódcą Placówki Chorkówka „Centuria”, „Cecylia” był Kazimierz Kresak z Wietrzna ps. „Zimorodek”, „Zgrzyt”, ożeniony w 1937 roku z Bronisławą Czają z Łęk Dukielskich.

Z kolei do Oddziału, „ZN-24” (Dukla) ppor. Władysława Barana, ps. „Bekas” należeli m.in. Kazimierz Nawrocki ps. „Mały”, Jan Kołacz ps. „Wilki”. Funkcję łącznika pełnił Marian Piotrowski – z Wietrzna, późniejszy nasz mieszkaniec.

H.Kyc. Fragment książki „Moje Łęki Dukielskie”